



PIĄTEK-CZWARTEK
3-9 KWIETNIA 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 14 (7946)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: **Zespół**

Następny numer ukáže się
w piątek 10 kwietnia 2026 r.



MAGAZYN

dziennik

WSCHODNI



www.dziennikwschodni.pl

**Radosnych, spokojnych i zdrowych świąt
życzy redakcja Dziennika Wschodniego
z przyjaciółmi**



BÓG NAS KOCHA ZA DARMO

Większej miłości nie można sobie wyobrazić - rozmowa z ks. prof. Alfredem Wierzbickim z Katedry Etyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, etykiem i poetą

STR. 2-3

ZROBIENI W WIATRAK

- Oszukali nas - żalą się pani Ewa i pan Jakub. Starsze małżeństwo ze Skorczyc dało namówić się na budowę wiatraka, farmy fotowoltaicznej i magazynu energii. Firma D&W Projekt podpisała z nimi umowę na dzierżawę gruntu i zachęciła do wzięcia kredytu. Ten spłacony miał być z dofinansowania, którego nie dostali, bo nie ma wiatraka. Nie ma też farmy, magazynu, pieniędzy z dzierżawy. I niczego innego. Przycho- dzą tylko raty kredytu.

STR. 11-13

KTO ZABIŁ ANNĘ W HOTELU OAZA?

Ta sprawa wciąż czeka na wyjaśnienie. Śledczy z Lubelskiego Archiwum X skupili się na śladach, które dzięki rozwojowi nauki mogą doprowadzić ich do sprawców brutalnego mordu na młodej kobiecie.

STR. 14-15

NA SZCZAW NA KIRKUT I BIEGIEN NAD BYSTRZICĄ

Jestem dziewczyną z Kaliny i po przeczytaniu wspomnień z ulicy Bieruta postanowiłam podzielić się swoją historią. Ja mieszkłam po drugiej stronie wąwozu, na osiedlu Niepodległości w spółdzielni Motor i chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 10. Tej samej, z którą rywalizowała podstawówka z Bieruta - wspomina Katarzyna Rycka.

STR. 16-17

NINECZKA - KROPECZKA

W tym roku skończy siedem lat, uwielbia się bawić ze starszym bratem, ale jej codziennością nadal jest walka o sprawność. O strachu, determinacji i życiu po przełomowym leczeniu opowiada Tomasz Słupski, tata Niny.

STR. 18

REKLAMA



Dobrego Wielkanocnego Czasu

życzy **Jacek Trela**, Senator RP

Biuro Senatorskie Jacka Treli
ul. Stanisława Staszica 3a/3 | 20-081 Lublin | jacekrelasentat@gmail.com



ROZMOWA Z KS. PROF. ALFREDEM WIERZBICKIM Z KATEDRY ETYKI INSTYTUTU FILO

Większej miłości nie m

BÓG NAS KOCHA ZA DARMO Istotne jest, żeby odnaleźć w sobie ten głęboki pokład przestrzeni ciszy. Miejsce, w

WALDEMAR SULISZ

• **Czy Jezus został w ostatnich dniach życia potraktowany jak najgorszy złoczyńca i bandyta?**

- Nie odbiegało to od sposobu, w jaki Rzymianie traktowali innych buntowników. Więc i pod tym względem Jezus uczestniczył w losie ludzkim. Dziś już o tym zapominamy, ale Rzym i inne cywilizacje tamtego czasu opierały się na niewolnictwie. Jezus zginął śmiercią niewolnika. Krzyż był przeznaczony dla niewolników, Jezus został zdegradowany do roli niewolnika. Ale z punktu widzenia wiary są to tylko zewnętrzne okoliczności. Jezus dobrowolnie wybiera śmierć i tu jest sedno sprawy. Jezus nie musiał umrzeć. Jezus wybrał śmierć.

• **Czy proces Jezusa był sfingowany?**

- Nie, zarzuty były autentyczne. Został oskarżony o to, że był buntownikiem wobec Cezara. Został oskarżony o bluźnierstwo przeciwko Bogu żydowskiemu, ale Pilat, namiestnik Rzymu, wcale nie brał tego pod uwagę. Co zostało napisane na krzyżu? Jezus z Nazaretu, król żydowski. Jezusowi przypisano winę polityczną, winę buntownika.

• **A jaki był udział Żydów w skazaniu Jezusa na śmierć?**

- Faktycznie Jezus umiera wskutek oskarżeń przywódców swej religii. Często zapominamy, że Jezus jest Żydem. Prawie przez dwa tysiąclecia głoszone w Kościele, że cały naród żydowski ponosi winę za śmierć Jezusa i szeroko pogardę wobec Żydów. Prowadziło to w końcu do antysemityzmu. Tymczasem samo chrześcijaństwo wyrasta z duchowych korzeni religii żydowskiej. Jan Paweł II mówił wprost, że są naszymi starszymi braćmi w wierze i dodawał: „kto spotyka Jezusa, spotyka judaizm”. Jedni Żydzi oskarżali Jezusa przed Pilatem, inni

szli za nim. Apostołowie byli przecież Żydami. O związkach Kościoła z judaizmem przypomnieli dwa tygodnie temu biskupi polscy w liście do wiernych z okazji 40 rocznicy odwiedzin synagogi w Rzymie przez Jana Pawła II. Burza medialna, jaka się rozpełtała, świadczy tylko o tym, jak bardzo ten list jest potrzebny, świadomość tego, co Kościół właściwie naucza o Żydach, jest dość płytka o... rzekomą herezję.

• **Dlaczego żołnierze, którzy biczowali Jezusa byli tak okrutni? Czy oni po prostu sumiennie wykonywali swój zawód?**

- Tak, dokładnie na tym to polegało. Jest wiele świadectw ze starożytności mówionych o okrucieństwie żołnierzy rzymskich. Wystarczy poczytać Pamiętniki Cezara o wojnie w Gali. Wszystkie te podbijane przez Rzymian ludy i plemiona były traktowane z wielkim okrucieństwem.

• **W malarskich scenach pasyjnych widzimy matkę Jezusa stojącą pod krzyżem. A gdzie był ojciec, Józef?**

- Sceny przedstawiane w kościele mają wymiar symboliczny i odnoszą się do zapisów w Ewangelii. Tam czytamy: A pod krzyżem stała matka jego. Z takiego zapisu nie możemy wnioskować, że Józefa tam nie było. Był, ale gdzieś z boku. Zresztą zawsze był na drugim planie, na pierwszym planie jest Maria.

• **Co to znaczy, że Jezus umiera za nas na krzyżu?**

- Znaczy tyle, że wybawia nas od tego, przez co sam przechodzi, od śmierci. Śmierć jest naturalnym kresem naszej egzystencji i umieramy. Zresztą przez całe życie obumierają różne rzeczy w nas. Zbawienie jest przywróceniem nas do życia, obdarowanie nas życiem. To znaczy, że my sami nie potrafimy dać sobie życia nieśmiertelnego. Żyjemy



Ks. prof. Alfred Wierzbicki FOT. DW

DYPTYK WIELKANOCNY

1. Nie dotykaj mnie

Przyszła, gdy jeszcze ciemno było na wzgórzu i w jej wnętrzu, do grobu prowadziła ją tęsknota, łzy zmieszane z wonią olejku dla umarłych. Zanim nastał dzień zobaczyła ogrodnika, a zaraz potem radość jak kosze oliwek i pomarańczy. Nie dotykaj mnie, wstępuję do Ojca. Rwała gałązki, zbierała owoce. Jego obecność nie mogła zmieścić się w jej dłoniach. To nie był koniec, ale początek nowej pieśni nad pieśniami.

2. Włóż swój palec

Tomasz, mój kolega, bliźni połowy ludzkości (tej, co nigdy nie oderwała się od ziemi i nie zaznała uniesień) miał swoje rany niewidzialne i dokuczliwe. A rany Pańskie ciepłe w dotyku mówią więcej niż słowa, więcej niż można zrozumieć, ciało i krew, wiara zniecała jak płomień.

ALFRED MAREK WIERZBICKI

dzięki temu, że Jezus stał się człowiekiem, przyjął śmierć i choć realizm tej śmierci jest okrutny, to jest to wybór Jezusa. W tym się wyraża miłość Boga do człowieka, większej miłości nie można sobie wyobrazić. Rzuca siebie jak ziarno siebie, a życie wzrasta w nas wszystkich.

• **Jest taka przypowieść o tym, że człowiek wpadł do studni i nie widzi znikąd ratunku. Przychodzi wyznawca Mahometa i daje rady. Przychodzi Żyd i daje rady. Przychodzi Hinduista i daje rady. Przychodzi Chrystus, schodzi w głąb studni i wynosi człowieka na plecach?**

- Tak, ale mnie się w tej anegdocie nie podoba ostre przeciwstawienie Chrystusa innym religiom. W każdej tradycji religijnej jest jakieś pragnienie zbawienia i są drogi do zbawienia. W dzisiejszych ujęciach teologicznych podkreśla się inkluzywność chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo nie przekreśla żadnej z tych dróg do Boga. Sobór Watykański o tym mówi, że w każdej religii są ziarna prawdy i ziarna świętości.

• **W Wielki Piątek milkną w kościołach dzwony. Jest cisza. Co ona oznacza?**

- Nie tylko milkną dzwony. Jest to dzień, w którym nie sprawuje się mszy świętej. A msza święta jest uobecnieniem ofiary Jezusa i owocu tej ofiary, jakim jest zmartwychwstanie. Wielki Piątek jest pamiątką śmierci. Ale ten dzień ciszy, który rozciąga się także na Wielką Sobotę jest dniem, w którym przeżywamy misterium śmierci i zmartwychwstania.

• **Czy mądre przeżycie ciszy Wielkiego Piątku, później Wielkiej Soboty może być dziś dla nas rodzajem oczyszczenia, poukładania się na nowo, rodzajem nadziei na nową perspektywę życia?**

- Powiem paradoksalnie, że to nie zależy od Wielkie-

go Piątku i Wielkiej Soboty tylko zależy od człowieka. Na ile jest w nim gotowość przyjęcia treści, które niesie Wielki Piątek, treści ofiary Jezusa, całkowitego oddania się Bogu i człowiekowi. Samo cierpienie człowieka nie zbawia, zbawia człowieka miłość, która jest ponad cierpieniem. Każdy z nas jest poraniony i słaby, ale jeśli się otwieramy na Boga to te dni stanowią taki moment zanurzenia się bardzo głęboko w misterium Boskiej miłości.

• **Co do cierpienia. W jednej w zapowiedzi Kora powiedziała tak: „Jak pytałam czego mnie tak boli, że wymiotuję i przepraszam robię pod siebie, to pokazywali mi krzyż”?**

- Rozumiem jej bunt, ale ten Jezus musi być w nas. Wtedy nie trzeba pokazywać na krzyż. W takiej sytuacji, o której mówiła Kora, ani nie trzeba na siłę stawać się misjonarzem, bo Jezus wcale tego nie oczekuje. Ani też na siłę nie moralizować, że cierpienie uszlachetnia. To nie jest tak, że cierpienie ma sens. Sens ma miłość, która na dnię wyniszczających człowieka doświadczonych człowieka doświadczeń się tli.

• **Co to jest miłość?**

- Dobre pytanie. Dla młodego człowieka miłość to jest fascynacja drugą osobą, zakochanie się. Dla kogoś kto jest już bardziej dojrzały i ma dzieci to jest troska o dzieci, dźwiganie ich trosk. Dla człowieka w starszym wieku, który już raczej patrzy ku drugiemu brzegowi miłość to jest wielka wdzięczność za to, że się razem żyło na świecie. Miłość to jest zawsze wychodzenie z siebie ku drugiemu, to jest przekraczanie siebie.

• **Często przedświąteczny czas zastaje nas w marketach, przy sprzątaniu, w sporach a nawet kłótniach, przez co tracimy z pola widzenia to, co najważniejsze.**

dziennik
Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

ZOFII UNIWERSYTETU MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE, ETYKIEM I POETĄ

ozna sobie wyobrazić

którym Bóg mógłby działać. Bóg szanuje człowieka, jego rozum i wolność, emocje. Traktuje nas bardzo poważnie.

Przeżywamy cud zmartwychwstania w biegu?

- Prawdziwe przeżywanie Wielkanocy nie odbywa się w świątecznym czasie Wielkiego Tygodnia, ale odbywa się na codzień. Brat Roger, założyciel Wspólnoty z Taizé miał takie powiedzenie: Niech twoje święto trwa bez końca. Może być tak, że blask wielkanocny w świąteczne dni w ogóle się nam nie pojawi. Jeśli skupiamy się tylko na zakupach, nawet na spotkaniach towarzyskich, to trudno będzie nam przeżyć święta. Żeby je przeżyć trzeba stworzyć pustkę w sobie, taką, którą Bóg może rozjaśnić.

• **W prawdziwym przeżywaniu nie pomagamy nam to co dzieje się w kościele i z kościołem w Polsce. Czy utrata wiarygodności Kościoła w ludziach może zniszczyć przeżycie**

zmartwychwstania w człowieku?

- Nie ma na to ogólnej odpowiedzi. Faktem jest, że polski Kościół traci wiarygodność, ludzie Kościoła bardziej dbają o siebie, o instytucję niż na przykład o ofiary pedofilii w Kościele. W oczyszczeniu Kościoła chodzi o to, żeby zadośćuczynić ofiarom. Obserwujemy zjawisko narastającej laicyzacji i sekularyzacji wśród młodych ludzi. Jest wiele powodów, że odchodzą, często dlatego, że zrazili się do jakiegoś księdza czy biskupa. Powodem zerwania z Kościołem staje się ich idealizm i maksymalizm moralny. Ale są też ludzie, którzy trwają w Kościele i biorą za niego odpowiedzialność. Natomiast jest wiele oporu, także wśród biskupów, żeby polski Kościół stanął w prawdzie, tak by ta prawda nas oczyściła i wyzwoliła.

• **Wróćmy do cudu**

Zmartwychwstania. Jakże wzruszające jest to, że Chrystus najpierw ukazuje się Marii Magdalenie, kobiecie, która bardzo go kochała. Czyli Chrystus pierwsze kroki kieruje w stronę Miłości?

- Tak, przecież On jest wcieloną i zmartwychwstałą miłością. Jezus, który zmartwychwstaje kocha jeszcze mocniej.

• **Na ile Wielkanoc może być dla współczesnego człowieka resetem? Szansą na naładowanie akumulatorów?**

- Człowieka nie da się automatycznie zresetować. Dlatego wiara różni się od magii. Wiara powinna być jak najbardziej oschła i realistyczna. Wierzyć Bogu, a nie jakimś cudownościom, które nam się mogą przydarzyć lub nie przydarzyć. Wiemy, że nasze świąteczne dni wcale nie są takie cudowne. Wiemy, że kłócimy

się między sobą, że pozostaje w nas dużo niepokoju i może dobrze, że tak jest. Istotne jest, żeby odnaleźć w sobie ten głęboki pokład przestrzeni ciszy. Miejsce, w którym Bóg mógłby działać. Bóg szanuje człowieka, jego rozum i wolność, emocje. Traktuje nas bardzo poważnie. Powinniśmy zrozumieć, że sprawa między człowiekiem i Bogiem to nie jest sprawa jakiejś wymiany. Bóg nas kocha za darmo. A istotą świąt jest pusty grób. Wspomniał pan Marię Magdalenę. Przypomniał mi się obraz Fra Angelico „Noli me tangere”. Jezus stoi na pięknej łące kwitnącej. Maria Magdalena wyciąga rękę, Jezus mówi: Nie dotykaj mnie Mario, nie dotykaj. Chcielibyśmy Jezusa dotknąć, tak jak możemy dotknąć kwiatów na tej łące, a on się wymyka. Jest już gdzie indziej, u Ojca. Ale Maria go widzi...



Fra Angelico, Noli me tangere, fresk, ok. 1450

FOT. DOMENA PUBLICZNA

REKLAMA



ALLELUJA!

Dzieląc się radością płynącą z poranka Zmartwychwstania Pańskiego, składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia pogodnych i pełnych rodzinnego ciepła Świąt Wielkiej Nocy.

Niech wielkie zwycięstwo Chrystusa nad siłami ciemności umacnia w nas nadzieję, że zdołamy sprostać codziennym i niecodziennym wyzwaniom naszego życia, a świąteczna atmosfera napełnia nasze domy uśmiechem, harmonią i wiarą w dobro obecne w drugim człowieku.

Zdrowych, pełnych pokoju Świąt Wielkiej Nocy!

Jarosław Stawiarski

Marszałek
Województwa Lubelskiego

Mieczysław Ryba

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego

Miliony na wodociągi

Marszałek **Jarosław Stawiarski** i wicemarszałek **Marek Wojciechowski** wręczyli wczoraj (w czwartek) trzy umowy na dofinansowanie inwestycji z zakresu gospodarki wodno-ściekowej na terenach wiejskich. Umowy odebrali przedstawiciele gminy Rejowiec i Bełżec oraz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Janowie Lubelskim. Umowy dotyczą inwestycji w zrównoważoną gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich i są objęte wsparciem z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO). Gmina Rejowiec otrzymała wsparcia ponad 4,4 mln zł. Dzięki realizacji tego przedsięwzięcia powstaną 2,69 km sieci kanalizacyjnej oraz 103 szt.

przyłączy kanalizacyjnych. Gmina Bełżec dzięki realizacji operacji pt. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowościach Brzeziny, Chyże oraz Bełżec” wybuduje 6,88 km sieci wodociągowej oraz 94 przyłącza do tej sieci. Kwota uzyskanego wsparcia wyniosła prawie 3,2 mln zł. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Janowie Lubelskim na realizację operacji „Budowa sieci wodociągowej i sieci kanalizacji sanitarnej w msc. Borownica gmina Janów Lubelski” otrzymało kwotę 5 mln zł. Dzięki realizacji tego przedsięwzięcia powstaną 1,58 km sieci wodociągowej oraz 1,22 sieci kanalizacyjnej oraz 83 przyłącza do tych sieci. PP

• **WIĘCEJ NA WWW.DZIENNIKW.SCHODNI.**

„Umarłych wieczność dotąd trwa
dokąd pamięcią się im płaci”

Wisława Szymborska

Panu Zbigniewowi Stopie

Prezesowi Zarządu
Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A.

oraz Jego Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
i szczerze kondolencje

z powodu śmierci

MAMY

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Węgla „Bogdanka” S.A.



n729

LUDOWCY SZYKUJĄ KANDYDATA

Kto nowym wicestarostą w Puławach?

W środę stery powiatowych struktur puławskiego PSL-u przejął Dariusz Suszyński. Czy nowy lider ludowców, który zastąpił Piotra Rzetelskiego, zostanie wicestarostą? Decyzja rady w połowie kwietnia. Opozycja przewiduje niespodziankę.

Radosław Szczęch

Dariusz Suszyński to nowy prezes puławskiego PSL-u i jeden z kandydatów branych pod uwagę na stanowisko wicestarosty. Czy tutaj również zastąpi Piotra Rzetelskiego?

W Powiecie Puławskim od ostatnich wyborów samorządowych wiosną 2024 roku koalicyjną większość w radzie tworzy Koalicja Obywatelska oraz Trzecia Droga, czyli radni Polski 2050 i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Z ramienia tej ostatniej formacji wicestarostą do niedawna był ówczesny prezes powiatowych struktur PSL-u w powiecie – Piotr Rzetelski. Podczas ostatniej, marcowej sesji, z powodu utraty zaufania starosty i cofnięcia rekomendacji jego macierzystej partii, został z tej funkcji odwołany.

RZETELSKI NA OUCIE

Z kolei w środę wieczorem zebrał się zarząd puławskiego PSL-u, który oficjalnie rozwiązał miejską umowę koalicyjną z Prawem i Sprawiedliwością oraz odwołał swojego prezesa. Piotra Rzetelskiego zastąpił dotychczasowy wiceprezes ludowców w powiecie, Dariusz Suszyński. Tym samym w ciągu zaledwie miesiąca Rzetelski stracił realną oraz polityczną władzę w powiecie.

- Myślę, że za mną czas wytężonej i owocnej dla powiatu pracy, a teraz przyszła pora odpocząć, zająć się wnukami, wrócić do biznesu – mówi nam **Piotr Rzetelski** (57 l.). – Z PSL-u nie odchodzę, barw politycznych nie zmieniam. Po prostu czasem trzeba zwolnić, zrobić miejsce młodszemu – dodaje.

Tym młodszym może być wspomniany **Dariusz Suszyński** (41 l.), nowy szef powiatowych struktur ludowców oraz jeden z ich nieformalnych kandydatów na wicestarostę. On sam na razie podkreśla, że nie jest jedyną osobą braną pod uwagę.



Dariusz Suszyński to nowy prezes puławskiego PSL-u i jeden z kandydatów branych pod uwagę na stanowisko wicestarosty. Czy tutaj również zastąpi Piotra Rzetelskiego?

FOT. D. SUSZYŃSKI/RS

- Będziemy rozmawiać ze wszystkimi kandydatami, by wybrać optymalne rozwiązanie gwarantujące poparcie większości w radzie powiatu. Zależy nam na tym, żeby to nowe rozdanie wzmocniło naszą koalicję i powiększyło przewagę w liczbie głosów – mówi nowy prezes puławskiego PSL-u. – Nazwisk na razie nie podajemy, na to jest za wcześnie – dodaje.

NOWA DYNAMIKA

Według Suszyńskiego zmiana wicestarosty oraz władz powiatowych struktur PSL-u może przynieść nową polityczną dynamikę, która przyniesie coś więcej, niż wymiana jednych działaczy na drugich.

- Uważam, że powiat puławski ma wielki potencjał a naszym zadaniem jest dbanie o jego rozwój. Na sercu leży nam zwłaszcza sytuacja naszego szpitala oraz kondycja największego pracodawcy w regionie, zakładów azotowych – zaznacza.

Na liście potencjalnych kandydatów wymieniany jest także obecny wiceprzewodniczący rady powiatu, **Jacek Wilk** (52 l.). To były radny gminy Nałęczów, który w 2024 roku w wyborach startował z listy Trzeciej Drogi. Stanowiskiem wicestarosty ludowcy mogą próbować kusić także kogoś z radnych startujących z listy PiS. Jeśli taki manewr im się uda, krucha przewaga koalicyjnej większości faktycznie zostałaby wzmocniona.

OPOZYCJA NIE PRÓŻNUJE

Problem w tym, że PiS wcale nie zostaje biernym widzem tej nowej politycznej rzeczywistości. Jego działacze o tym, jak będzie wyglądać najbliższa sesja mówić nie chcą, ale dochodzą do nas sygnały, że cały misterny plan ludowców z wymianą wicestarosty może zakończyć się nieoczekiwanym wyborem. Takim, którego oni sami jeszcze się nie spodziewają. Czy zatem, zamiast wzmocnienia, czeka nas upadek powiatowej koalicji? Przekonamy się już za dwa tygodnie.

Przypominamy, że cała ta nowa układanka zaczęła się od utraty przez PSL radnej miejskiej, **Anny Szczepańskiej-Świszcz**, która w marcu opuściła ludowców i została radną niezależną, rwąc miejską koalicję PSL-PiS. Koalicję tę montował Piotr Rzetelski i to właśnie on, stanowiskiem wicestarosty a następnie prezesa puławskiego PSL-u, zapłacił.

Czy Dariusz Suszyński, nowy lider ludowej formacji w Puławach lub osoba przez niego wskazana stanie u boku starosty Teresy Gutowskiej? Zarząd powiatu czeka na nową rekomendację. Czy tę polityczną zabawę Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drogi popsuje Prawo i Sprawiedliwość? Wszystko ostatecznie będzie zależało od liczby głosów, a tych, przynajmniej na dzisiaj, więcej ma koalicja.

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

ks. Jan Twardowski

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia i obecność dla wszystkich przybyłych na uroczystość pogrzebową zmarłego

śp

HENRYKA DYGUSIA

a w szczególności Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Janowie Lubelskim oraz ochotniczym Strażem Pożarnym z Powiatu Janowskiego i wszystkim strażakom z okolicznych powiatów za godną i uroczystą oprawę pogrzebu.

Dziękujemy za wsparcie i okazaną pomoc.

Żona, córki, zięciowie i wnuki



Wyrok po śmiertelnym pobiciu

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał 37-letniego Piotra M. na 13 lat pozbawienia wolności w związku ze śmiercią jego brata. Do tragedii doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku w Bogdanie w powiecie łęczyńskim. Jak poinformowało biuro prasowe sądu, mężczyzna został uznany winnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon 50-latka. Z ustaleń procesu wynika, że oskarżony wielokrotnie bił swojego brata pięściami po głowie, twarzy i szyi, a także uciskał go kolanami.

- Obrażenia odniesione przez pokrzywdzonego stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu, w następstwie której nastąpił jego zgon – wskazał sąd w uzasadnieniu wyroku. Do zdarzenia doszło rano 26 grudnia 2024 roku. Policjanci zostali wezwani do jednego z domów w Bogdanie, gdzie ujawniono ciało 50-letniego mężczyzny. Jak ustalono, wcześniej w mieszkaniu odbywało się spotkanie zakrapiane alkoholem. W związku ze sprawą zatrzymano został brat zmarłego. Śledczy początkowo postawili 37-latkowi zarzut zabójstwa oraz znęcania

się nad konkubiną. Podczas procesu mężczyzna nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Prokuratura wniosła o wymierzenie mu 21 lat więzienia, natomiast obrona domagała się łagodniejszego wyroku. Sąd ostatecznie zmienił kwalifikację prawną czynu – z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ze skutkiem śmiertelnym. Piotr M. został również uznany winnym znęcania się nad swoją partnerką oraz spowodowania u niej obrażeń. Wyrok jest nieprawomocny.

n727

IC



 **WIPASZ**[®]
jest nasz!

WIPASZ[®]
CONVENIENCE

WIPASZ[®]
Zielone Fermy



Wesołych Świąt!

Drodzy Klienci, Kontrahenci i Przyjaciele,
z okazji Świąt Wielkanocnych pragniemy
przekazać Wam najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten szczególny czas przyniesie wytchnienie,
pogodę ducha i energię do realizacji nowych planów
zarówno zawodowych, jak i osobistych.

Zarząd i pracownicy Wipasz S.A.

Niech świąteczne jedzenie nie ląduje w koszu

ODDAJ NADWYŻKI! Świąta to czas, gdy gotujemy naprawdę dużo jedzenia. Tak dużo, że część może zostać niespożyta. Zamiast wyrzucać do kosza, dobre jakościowo jedzenie można przynieść do jadłodzielni.

Co roku na całym świecie, do śmietników trafia ponad 9 milionów ton jedzenia, które jeszcze można by było zjeść. Statystyczny Polak tygodniowo wrzuca do kosza kilka kilogramów jedzenia, którego sam nie przeje. Jaki jest tego powód? Kupujemy zbyt dużo jedzenia, często pod wpływem impulsu, a później nie wiemy co z nim zrobić i najczęściej ląduje ono w koszu. Jednak nie taki musi być jego los. Możemy je zanieść w miejsce, gdzie ktoś zabierze je do swojego domu i wykorzysta do przygotowania posiłku.

Zjawisko FoodSharingu, w spolszczonej wersji to „dzielenie się jedzeniem”. Jak sama nazwa wskazuje, polega na dzieleniu się nadwyżkami jedzenia, zamiast wyrzucać je do kosza. Ta metoda niesie wiele korzyści, głównie dla naszego środowiska i planety, ale także dzięki temu możemy pomóc innym.

W województwie lubelskim znajduje się kilka miejsc, gdzie można przynieść nadwyżki świątecznego jedzenia, a ktoś inny będzie mógł je zabrać na swój stół. Główną zasadą miejsca jest to, że przynosimy rzeczy, które sami chcielibyśmy zjeść. Pamiętajmy, że korzystają z niej ludzie tacy sami jak my, więc traktujmy wszyscy siebie równo. My może już nie zjemy serka wanielowego, ale ktoś inny, kto przyjdzie

do jadłodzielni może go wykorzystać do przygotowania posiłku dla siebie.

Aby ułatwić życie osobom, które przyjdą po pozostawione przez nas nadwyżki, warto zapakować produkty w pojemniki, które będziemy mogli zostawić na miejscu. Możemy na nich napisać co to jest za potrawa, datę, kiedy została przyrządzona oraz skrócony skład, aby przedstawić najważniejsze alergeny.

A OTO LISTA LISTĘ JADŁODZIELNI W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM:

Lublin – kampusy KUL przy ul. Łopacińskiego (wejście na przeciwko poczty) oraz kampus przy Poczekajce (budynek Biotechnologii) • Lublin – przy Centrum Pomocy Humanitarnej PCK w Lublinie, ul. Bursaki 17A • Zamość – ulica Peowiaków (obok stacji Zamość Starówka) • Międzyrzec Podlaski – ulica Partyzantów 2, obok pizzerii • Puławy – przy Hali Targowej przy ul. Piaskowej • Radzyń Podlaski – ul. Parkowa 35 • Kazimierz Dolny – ul. Tyszkiewicza, przy dworcu autobusowym • Chełm – ulica Popiełuszki na Chełmskim Targowisku Miejskim • Biłgoraj – plac Wolności za Urzędem Miasta • Kraśnik – prezydent przy wejściu do CKiP oraz przed wejściem do Urzędu Miasta • Dęblin – ul. Staszica • Tomaszów Lubelski – na terenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej ul. Jana Pawła II 12

ISMENA CIEŚLA

R E K L A M A

Nowe gwiazdy w ZOO Wojciechów

Sezon w ZOO Wojciechów rusza z rozmachem, jakiego dawno tu nie było. Na wybiegach pojawili się nowi mieszkańcy, którzy już teraz budzą ogromne zainteresowanie odwiedzających. Wśród nich są gatunki dotąd w Polsce praktycznie niespotykane.

Największą sensacją jest ryś rudy – drapieżnik pochodzący z Ameryki Północnej. To zwierzę znane ze swojej zwinności i skuteczności łowieckiej. Co istotne, Wojciechów jest obecnie jedynym miejscem w kraju, gdzie można zobaczyć tego kota na żywo. Nie mniejsze emocje budzi jaguar – trzeci co do wielkości kot świata. Słynie z niezwykle silnych szczęk i umiejętności polowania w wodzie, co wyróżnia go na tle innych dużych drapieżników. Jego pojawienie się w zoo to kolejny krok w rozbudowie kolekcji egzotycznych gatunków. Uwagę przyciągają także ibisy szkarłatne. Ich intensywnie czerwone upierzenie sprawia, że trudno przejść obok nich obojętnie. W naturze żyją w Ameryce Południowej, gdzie tworzą liczne kolonie nad wodami. Teraz można je podziwiać również w regionie lubelskim. Nowe zwierzęta to element konsekwentnego rozwoju ogrodu zoologicznego w Wojciechowie. Na terenie obiektu żyją już dziesiątki gatunków z różnych kontynentów, a infrastruktura jest systematycznie rozbudowywana.

Od lat symbolem zoo pozostawał biały lew Tabo, niestety w poniedziałek ZOO poinformowało, że zwierzę odeszło.

- Tabo żył 14 lat, a do Zoo Wojciechów trafił w 2013 roku, spędzając w naszym zoo 13 wspaniałych lat. Był prawdziwym królem naszego zoo – nie tylko majestatycznym zwierzęciem, ale też przyjacielem, nauczycielem i źródłem radości dla wszystkich, którzy go poznali – napisali w mediach społecznościowych. – W ostatnich miesiącach Tabo zmagał się z problemami zdrowotnymi związanymi z wiekiem, m.in. z kręgosłupem i nerkami. Robiliśmy wszystko, by otoczyć go troską i zapewnić mu komfort do samego końca. Niestety, czasu nie da się zatrzymać – z wiekiem organizm słabnie.

Jednak życie toczy się dalej i w zoo można oglądać nowe gatunki oraz maluchy, które niedawno przysły na świat. Wszystko wskazuje na to, że nadchodzące miesiące mogą być dla zoo rekordowe. Nowi mieszkańcy już przyciągają tłumy – i wiele wskazuje na to, że to dopiero początek. IC

• WIĘCEJ – WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

W tym roku le

Tradycyjnie, na święta, życzę Państwu dużo zdrowia. Narodowy Fundusz Zdrowia postanowił bowiem za nadwykonania m.in. kolonoskopii, gastroskopii i badań w

co ja mam powiedzieć naszym pacjentom? – pyta retorycznie Piotr Matej, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Lublinie oraz p.o. dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej – dwóch największych specjalistycznych placówek medycznych w naszym województwie. Bezradnie rozkłada ręce, gdy redaktor Aleksander Brudziński z TVP Lublin pyta go o plany NFZ dotyczące finansowych cięć. Nie ma na to wpływu, może tylko wyrazić swoją opinię. A ta jest jednoznaczna: To stoi w sprzeczności z Polityką Zdrowotną Państwa, w tym z Narodową Strategią Onkologiczną.

- Taki kierunek jest sprzeczny z nowoczesnym modelem systemu ochrony zdrowia, którego fundament stanowi profilaktyka, wczesna diagnostyka i opieka ambulatoryjna. Mówiąc wprost,

proponowane w projekcie zarządzenia rozwiązania nie poprawiają stabilności systemu lecz zwiększają jego długofalowe koszty oraz pogarszają bezpieczeństwo zdrowotne pacjentów – podsumowuje dyrektor Piotr Matej w rozmowie z Joanną Niecko na portalu Lublin24.

Jeśli słyszę takie słowa od szefa dwóch tak potężnych i ważnych placówek medycznych to zaczynam się bać. I w żaden sposób nie uspokajają mnie zapewnienia Ministerstwa Zdrowia o bezpieczeństwie pacjentów i wyłączeniach m.in. dzieci i pacjentów onkologicznych z kartą DILO. To zwykle zaciemnianie tematu, gdyż nie ma wątpliwości, że powszechny dostęp do diagnostyki zostanie ograniczony. Dla Narodowego Funduszu Zdrowia oznacza to oszczędności, dla pacjentów wyłącznie straty. I dla nas to nie będą straty liczone, tak jak oszczędności funduszu,

Para sportowo celebrycka

Hervé Matthys, belgijski piłkarz, obecnie obrońca Motoru Lublin po przyjeździe do Polski znalazł miłość? Od pewnego czasu widywany jest z Julią Wieniawą, piosenkarką, aktorką i jurorką „Mam Talent”. Czy Julia Wieniawa znów jest zakochana? Jak podaje serwis Pudelek.pl, aktorka coraz częściej widywana jest w towarzystwie piłkarza Hervé Matthys, który na co dzień występuje w barwach Motoru Lublin. Ich relacja budzi coraz większe zainteresowanie, a ostatnie zdjęcia tylko podgrzały atmosferę.

Według informacji portalu para została zauważona w miniony weekend w centrum Warszawy. Spacerowali m.in. nad Wisłą oraz w okolicach Placu Trzech Krzyży. Jak relacjonuje Pudelek, nie brakowało czułych gestów – trzymania się za ręce czy pocałunków – co może sugerować, że znajomość nabiera poważniejszego charakteru.

Aktorka, znana z licznych ról filmowych i serialowych, w przeszłości była łączona z kilkoma znanymi osobami

ze świata show-biznesu. Tym razem jej wybrankiem ma być jednak sportowiec, który stosunkowo niedawno trafił do Lublina i szybko zyskał sympatię kibiców.

Sam Matthys w jednym z wywiadów dla klubowych mediów Motoru Lublin podkreślał, że dobrze odnajduje się w Polsce. – Muszę przyznać, że jestem pełen podziwu. Wszystko jest bardzo profesjonalne. Stadion jest świetny. Kibice też zrobili na mnie ogromne wrażenie – mówił piłkarz, dodając, że stara się poznawać kraj i jego kulturę.

Belgijski obrońca ma za sobą występy w uznanych klubach, m.in. w akademiach RSC Anderlecht i Club Brugge, a także w lidze holenderskiej. Do Motoru Lublin dołączył w 2025 roku i od tego czasu jest ważnym ogniwem defensywy zespołu.

Jak na razie ani Julia Wieniawa, ani Hervé Matthys nie skomentowali doniesień o ich relacji. Jednak – jak zauważa Pudelek – ich wspólne pojawienia się oraz aktywność w mediach społecznościowych nie umykają uważnie fanów. IC

RYNEK ELIZÓWKA

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
życzymy, aby ten wyjątkowy czas przyniósł
Wam chwilę wytchnienia, spokoju oraz
mnóstwo rodzinnego ciepła.

Mamy nadzieję, że nadchodzące dni będą pełne
zdrowia, uśmiechu oraz wielu sukcesów w
życiu osobistym i zawodowym.

Wesołych Świąt Wielkanocnych!

Lubelski Rynek Hurtowy S.A.
w Elizówce

NASZ KOMENTARZ

W końcu już nie chorować

Dużo i jeszcze dużo więcej, bo może być nam potrzebne bardziej niż do tej pory. Chcemy zaoszczędzić na nas ok. 800 mln zł i zaproponował obniżenie płatności za tomografię i rezonansu. Co to oznacza dla pacjentów? Że zrobienie tych badań w tym roku może graniczyć z cudem.

w złotówkach. To będą straty na miarę zdrowia i życia. Nie do odrobienia, nie do oszacowania. Te straty nie mają ceny.

NFZ ogłosił, że planuje ograniczenie finansowania czterech badań diagnostycznych: kolonoskopii, gastroskopii, tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego wykonanych ponad limit. Obecnie za badania wykonane ponad wartość kontraktu Fundusz płaci 100 proc., a po zmianach miałyby to być 40 proc.

Na reakcję Naczelnej Izby Lekarskiej nie trzeba było długo czekać. Rzecznik NIL **Jakub Kosikowski** powiedział w rozmowie z Portalem Samorządowym, że poradnie i pracownie diagnostyczne już od kwietnia zapowiadają ograniczenie przyjęć pacjentów. Dodał, że w przypadku poradni specjalistycznych zgłoszenia te pochodzą z woj. mazowieckiego i lubelskiego, w tym z dużej pracowni wyko-

nującej tomografię komputerową i rezonans magnetyczny w Lublinie.

A przecież ludzie nie przestaną nagle chorować. Lekarze nie przestaną kierować pacjentów na badania. Bo szybka diagnostyka to większe szanse na wyleczenie. Szanse na życie.

– Natychmiast zaroi się na SOR-ach – mówi mi anonimowo jeden z lubelskich lekarzy. – Doskonale znamy ten scenariusz i ten schemat. Jeśli pacjent nie ma szansy na tomografię w rozsądnym terminie zgłasza się na oddział ratunkowy. To sparaliżuje działalność SOR-ów, które i tak pracują w trybie „bojowym”. Wydłuża się kolejki, oczekiwanie na przyjęcie. To będą same straty. I dla pacjentów i dla szpitali.

Rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej przewiduje jeszcze bardziej mroczne scenariusze. – Obawiamy się wzrostu tego, co kiedyś było niechlubną częścią medycyny, czyli za-

łatwiania po znajomości, telefonów od dyrektorów i polityków, że tego i tego trzeba przyjąć na diagnostykę. W sytuacji limitowania pierwszeństwo będą mieli albo ci, którzy mają pieniądze, albo znajomości.



Magdalena Bożko-Miedziewicka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród Salus Publica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.

Drodzy Mieszkańcy Powiatu Bialskiego!

Z okazji Świąt Wielkanocnych składam Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju oraz nadziei płynącej z tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego.

Niech ten wyjątkowy czas będzie źródłem wewnętrznej siły, wiary w dobro oraz optymizmu na nadchodzące miesiące.

Życzę, aby w Państwa domach zagościła radość, wzajemna życzliwość i poczucie bezpieczeństwa, a wiosenne odrodzenie natury przyniosło nową energię do realizacji planów i zamierzeń.

Starosta Bialski
Mariusz Filipiuk



in232 56



*Szanowni Państwo,
niech Wielkanoc przymiesie Wam
świeżą energię, nadzieję silniejszą
niż codzienne troski
oraz chwile prawdziwej radości
w gronie bliskich.
Wesołego Alleluja!*

 **POWIAT CHEŁMSKI**

Wicestarosta **Jerzy Kwiatkowski** Przewodniczący Rady Powiatu w Chełmie **Piotr Szymczuk** Starosta Chełmski **Piotr Deniszczyk**

in232 60

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PSM „KOLEJARZ” w Lublinie, ul. Nadbystrzycka 11 tel. 81-525-10-31 e-mail: gzm@kolejarz.lublin.pl

OGŁASZA PRZETARG NA:

1. Termomodernizacja i remont elewacji – ściany balkonowej budynku przy ul. Młodzieżowej 5 w Lublinie
2. Termomodernizacja i remont elewacji – ściany balkonowej budynku przy ul. Z. Herberta 6 w Lublinie
3. Termomodernizacja i remont elewacji – ściany balkonowej budynku przy ul. Z. Herberta 20 w Lublinie

Pełna dokumentacja przetargowa do pobrania na stronie www.kolejarz.lublin.pl w zakładce przetargi. Oferty przyjmujemy do dnia 12.05.2026 r. do godz. 900 w Sekretariacie Zarządu Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

in231 69

665 196 198
PRZEPROWADZKI
U SŁUGI TRANSPORTOWE

➤ Oferujemy transport: mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
➤ Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
➤ Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
➤ Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
➤ opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
➤ Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

ZŁOTA RĄCZKA

in231 69

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

Twój przyjaciel finansowy

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Państwu serdeczne życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas, niosący przesłanie odnowy i nadziei, przyniesie Państwu wewnętrzny spokój, radość oraz wiarę w lepsze jutro.

Życzymy, aby w Państwa domach zagościła życzliwość, ciepło rodzinnych spotkań oraz pogoda ducha. Spokojnych Świąt!

Zarząd i pracownicy SKOK Chmielewskiego

www.skokchmielewskiego.pl



P4903

z myślą o człowieku
PUŁAWY

Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzymy radości płynącej ze Zmartwychwstania Chrystusa,
pokoju w sercu oraz nadziei,
którą niesie wielkanocny poranek.
Niech ten wyjątkowy czas napelni serca radością,
a nadchodząca wiosna przyniesie pomyślność
i optymizm na każdy dzień.

Mariusz Wicik
Przewodniczący
Rady Miasta Puławy

Paweł Maj
Prezydent
Miasta Puławy



T5684

POZNAJ NOWĄ TOYOTĘ CH-R+

DNI OTWARTE
13-18 KWIETNIA

Kalinówka 18 k/ Lublina



Auto Park
Lublin

P4909

Nadia, K

POTRÓJNA RADOŚĆ
W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie wydarzył się prawdziwy cud narodzin. Na świat przyszły trojaczki – dwie dziewczynki i chłopiec. Nadia, Kordian i Anastazja urodziły się jako wcześniaki w 30. tygodniu ciąży, ale dziś ich stan jest dobry, a dzieci rozwijają się prawidłowo. Poród oraz przebieg ciąży były pod stałą kontrolą zespołu Klinicznego Oddziału Położnictwa, Perinatologii i Chorób Kobie-

cych, którym kieruje **Bożena Leszczyńska-Gorzalak**. Zaraz po narodzinach noworodki trafiły pod opiekę Oddziału Neonatologii i Intensywnej Terapii Noworodka, kierowanego przez **Eulalię Majewską**.

Jako pierwsza przyszła na świat Nadia (1310 g), następnie Kordian (1530 g) i Anastazja (1340 g). Dziś każde z dzieci waży już ponad dwa kilogramy i stopniowo nadrabia wcześniaczy start. – Po ok. miesiącu trojaczki

ŚWIĄTECZNE KALO

Umiar to naj

„Zjedz jeszcze kawałek serniczka” to zdanie chyba padało tego świątecznego serniczka i innych potraw za dużo rozmawiamy z profesorem Wojciechem Kochem, k

Dietetyki i Bioanalizy Uniwers

• **Czy w czasie świąt diety powinny iść w odstawkę?**

– Żyjemy w czasach ogromnego dobrobytu i często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Mamy łatwy dostęp do jedzenia, jemy za dużo, a jednocześnie ruszamy się za mało. To prowadzi do nadwagi, a potem próbujemy ją zredukować, przechodząc na różne diety – często kosztowne i krótkotrwałe. Problem polega na tym, że brakuje nam konsekwencji. Jeśli ktoś już jest na diecie, powinien się jej trzymać, także w okresie świątecznym – choć oczywiście z pewną elastycznością.

• **No właśnie – święta to czas odstępstw. Czy dwa dni „folgowania” mogą zaszkodzić?**

– Jeden czy dwa dni to zbyt krótki okres, by znacząco wpłynąć na masę ciała czy metabolizm. Zdrowa osoba raczej tego nie odczuje. Problem pojawia się wtedy, gdy przez cały czas siedzimy przy stole, jemy bez umiaru i unikamy ruchu. Wtedy rzeczywiście możemy odczuć dyskomfort. Szczególną ostrożność powinny zachować osoby z chorobami metabolicznymi – cukrzycą, insulinoopornością czy zaburzeniami lipidowymi.

• **Czyli klucz to umiar?**

– Zdecydowanie. Można usiąść do stołu, spróbować świątecznych potraw, ale nie trzeba jeść do granic możliwości. Często wystarczy zrobić przerwę – po kilku minutach uczucie głodu mija. Warto też zadbać o ruch, choćby spacer w drugi dzień świąt. To proste rozwiązanie, które pomaga zachować równowagę.

• **Wielkanoc to jednak kaloryczna tradycja – jajka, wędliny, mazurki... Co najbardziej „cięży” naszej diecie?**

– Świąteczne menu jest bardzo wysokoenergetyczne. Z jednej strony mamy produkty białkowo-tłuszczowe – jajka, kielbasy, wędliny. Z drugiej – ciasta i słodkości, czyli duża ilość cukrów prostych. Do tego dochodzi wysoka zawartość soli i tłuszczów nasyconych w produktach przetworzonych. Taki zestaw sprawia, że w krótkim czasie dostarczamy organizmowi ogromnej liczby kalorii.

• **Czy można „odchudzić” świąteczne przepisy?**

– W pewnym stopniu tak. Można sięgnąć po majonez light, śmietanę o niższej zawartości tłuszczu, zastąpić część cukru słodzikami, np. erytrytolem. Da się też przygotować domowe wędliny z mniejszą ilością soli. Ale to raczej kosmetyczne zmiany – charakter tych potraw pozostaje. Ważniejsze jest to, ile ich zjemy.

• **Czyli nie rezygnować, tylko kontrolować porcje?**

– Dokładnie. Można zjeść kawałek sernika czy mazurka – ale nie całą blachę. Tradycja jest ważna, ale zdrowy rozsądek jeszcze ważniejszy.

• **A co po świętach? Detoks, głodówki, intensywny trening?**

– Zdecydowanie nie. Popadanie w skrajności to najgorsze rozwiązanie. Najpierw przejadanie się, a potem głodówka i wyczerpujące treningi – to nie ma sensu. Lepiej stopniowo wrócić do normalnego trybu: lżejsze

Ordian i Anastazja – lubelskie trojaczki

zaczęły samodzielnie oddychać i stopniowo opuszczały inkubatory. Prócz oddychania wyzwaniem była nauka ssania – wyjaśnia dr Eulalia Majewska.

W środę na oddziale neonatologii rozbrzmiał tzw. Dzwon Zwycięstwa. To symbol zakończenia hospitalizacji jednego z wcześniaków. Tym razem uderzyli w niego rodzice – pani Monika i pan Krystian – świętując wypisanie ze szpitala najstarszej z rodzeństwa, Nadii. Dziew-

czynka jako pierwsza oparowała samodzielne oddychanie, ssanie i polykanie. Jej brat i siostra wkrótce dołączą do niej, gdy osiągną pełną gotowość do opuszczenia oddziału.

Rodzice przyznają, że wiadomość o trojaczkach była ogromnym zaskoczeniem. – Było to dla nas wielkie zaskoczenie, ale i źródło obaw. Lekarz poinformował nas, że jest to ciąża wysokiego ryzyka – mówi mama dzieci. – Obecnie dzieci rozwijają się prawi-

śnięcie, czujemy więc potrójną radość, ale też obawy, czy podaliśmy jako rodzice tak licznej gromadki – dodaje.

Rodzina już wcześniej się powiększyła – trojaczki mają starszego brata. Lekarze podkreślają, że ciążę wielopłodową należą do najbardziej wymagających.

– Chcę jednak zaznaczyć, że ciążę wielopłodową należą do ciąż obciążonych ryzykiem, co wynika z większego obciążenia organizmu matki oraz faktu, że rozwija-

ją się więcej niż jeden płód jednocześnie, co zwiększa prawdopodobieństwo powikłań. Mając tego świadomość, przygotowaliśmy nasz ośrodek do najlepszej opieki nad kobietami w ciążach mnogich, poczynając od funkcjonującej tu wyspecjalizowanej poradni ciąży wielopłodowej, położnictwie i neonatologii – zaznacza prof. Bożena Leszczyńska-Gorzelałak.



IC

R E K L A M A

RIE POD KONTROLĄ

lepszą dietą

we wszystkich domach podczas świąt. A co jak zjemy? O świątecznej diecie i grzeszkach z nią związanych kierownikiem Zakładu Żywności i Żywienia Katedry Cyfryzacji i Diagnostyki Medycznej w Lublinie.



FOT. DW

posiłki, umiarkowana aktywność fizyczna i przede wszystkim regularność. To ona ma największe znaczenie.

• Czyli spacer zamiast „karnego” maratonu na siłowni?

– Dokładnie tak. Nawet 30–40 minut ruchu kilka razy w tygodniu przynosi efekty. Ważne, by robić to systematycznie, a nie zrywami.

• Z czego wynikają nasze problemy z dietą i wagą?

– Coraz częściej mówi się o „chorobach z dobrobytu”. Mamy nadmiar jedzenia, mało ruchu i siedzący tryb życia. Statystyki są niepokojące – około 60 proc. Polaków ma nadmierną masę ciała, a co czwarty zmagają się z oty-

łością. To już choroba metaboliczna.

• Brzmi poważnie, ale czy święta naprawdę mogą nam zaszkodzić?

– Nie demonizujemy. Dwa dni świąt nikogo nie „zrujniają” zdrowotnie. To za krótki czas. Mogą natomiast być dobrą okazją do refleksji i zmiany nawyków. Wiosna sprzyja nowym początkom – może warto właśnie teraz zadbać o regularny ruch i bardziej świadome odżywianie.

• Czyli święta bez wyrzutów sumienia, ale z głową?

– Dokładnie. Umiar, rozsądek i konsekwencja – to najlepsza „dieta”, nie tylko od świąt.

ROZMAWIAŁA ISMENA CIEŚLA

PP.6721.6.1.2026

Puławy, 01-04-2026 r.

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA PUŁAWY

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Puławy dla terenu położonego przy ul. Norwida i dla terenu położonego przy ul. Norblina

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miasta Puławy Uchwały Nr XXIV/195/26 z dnia 18 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Puławy dla terenu położonego przy ul. Norwida i dla terenu położonego przy ul. Norblina.

Granica obszaru objętego opracowaniem planu miejscowego została przedstawiona na załączniku graficznym do ww. uchwały, który dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy pod adresem www.pulawy.eu w zakładce Planowanie Przestrzenne – Dokumenty planistyczne w opracowaniu.

Wnioski do projektu planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Puławy w terminie **do dnia 30 kwietnia 2026 r. na formularz** pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w formie:

- papierowej - osobiście w Wydziale Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Puławy (pok. nr 1 na parterze) lub listownie **na adres: Urząd Miasta Puławy, ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy,**
- elektronicznej - za pomocą skrzynki ePUAP: /UM_Puławy/skrzynka, poczty elektronicznej na adres e-mail: um@um.pulawy.pl, e-doręczeń - adres: **AE:PL-87900-65594-EWGSJ-11.**

Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Puławy w zakładce: Karty usług-Wnioski-Standardy/ Katalog usług/ Wydział planowania przestrzennego/ Wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.

Składający wniosek do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

- Realizując obowiązek informacyjny, określony w art. 13 rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) informuję, iż:
- Administratorem Państwa danych osobowych jest Prezydent Miasta Puławy z siedzibą w Puławach, Urząd Miasta Puławy, 24-100 Puławy, ul. Lubelska 5;
 - Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Puławy możliwy jest pod numerem tel. nr 81 458 61 07 lub adresem e-mail: iod@um.pulawy.pl;
 - Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorem (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego;
 - Dane osobowe mogą podlegać ujawnianiu następującym odbiorcom:
 - stronom postępowania administracyjnego,
 - uprawnionym uczestnikom postępowania,
 - organom oraz jednostkom uzgadniającym,
 - organom wyższego stopnia;
 - Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do prowadzenia czynności urzędowych lub postępowania na następnie archiwizowane zgodnie z kategorią archiwalną jednolitego rzeczowego wykazu akt.
 - W zakresie swoich danych osobowych mają Państwo prawo żądania:
 - dostępu do danych,
 - sprostowania danych jeśli są nieprawidłowe oraz do ich uzupełnienia jeśli są niekompletne,
 - usunięcia danych, w sytuacji, gdy ich przetwarzanie nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej,
 - ograniczenia przetwarzania, gdy kwestionuje Pani/Pan prawidłowość danych lub gdy uważa Pani/Pan, iż przetwarzamy je niezgodnie z prawem, a sprzeciwia się Pani/Pan usunięciu danych lub Administrator Danych Osobowych nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są niezbędne Pani/Panu, do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;
 - Organem nadzorczym nad administratorem danych osobowych jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, do którego przysługuje prawo wniesienia skargi za każdym razem, gdy w Państwa ocenie dane będą przetwarzane w sposób nieprawidłowy.
 - Podanie danych osobowych w zakresie wynikającym z przepisów prawa jest obowiązkowe.
 - Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji dotyczących Pani/Pana danych osobowych, w tym profilowaniu.
 - Administrator nie będzie przetwarzać danych osobowych w celu innym niż cel, w którym dane osobowe zostały zebrane.

Prezydent Miasta Puławy
-/ mgr inż. Paweł Maj

MOTORYZACJA

**SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota**
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!



tel. 577 611 082

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Odsnieżanie dachów, wywóz śniegu.

Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

001126L01A

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli itp. Swoje prace oferujemy również w zakresie rozbiórek budynków. wycinki oraz podcinki drzew, usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557.

015026L01A



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

001526L01A

REMONTY MIESZKAŃ, KUCHNI I ŁAZIENEK -WOJ. LUBELSKIE LUBELSKIE I LUBLIN- usługi glazurnicze, malowanie, montaż ścian działowych i sufitów, zabudowy G/K, hydraulika kompleksowa, elektryka, montaż paneli, montaż mebli, montaż kabin prysznicowych, usługi glazurnicze, zlecenia nietypowe. Kontakt 883 211 674.

023426L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; BEZPŁATNE PROTEZY zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-564.

016826L01B

KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE NA MAJDANKU

PUK LUBLIN
OD 1958 ROKU

Na Cmentarzu na Majdanku całościowo realizujemy

- | sprzedaż grobów
- | pogłębienia grobów
- | ekshumacje
- | usługi opieki nad grobami

KONTAKT CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

P4891

WSPIERAMY, GDY NAJBARDZIEJ TEGO POTRZEBUJESZ

STYKS

Kompleksowo organizujemy ceremonie pogrzebowe
świeckie i wyznaniowe, tradycyjne oraz z kremacją

Oferujemy dogodne warunki finansowania

KONTAKT: TEL. 81 744 02 03 | 81 744 41 11 WWW.STYKS.COM.PL

P4890

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębienie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

W dniu 31 marca 2026 r. na tablicy ogłoszeń, na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym

na okres do 3 lat, znajdujących się na II piętrze budynku w Białej Podlaskiej przy ul. Warszawskiej 14, stanowiącym własność Województwa Lubelskiego na rzecz Akademii Piłkarskiej Champion Biała Podlaska

in943

KRS 0000057364

Stowarzyszenie **"Krok za krokiem"** w Zamościu

1,5% podatku

www.spdn.pl

Darczyńco! Wszystko w Twoich rękach

krok za krokiem

T5687

Zrobieni w wiatrak

- Oszukali nas – żalą się pani Ewa i pan Jakub. Starsze małżeństwo ze Skorczyc dało namówić się na budowę wiatraka, farmy fotowoltaicznej i magazynu energii. Firma D&W Projekt podpisała z nimi umowę na dzierżawę gruntu i zachęciła do wzięcia kredytu. Ten splanowany miał być z dofinansowania, którego nie dostali, bo nie ma wiatraka. Nie ma też farmy, magazynu, pieniędzy z dzierżawy. I niczego innego. Przychodzą tylko raty kredytu. Sprawą zajmuje się policja

Jan Mazurek

1.

Ewa ma sześćdziesiąt osiem lat. Jakub dawno przekroczył siedemdziesiątkę. Chcą zachować anonimowość, zmienili ich imiona. Mieszkają w Skorczycach. Wsi niedaleko Urzędowa. Pół godziny jazdy autem od Kraśnika.

Wychodzę z busa na przystanku pod remizą lokalnej Ochotniczej Straży Pożarnej. Pani Ewa już na mnie czeka, za kilka minut zatrzymujemy się pod jej domem. Po posesji spacerują kury, przy drodze rozciąga się linia wysokiego napięcia, z tyłu stoi stodoła, po horyzont rozciągają się pola.

2.

W internecie wpadli na ogłoszenie D&W Projekt.

Firma z Kielc szukała działek pod budowę farmy fotowoltaicznej i magazynu energii. Ewa zadzwoniła, poproszono ją o numer działki, musiała spełniać określone warunki. Instalacje tego typu stawiać można bowiem tylko na gruntach ornych o klasie bonitacyjnej IV, V lub VI.

Działka Ewy i Jakuba się nadawała, teren zewsząd nasłoneczniony, w pobliżu do tego ta linia wysokiego napięcia. Przyjechał przedstawiciel D&W Projekt. Jan Pawłowski, tak się nazywał, obejrzał działkę, potwierdził, że spełnia wszystkie wymagania, zaproponował budowę małej elektrowni wiatrowej tuż obok domu.

- Mówił, że będzie to korzystne dla obu stron. My mielibyśmy niższe rachunki za prąd. Firma płaciłaby niższe podatki. Początkowo

nie byliśmy do tego wiatraka przekonani, ale w końcu się zgodziliśmy, zwłaszcza że obiecał, że firma złoży wniosek do Funduszu Ochrony Środowiska o dotację dla nas – mówi pani Ewa.

3.

28 sierpnia 2025 roku spisana została umowa. Pawłowski z D&W Projekt nazywany jest w niej „Wykonawcą”. Rozpoczęcie montażu wiatraka zaplanowane było na 15 września. Zakończenie prac na 15 października.

Firma D&W Projekt na papierze zagwarantowała, że zapewni pani Ewie i panu Jakubowi otrzymanie dofinansowania z programu „Moja elektrownia wiatrowa”. W umowie czytamy, że w przypadku nieotrzymania dofinansowania D&W Projekt zobowiązuje się do zwrotu pełnej wartości wiatraka

bez ponoszenia przez panią Ewę i pana Jakuba kosztów z tytułu odstąpienia od niej.

Łączna kwota obiecanego dofinansowania na magazyn energii i mikroinstalacji wiatrakowej wynosiła 47 tysięcy złotych.

4.

Pani Ewa i pan Jakub zgodzili się, żeby firma D&W Projekt na ich dokumenty i z ich upoważnieniem zaciągnęła kredyt. Pożyczka spłacana miała zostać z pieniędzy z programu „Moja elektrownia wiatrowa”.

• **Uwierzyliście? – pytam.**

- Tak, bo tak nam to przedstawiano. Wiatrak z magazynem energii miał kosztować około 47 tysięcy złotych i właśnie taką kwotę można było dostać z programu dotacyjnego. Kiedy przyszłyby dotacja z funduszu, spłacilibyśmy kredyt.

• **Jak wysoki kredyt?**

- U mnie około 30 tysięcy złotych, u męża około 17 tysięcy. Razem z odsetkami wychodzi ponad 50 tysięcy.

5.

Przedstawiciel D&W Projekt przekonywał, że instalacja wiatraka trwa bardzo krótko, ledwie kilka dni, przywożą gotowe elementy, maksymalnie w ciągu miesiąca wszystko jest gotowe.

- Podpisaliśmy umowę 28 sierpnia. Pawłowski wziął nasze dane, dowody osobiste, numery kont, obracał nimi, złożył wniosek o kredyt. Ale przez pierwsze dwa tygodnie nic nie wskazywało na to, że coś jest nie tak – opowiada pani Ewa.

• **Czy wiatrak miał być duży?**

- Raczej niewielki. Miał stać za stodołą.

• **Nie obawiali się państwo hałasu?**

- Zapewniano nas, że nie będzie uciążliwy. Budowa miała zacząć się 15 września.

• **I?**

- Nikt się nie pojawił. Zaczęłam dzwonić. Czasem Pawłowski odbierał, czasem nie. W październiku dostałam z banku informację o racie kredytu. Ode mnie chcieli 682 złotych miesięcznie, od męża 389 złotych. Spanikowana zadzwoniłam na infolinię banku. Powiedziałam, że skoro nie ma instalacji, to dlaczego mamy spłacać kredyt? Usłyszałam, że jeśli kredyt został wzięty nieprawidłowo, to należy zgłosić sprawę i bank to sprawdzi.

• **DOKOŃCZENIE NA STR. 12-13**

REKLAMA



Mostostal
PUŁAWY

Wiosennych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim inwestorom, pracownikom
oraz współpracownikom życzy
Mostostal Puławy S.A.



• CIĄG DALSZY ZE STR. 11

6.

Jednocześnie pani Ewa i pan Jakub podpisali z D&W Projekt umowę na dzierżawę gruntu pod budowę i eksploatację farmy fotowoltaicznej i magazynów energii. Czynsz dzierżawny za grunt przeznaczony pod farmę fotowoltaiczną wynosił 32 tysięcy złotych rocznie. W przypadku budowy magazynu energii elektrycznej wzrastał do 67 tysięcy złotych za dwanaście miesięcy.

Firma D&W Projekt zobowiązała się do zapłaty czynszu za pierwszy rok dzierżawy w terminie dziewięćdziesięciu dni od podpisania umowy, niezależnie od etapu realizacji. Pierwsze pieniądze na konto pani Ewy i pana Jakuba wpłynąć miały 26 listopada 2025 roku.

- Firma miała wydzierżawić ziemię na 28 lat. Obiecali, że przez pierwsze trzy lata będą płacić nam czynsz z góry – wspomina pani Ewa.

Dawno minął 26 listopada 2025 roku. Pani Ewa i pan Jakub nie otrzymali od D&W Projekt nawet złamanego grosza.

Pani Ewa skontaktowała się z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Spytała, czy w jej imieniu złożono wniosek o dofinansowanie z programu „Moja elektrownia wiatrowa”. Z NFOŚiGW otrzymała odpowiedź, że żaden wniosek złożony nie został.

7.

W 2026 roku Santander Bank przysłał pani Ewie informację, że nie może odstąpić od umowy, bo minęło czterdzieści dni od jej zawarcia. Przekazał też, że firma Codestellation, która jest dysponentem kredytu, zapewnia, że jest w trakcie wykonywania usługi, ale obecnie panujące warunki uniemożliwiają jej instalację inwestycji.

- Jaka firma Codestellation? – zastanawiała się pani Ewa.

Przecież podpisywała umowę z firmą D&W Projekt. Wydało jej się to podejrzane, ale zaraz sprawdziła, że Codestellation to też nowoczesne technologie OZE-fotowoltaika, pompy ciepła, magazyny energii, więc pewnie spółka współpracująca.

Niedługo później Santander Bank skierował kolejne pismo w odpowiedzi na jej reklamację.

- Firma Codestellation przekazała nam informację, że doszło do porozumienia z klientem i montaż odbędzie się w ciągu czternastu-szesnastu dni – odpisał bank.

Pani Ewa z nikim do porozumienia nie dochodziła. Santander Bank kilkakrotnie podkreślał ponadto, że nie dostrzega powodów do anulowania



kredytu, który został zawarty z opcją podpisu cyfrowego, za pośrednictwem SMS-a. Pani Ewa twierdzi, że żadnego SMS-a nie potwierdziła. Pani Jakub zresztą tak samo.

8.

Zgłosili sprawę na policję w Kraśniku. Aspirant sztabowy **Mariusz Rowka** przesłał postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia. Sprawa dotyczy doprowadzenia, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym w postaci pieniędzy w kwocie 30 tysięcy złotych pani Ewy za pomocą wprowadzenia w błąd co do zamiaru wywiązania się z umowy sprzedaży i montażu turbiny wiatrowej przez D&W Projekt, a następnie niewywiązanie się z warunków, pomimo uzyskania w ramach udzielonego przez pokrzywdzonego pełnomocnictwa kredytu na sfinansowanie zakupu i montażu turbiny wiatrowej.

- Postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia nie wymaga uzasadnienia – stwierdził aspirant sztabowy Mariusz Rowka z komisariatu policji w Kraśniku.

9.

Na początku 2026 roku wreszcie odezwali się do niej z D&W Projekt.

- Sprawa dotycząca montażu turbiny wiatrowej oraz dostarczenia towaru jest obecnie w trakcie analizy. Ze względu na panujące warunki pogodowe oraz konieczność weryfikacji dodatkowych informacji i ustaleń, proces ten wymaga więcej czasu – przeczytało małżeństwo ze Skorczyc.

Czynszu za pierwszy rok dzierżawy na ich koncie wciąż nie ma. Dofinansowania z NFOŚiGW również nie.

Należy przy tym wiedzieć, że w programie „Moja Elektrownia Wiatrowa” wniosek o dofinansowanie składa się po postawieniu i uruchomieniu

wiatraka. O tym panią Ewę i pana Jakuba nikt z D&W Projekt nie poinformował.

10.

Anna Tymińska, menedżerka procesów operacyjnych z departamentu obsługi klientów indywidualnych i partnerów biznesowych w Santander Bank, odpowiedziała na kolejne zażalenia pani Ewy.

- Sklep kontaktował się z klientem w celu uzgodnienia terminu montażu sprzętu skompletowanego pod indywidualne zamówienie klienta. Klienci dwa razy odmówili wykonania montażu i przyjęcia sprzętu. W dniu 24 lutego 2026 roku po uzgodnionym terminie dostawy towaru kurier nie zastał nikogo w domu.

Pani Ewa kręci głową. Pod koniec lutego dostała telefon z D&W Projekt, że kurier jest w drodze. Dzień niespecjalnie jej pasował. Bo czemu tak znienacka? Ale i tak z mężem czekali. Nikt nie przyjechał.

11.

• **Kontaktowała się pani z D&W Projekt?**

- Tak, i z Codestellation również, wielokrotnie. Odbiera sekretarka. Bardzo miła. Zawsze mówi, że przekaże sprawę szefowi. Bo tego szefa nie ma albo ma akurat zebranie. Niezależnie od dnia czy godziny. Potem już nikt nigdy się nie odzywa.

• **Splacają państwo kredyt, tak?**

- Tak, odkąd z banku zaczęły przychodzić wezwania. Nie mamy ani dnia zaległości. Nie chcieliśmy mieć komornika na karku. I tak z dnia na dzień zaczęłam uświadamiać sobie, że to oszustwo.

• **Kiedy to pani ostatecznie zrozumiiała?**

- Dopiero pod koniec roku, czekałam konkretnie do 19 grudnia. Później poszłam po darmową poradę prawną. Radca prawny powiedział, że powinniśmy odstąpić od umowy i zgłosić sprawę. Udał się na policję. Policja nas

olała. Złożyliśmy reklamację w banku. Bank odmówił unieważnienia kredytu. Nie ma wiatraka. Nie ma farmy. Nie ma pieniędzy z dzierżawy.

12.

Proszę panią Ewę, żeby przy mnie zadzwoniła do Codestellation. Faktycznie odbiera sekretarka. Faktycznie jest bardzo miła. I faktycznie mówi, że szef na zebraniu.

Pani Ewa dzwoni więc do D&W Projekt. Tam też odbiera sekretarka. Również uprzejma. Ale znów nie pomoże, tym razem dlatego, że w pracy nie ma koleżanki z działu, który zajmuje się tego typu telefonami.

I w Codestellation, i D&W Projekt obiecują, że odezwą się za godzinę. Nikt oczywiście się nie odzywa. Ani za godzinę. Ani w ogóle.

13.

Pani Ewa wykręca numer Jana Pawłowskiego, przedstawiciela D&W Projekt, z którym 28 sierpnia 2025 roku podpisywała umowę.

- Chciałam zapytać, co z umową dzierżawy?

- Czy wysłała pani mapy?

- Wysłałam wszystko, mam mapy, ale chciałabym, żeby pan przyjechał osobiście. Mamy dużo do ustalenia.

- Nie bywam w tamtych stronach.

- Boi się pan przyjechać? Dlaczego pan nas unika? To ważna sprawa.

- Mówię, nie bywam w tamtych stronach.

- Gwarantował pan dofinansowanie. Chcę kopię wniosku.

- Nie zajmuję się wnioskami.

- Sprawdziłam w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nie było żadnego wniosku na mój PESEL.

- Nie wiem.

- Kto wziął kredyt?

- Nie wiem.

- Gdzie trafiły pieniądze z kredytu?

- Do firmy Codestellation.

- Za co, skoro instalacja nie została wykonana?

- Za turbinę, której pani nie chce przyjąć.

- Nie chcę przyjąć? Jak to? A kiedy miała być wykonana instalacja? Od 15 września do 15 października! Czekałam do grudnia. Co zostało wykonane?

- Dostawa towaru.

- Kiedy była dostawa? Zapada cisza.

- Nie wykonał pan żadnej umowy: ani dzierżawy, ani wniosku, tylko pobraliście kredyt. Jak on w ogóle został zautoryzowany?

- Dostała pani SMS z kodem.

- Kiedy? Proszę podać datę.

- W dniu podpisania umowy.

- To nieprawda. Na jaki numer przyszedł SMS? Bo na mój nie.

- Nie wiem.

- Skąd więc był kod? Miał go pan? Jakim sposobem?

Znów cisza. Pawłowski mówi coś o bilingach, potem się irytuje. Mówi, że zablokuje numer pani Ewy i się rozłącza.

- Bezczelny człowiek – złości się pani Ewa.

14.

Kilka godzin później sam dzwonię do Jana Pawłowskiego.

• **Dlaczego właściwie jako D&W Projekt namawiacie klientów, w tym wypadku starszych ludzi, żeby podpisywali umowę na kredyt, który dopiero później będą mogli spłacić z dofinansowania?**

- A jak jest przy zakupie komputera? Najpierw płaci pan za komputer? Czy najpierw pan go dostaje i zarabia na nim, a dopiero potem płaci? Najpierw się płaci. Tu jest podobnie. Klient kupuje instalację, ma zapewnione dofinansowanie, a firma realizuje inwestycję.

• **Dlaczego projekt nie został zrealizowany między 15 września a 15 października, choć do tego zobowiązaliście się w umowie?**

- Nie jestem osobą odpowiedzialną za kwestie instalacyjne. W sprawach dotyczących montażu trzeba pytać wykonawcę.

• **Kto jest wykonawcą?**

- D&W Projekt.

• **To pan jest przecież przedstawicielem tej firmy.**

- Nie, ja już nie pracuję w tej firmie.

• **Nie pracuje pan?!**

- Nie.

• **Dlaczego więc nadal zajmuje się pan tą sprawą?**

- Bo państwo do mnie dzwonią. To i odbieram telefony.

• **Jakie ma pan kompetencje, żeby rozmawiać z klientami D&W Projekt?**

- To, że nie pracuję już w tej firmie, nie oznacza, że nie mogę... rozmawiać z klientami.

• **Ale skoro pan nie pracuje w tej firmie, to dlaczego rości sobie pan prawo do udzielania informacji w jej imieniu?**

- Pozostaję w kontakcie z biurem, choć formalnie już tam nie pracuję.

• **Czy kiedy pracował pan jeszcze w firmie i zajmował się sprawą, składał pan wniosek o dofinansowanie z NFOŚiGW?**

- Ja się tym nie zajmowałam.

• **A gwarantował to pan w umowie. Dlaczego środki z dofinansowania nie trafiły do klienta?**

- Czy jest pan pewien, że refinansowanie nie zostało wykonane?

• **Takie informacje otrzymała pani Ewa z NFOŚiGW.**

- Nie mogę tego w tej chwili potwierdzić. Jeśli dzwoniła do odpowiedniej instytucji i uzyskała taką informację, to zapewne tak jest.

• **Problem polega na tym, że instalacja nie została wykonana, turbina i instalacja fotowoltaiczna nie zostały zamontowane, firma nie zapłaciła za dzierżawę. A starsze małżeństwo musi spłacać**



FOT. AUTOR

raty kredytu. Jak pan to wyjaśni?

- Nie wiem, dlaczego jest tak, a nie inaczej. Nie znam szczegółów.

• **Czy może pan zagwarantować, że w tej sprawie nie dochodzi do oszustwa?**

- Mogę zagwarantować, że nikt nie miał złych intencji i nikt nikogo nie chciał oszukać.

15.

Jan Pawłowski, niepracujący już w D&W Projekt, jak sam mówi, dodaje jeszcze coś w stylu, że zdaje sobie sprawę z „chwytliwości tej historii”, bo „małżeństwo w starszym wieku” skarży się na „oszustwo” na „wiatrak i fotowoltaikę”, ale zapewnia, że oboje się w tym temacie mylą, hiperbolizują i dramatyzują.

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa i KPP w Kraśniku.

Właścicielami D&W Projekt, według odpisów z KRS, są **Daria Włodara, Paulina Czech i Artur Baranowski**. Jedynym udziałowcem Codestellation jest **Hubert Galanek**. Przedstawiciele D&W Projekt i Codestellation nie odpowiedzieli na zadane im przez nas pytania.

Na Facebooku istnieje grupa „OSZUŚCI OZE – pompy ciepła, fotowoltaika”. Nazwy D&W Projekt i Codestellation

pojawiają się w przynajmniej kilku postach i kilkudziesięciu komentarzach od niezadowolonych klientów.

Hubert: „Lepiej poszukaj innej firmy”. Anna: „My też zostaliśmy oszukani”. Agnieszka: „I ja zostałam oszukana”. Beata: „Też zostaliśmy oszukani”. Sławomir: „Wiecznie nie można się dodzwonić”. Mateusz: „Omijać szerokim łukiem!”. Marek: „Miałem z nimi tą nieprzyjemność”. Marek: „Proszę uważać. To są oszuści. Dałem się nabrać”.

Kilka kancelarii prawnych oferuje pomoc przy ewentualnym pozwie zbiorowym. Kontaktujemy się z **Damianem Dziubą** z kancelarii prawno-windykacyjnej Lexvindico.

- Dotychczas do naszej kancelarii zgłosiło się około dwadzieścioro poszkodowanych w związku z inwestycjami realizowanymi przez D&W Projekt. Nie wszystkie osoby zdecydowały się na podjęcie formalnych działań prawnych. Część z nich podejmuje próby rozwiązania sprawy samodzielnie, natomiast większa część powierza je nam.

• **Czego najczęściej dotyczą zgłoszenia na D&W Projekt?**

- Najczęściej zgłaszane problemy mają charakter techniczny i prawny. Dotyczą instalacji, które ogóle nie produkują energii, istotnych

rozbieżności pomiędzy parametrami urządzeń wskazanymi w umowie a faktycznie zamontowanymi urządzeniami, realizacji inwestycji z naruszeniem przepisów prawa budowlanego, na przykład braku wymaganych pozwoleń, wadliwego doboru i montażu instalacji, co w praktyce uniemożliwia ich prawidłowe funkcjonowanie. Klienci nie otrzymują żadnych dokumentów powykonawczych, czyli kart katalogowych, a nawet faktur. W wielu przypadkach mamy do czynienia z tak zwanymi wadami istotnymi, które uzasadniają odstąpienie od umowy i dochodzenie zwrotu całości poniesionych kosztów.

• **Jakie kroki podejmuje wasza kancelaria?**

- Działamy wieloetapowo. W pierwszej kolejności kierujemy do spółki wezwania do usunięcia wad. Następnie, w przypadku braku skutecznej reakcji, składamy oświadczenie o odstąpieniu od umowy w imieniu klientów. Na obecnym etapie sprawy te w zdecydowanej większości kierowane są na drogę postępowania sądowego. Z naszych doświadczeń wynika, że dotychczas nie dochodziło do skutecznego i trwałego rozwiązania tych spraw na etapie pozasądowym – mówi nam Damian Dziuba z kancelarii Lexvindico.

JAN MAZUREK

*Na zbliżające się Święta Wielkanocne
życzymy zdrowia, pokoju serca i siły
do pokonywania codziennych trudności.*

*Świąt wypełnionych wiarą, nadzieją i miłością,
niosących spokój i odpoczynek*

Wesołego Alleluja!

*Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
-Lublin-
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*



P4902

REKLAMA



Radosnych Świąt

Wielkanocnych

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Państwu serdeczne życzenia zdrowia, spokoju oraz radości. Tajemnica Zmartwychwstania niech napełni serca nadzieją i wiarą, a świąteczny czas przyniesie harmonię, odpoczynek i ciepłe chwile w gronie najbliższych. Niech ten wyjątkowy czas umocni wzajemne relacje i przyniesie wiele optymizmu na kolejne miesiące.

Wesołego Alleluja!

Przewodniczący
Rady Miasta

Roman Kozak

Burmistrz
Miasta Świdnik

Marcin Dmowski

P4898

Kto zabił Annę w hotelu

Ta sprawa wciąż czeka na wyjaśnienie. Śledczy z Lubelskiego Archiwum X skupili się na śladach, które dzięki rozwojowi nauki mogą doprowadzić ich do sprawców brutalnego mordu na młodej kobiecie.

Małdalena Bożko-
Miedziewicka

Jest noc z 23 na 24 lipca 1995 roku. To lato jest wyjątkowo upalne i duszne, temperatura dochodzi w dzień do 35 stopni, a w nocy nie spada poniżej 20 stopni. Okna w blokach i w hotelu Oaza przy ulicy Pogodnej są pootwierane na oścież. Z hotelu dochodzi głośna muzyka i okrzyki z wyraźnym wschodnim akcentem. To codzienność w tym miejscu. Drzwi do Oazy są zamknięte od środka od godziny 22.00, ale co jakiś czas ktoś prosi recepcjonistkę o ich otwarcie, żeby wyjść po wódkę albo papierosy. Do drzwi pukają też zamówione przez gości hotelu dziewczyny z agencji towarzyskich. Spokojnie robi się dopiero po drugiej w nocy.

PO ŚLADACH KRWI

Przed godziną 5 rano przed drzwiami hotelu staje młoda Ukrainka, która każdego dnia zabiera stąd towar na handel. Ale tego dnia coś jej nie pasuje. Zawsze o tej porze drzwi do hotelu są jeszcze zamknięte i musi mocno stukać, żeby zaspana recepcjonistka przyszła jej otworzyć. Tym razem jest inaczej, drzwi do hotelu są szeroko otwarte, widzi to już z daleka, a w pustym holu wciąż pali się światło. Ukrainka powoli wchodzi do środka.



Hotel Oaza, później hotel Polonia (wczoraj i dziś) – obecnie budynek mieszkalny

FOT. ARCHIWUM

Jest ostrożna, rozgląda się na wszystkie strony. Wzrokiem szuka recepcjonistki, ale nikogo nie widzi. Po chwili na podłodze dostrzega ślady krwi, które wytyczają drogę wprost do windy.

Winda tonie w czerwieni. W środku, z głową opartą o ścianę leży młoda kobieta w ogromnej kałuży krwi. Ma na sobie białą bluzkę i krótkie spodenki – ubranie w całości przesiąknięte jest krwią. Kobieta nie żyje.

ŚMIERĆ O 4. NAD RANEM

Widok, który zastaje policja wstrząsa nawet doświadczonymi śledczymi. Ciało kobiety jest zmasakrowane: klatka piersiowa, ramiona i brzuch są gęsto pocięte i pokłute ostrym narzędziem. Rany są tak głębokie, że z ciała wystają fragmenty tkanek. Na jej ciele nie ma miejsca, które nie byłoby pokryte krwią.

Lekarz sądowy ustala, że zgon nastąpił około godziny 4. nad ranem. Kobieta została zaatakowana nożem tuż przy drzwiach wejściowych do hotelu. Ślady krwi na podłodze wskazują, że uciekała do windy, w której chciała się schować. Nie zdążyła. Bezpośrednią przyczyną śmierci było uszkodzenie mięśnia sercowego i żyły płucnej.

Ofiarą jest 29-letnia Anna, recepcjonistka z hotelu Oaza. Zanim śledczy zakończą swoją czynności na miejscu zbrodni w hotelu pojawia się Marcin, mąż Anny. Zastaje widok, którego już nigdy nie zapomni. Później powie, że około czwartej nad ranem poczuł w pracy dziwny niepokój i postanowił wrócić wcześniej do domu.

To jego policjanci wezmą pod lupę w pierwszej kolejności.

CZEKALI NA WŁASNE MIESZKANIE

Anna i Marcin pochodzili z Chełma, tam się poznali, zakochali w sobie i pobrali. Wkrótce urodziła się ich jedyna córka. Byli młodzi, ambitni, mieli wspólne marzenia i plany. Postanowili wyjechać do Lublina, gdzie było łatwiej o pracę. Anna zatrudniła się w recepcji hotelu Oaza, a Marcin - w Ochołniczym Hufcu Pracy. Nocami mężczyzna pracował również jako stróż w jednym z przedszkoli w Lublinie. Oboje byli pracowici, nie bali się wyzwał. Marzyli o własnym mieszkaniu, odkładali na nie każdą, ciężko zarobioną zło-

tówkę. Do realizacji planów było coraz bliżej. Tymczasem mieszkali w służbowym pokoju na piątym piętrze w Oazie. Miało to swoje dobre strony, gdyż córka małżeństwa mogła być pod opieką mamy, gdy ta pracowała. Kiedy Anna miała nocną zmianę na recepcji, a Marcin w przedszkolu, dziewczynką opiekowała się ich znajoma.

Ich ostatnie dni niczym nie różniły się od poprzednich. Były spokojne i radosne. Upalną sobotą wspólnie spędzili nad Zalewem Zemborzyckim. Byli radosni, zrelaksowani, cieszyli się, że już za miesiąc wyjadą z córką nad morze. W niedzielę Anna pracowała, a Marcin zabrał 7-letnią córkę na mecz żużlowy. Potem wspólnie zjedli kolację, a Marcin wyszedł do pracy w przedszkolu. Dziewczynka została z mamą w recepcji hotelu. Potem Anna położyła córkę spać pod opieką znajomej, a sama wróciła na recepcję. Jej dyżur miał zakończyć się rano.

LEPIJ OMIAJĄC Z DALEKA

Śledczy nie mają wątpliwości, że mąż Anny nie ma nic wspólnego z jej śmiercią. Anna i Marcin byli udanym małżeństwem, tworzyli szczęśliwą rodzinę. Marcin jest zdruzgotany po śmierci żony. On i jego córka to kolejne ofiary tej okrutnej, bezsensownej zbrodni.

Policjanci zaczynają prześwietlać miejsce, w którym doszło do morderstwa. Hotel Oaza przy ulicy Pogodnej w Lublinie to 10-piętrowy budynek, który wcześniej był hotelem robotniczym i służył pracownikom lubelskich przedsiębiorstw. Kiedy w latach 80. zaczęły obok wyraść bloki należące do spółdzielni Kolejarskiej, hotel znalazł się w samym centrum nowego osiedla. To tutaj był jedyny aparat telefoniczny, z którego można było dzwonić za opłatą, kupić bilet autobusowy i widokówkę. Ale wieczorami lepiej było omijać to miejsce szerokim łukiem, żeby nie oberwać butelką wyrzuconą przez hotelowe okno.

W latach 90. wiejska, porośnięta chaszczami dróżka prowadząca do hotelu, została zastąpiona czteropasmową ulicą Krańcówą, a po drugiej stronie wyrósł okazały kościół. Wydawało się, że to miejsce „cywilizuje” się, ale transformacja ustrojowa przyniosła kolejne zmiany. Hotel stał się ulubioną miej-

u Oaza?

scówką handlarzy z Europy Wschodniej, w szczególności ze Wspólnoty Niepodległych Państw. Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Ormianie, Bułgarzy stali się stałymi bywalcami Oazy. Handlowali na lubelskich targowiskach, przecierali szlaki dla swoich rodaków, nawiązywali kontakty, prowadzili swoje mniej lub bardziej szemrane interesy. Po pracy pili, bawili się, sprowadzali do Oazy prostytutki, wszczynali awantury i pijackie burdy. Lubelska policja doskonale znała to miejsce.

NÓŻ W KRZAKACH

Przy wejściu do hotelu, w recepcji, na korytarzu i w windzie śledczy zabezpieczają bardzo wiele śladów. Są włókna z ubrań, ślady obuwia i linii papilarnych. Widać, że sprawca (lub sprawcy) działał w pośpiechu, pod presją, niedbale i nieostrożnie. Ale żaden ze śladów nie pasuje ani do pracowników, ani do mieszkańców hotelu. To nikt stąd. Wszystkie pokoje Oazy zostają dokładnie przeszukane, a ich rezydenci sprawdzani. Wszystko na nic.

Narzędzie zbrodni zostało odnalezione po trzech dniach. Ale to nie jest sukces policji. Nóż ze śladami krwi odnajduje w pobliskich krzakach... mały chłopiec. Drugi nóż znajdują policjanci następnego dnia. To wskazuje, że było więcej sprawców niż jeden i tłumaczy siłę i brutalność ataku. I taką hipotezę przyjęli śledczy.

UCIEKNIERZY Z PSYCHIATRYKA

Dlaczego zginęła Anna? Na pierwszy rzut oka motyw wydawał się oczywisty. Z metalowej kasetki, do której trafiły pieniądze za korzystanie z telefonu, zniknęło 2100 zł, więc śledczy przyjmują tło rabunkowe. Ale to niewielka suma. Przypomnijmy, że minimalne miesięczne wynagrodzenie w 1995 roku wynosiło 702 zł, więc zrabowane pieniądze to zaledwie trzykrotność tej kwoty. Jeśli ten atak był zaplanowany, sprawcy musieli wiedzieć, że w hotelowej recepcji się nie obłowią, bo tu po prostu nie ma dużych pieniędzy. Atak wygląda więc na przypadkowy i chaotyczny, a sprawcy na amatorów, którzy działali brutalnie i na oślep.

Podejrzanie pada na Marcina O. i Eugeniusza G. Idealnie pasują do tego profilu. Dokładnie w nocy z 23 na 24

lipca razem uciekli ze szpitala psychiatrycznego przy ul. Abramowickiej. Wcześniej byli już sądzeni za zabójstwo z użyciem noża. Ślady odnalezione na miejscu nie potwierdzają ich udziału w zbrodni.

ALIBI DAŁA MU ŻONA

Kolejny trop prowadzi do ormiańskiej rodziny z hotelu dla uchodźców na ulicy Wrońskiej. Tydzień wcześniej jakiś Ormianin miał się chwalić, że „planuje napad na hotel”. Podobno potrzebował pieniędzy na wyjazd z rodziną do Niemiec. Historia o Ormianinie, który miał „szykować akcję” w hotelu krąży z ust do ust. Chętnie powtarzają ją Ukraińcy z Oazy. Problem w tym, że żona Ormianina daje mu twarde alibi. Kolejny trop się urywa.

Potem pojawiają się kolejne hipotezy i nowi podejrzani. Jest recydywista, który został skazany za zabójstwo i nastolatek z poprawczaka, mający już na koncie morderstwo z użyciem noża. Obaj zostają wykluczeni, bo mają twarde alibi.

Wokół hotelu kręciło się podejrzane towarzystwo, dlatego kandydatów na podejrzanych jest wielu. Mąż Anny przypomina sobie, że niedługo przed zbrodnią Anna nakryła jednego z byłych mieszkańców hotelu na próbie włamania do pokoju. Być może wrócił, żeby zemścić się na recepcjonistce. Ale ten ślad prowadzi donikąd.

Podobnie jak donos jednej z mieszkanki ulicy Pogodnej, której znajomi mieli przynieść do zabójstwa i opowiedzieć jej o nim ze szczegółami.

BYŁO ICH DWÓCH

Najbardziej wiarygodnie brzmią słowa Jurija, Ukraińca, który często gościł w Oazie. Był tam również tragicznej nocy. Około 3 w nocy widział w recepcji Annę w towarzystwie dwóch mężczyzn w dresach. Jeden z nich wyglądał na Ormianina. Obu mężczyzn widziały też dziewczyny z agencji towarzyskiej. Potwierdzają, że jeden z nich był Ormianinem.

Kolejni świadkowie zgodnie opowiadają, że z hotelu około godziny 3 wybiegło dwóch mężczyzn z torbami turystycznymi. Jeden z mieszkańców ulicy Pogodnej, który szedł do pracy, minął się z nimi, gdy wybie-

gli z hotelu. Inni wiedzieli dwóch młodych mężczyzn odjeżdżających w pośpiechu spod hotelu.

Niestety, dwaj mężczyźni, z których jeden miał być Ormianinem, nigdy nie zostają odnaleźeni.

TELEFONY Z POGRÓŻKAMI

Wątek, który również badają śledczy, dotyczy wulgarnych i agresywnych telefonów, które przed napadem otrzymywała Anna. Ale takie telefony niebyły tu rzadkością – hotel nie cieszył się dobrą sławą, kręcił się przy nim lokalny półświat. Telefony z pogrozkami odbierała również inna recepcjonistka już po śmierci Anny. Ale w żaden sposób nie były one związane z tą sprawą. Hipoteza o zbrodni, czy seksualnym zwyrodnialcu również nie znalazła potwierdzenia. Żaden motyw osobisty – zemsta – także się nie potwierdził.

Anna nie miała wrogów, nie była zamieszana w żadne ciemne interesy, nie miała kontaktów z półświatkiem. Ona tylko pracowała na nocną zmianę w recepcji hotelu. I prawdopodobnie stała się zupełnie przypadkową ofiarą brutalnego napadu.

UMORZONE, ALE NIE ZAKOŃCZONE

W 1996 roku śledztwo w sprawie morderstwa Anny zostało umorzone. Ale dwadzieścia lat później sprawa znalazła się pod lupą śledczych z Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Na zabezpieczonych przez śledczych przedmiotach z miejscach zbrodni wciąż jest DNA sprawcy lub sprawców. Śledczy z Lublina nie odpuszczają, a nauka jest ich sprzymierzeńcem.

I są jeszcze ludzie, świadkowie. Ci, którzy widzieli, ale nie chcieli się mieszać. Ci, którzy wiedzieli, ale bali się zemsty. Czas wszystko zmienia: wyzwala odwagę, porusza sumienia, przerywa zmurzenie milczenia. Pozwala zrzucić ciężar milczenia, obojętności, strachu. W imię sprawiedliwości.

Rodzina Anny wciąż na to czeka.

• JEŚLI MASZ JAKIEŚ INFORMACJE
W TEJ SPRAWIE SKONTAKTUJ SIĘ
Z ARCHIWUM X:
47-811-54-47, 73-591-89-63

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim mieszkańcom Włodawy oraz czytelnikom Dziennika Wschodniego składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju i wszelkiej pomyślności.

Niech czas Zmartwychwstania Pańskiego napełni Państwa serca nadzieją, przyniesie radość oraz pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość. Niech będzie również chwilą wytchnienia od codziennych trosk, spędzoną w gronie najbliższych, w atmosferze życzliwości, rodzinnego ciepła i wzajemnego zrozumienia.

Życzymy, aby budząca się do życia wiosna była źródłem optymizmu, nowych sił oraz inspiracji do realizacji planów i podejmowania kolejnych wyzwań.

Radosnych i spokojnych Świąt Wielkanocnych oraz Wesołego Alleluja!

Przewodnicząca Rady
Miejskiej we Włodawie
Renata Kapelko



Burmistrz
Włodawy
Wiesław Muszyński



in232 57



*Wielkanoc to czas otuchy i nadziei, czas odradzania się wiary
w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.*

*Życzymy, aby Święta Wielkanocne
przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość.*

By stały się źródłem wzmacniania ducha.

*Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie,
napełni Was pokojem i wiarą,
niech da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość*

Zastępca Burmistrza Miasta
Tomaszów Lubelski
Renata Miziuk



Burmistrz Miasta
Tomaszów Lubelski
Wojciech Żukowski

Przewodniczący Rady Miasta
Tomaszów Lubelski
Grzegorz Zieliński

Tomaszów Lubelski, 2026 r.

in232 55

Na szczaw na kirk

Jestem dziewczyną z Kaliny i po przeczytaniu wspomnień z ulicy Bieruta postanowiłam podzielić się swoją historią. Ja mieszkałam po drugiej stronie wąwozu, na osiedlu Niepodległości w spółdzielni Motor i chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 10. Tej samej, z którą rywalizowała podstawówka z Bieruta – wspomina Katarzyna Rycka.



Do 11-kondygnacyjnego wieżowca na obrzeżach osiedla Niepodległości (*) sprowadziliśmy się z rodzicami na początku lat 70. XX wieku. To było nowe osiedle, bardzo wówczas atrakcyjne. Bardzo dużo alejek spacerowych, rozległe trawniki i plac zabaw niemal przy każdym bloku. Zapamiętałam najbardziej tę zieleń i jeszcze duże rzeźby na trawnikach (**). Nie mieliśmy pojęcia, kto je wykonał i co przedstawiają, ale wydawało mi się to takie nowoczesne i inne od tego, co dotychczas widziałam. Wieżowiec, w którym mieszkałam zamykał osiedle. Za nami to już były tylko pola i łąki, a dalej Bystrzyca. Nad rzekę chodziłam z bratem się opalać. Było jak na wsi.

WINDY STRACHU

Mieszkailiśmy na ósmym piętrze. Wysoko, ale były dwie windy wyłożone w środku ciemnobrązową okleiną. Dawało to takie ponure wrażenie, do tego często wykręcane były żarówki, więc panowała totalna ciemność. Te windy wciąż się psuły, zaczynały, stawały między piętrami. Kiedy byłam dzieckiem bałam się do nich wsiadać, bo nigdy nie wiedziałam, czy i kiedy winda się zatrzyma. Była zamykana na drzwi zewnętrzne i jeszcze wewnętrzne, dwuskrzydłowe. Te drzwi w środku trzeba było odpow-

iednio docisnąć, żeby winda ruszyła. Jak się je puściło, to można było zaciąć i zatrzymać na półpiętrze na długie godziny. Prawdę mówiąc, te samotne jazdy windą śnią mi się do dzisiaj. I to są koszmary.

Z dziewiątego piętra rozciągał się widok na Bystrzycę, okoliczne tereny i kawałek ulicy Turystycznej. Nie wiem, czy dobrze pamiętam, ale chyba nieopodal była stara oczyszczalnia ścieków. Na pewno w końcu została zlikwidowana, ale ten smrodek z dzieciństwa to pamiętam dobrze.

KLITKI, KLITECZKI

Na jednym piętrze było aż dziesięć mieszkań, pięć po jednej stronie, pięć po drugiej. Czyli w sumie w jednym wieżowcu mieszkało ponad sto rodzin – razem kilkaset osób. Zналиśmy tylko najbliższych sąsiadów i tych, którzy mieli dzieci w wieku moim i mojego brata. Nasze mieszkanko było małe, dwa małe pokoje z mikroskopijną kuchnią (ale oddzielną i z oknem!). Rodzice mojej przyjaciółki pracowali na uniwersytecie i oni dostali trzy pokoje – tyle że te trzy pokoje były jakoś dziwnie rozstawione, jakby wydzielone z jednego pokoju. I to też była klitka, tylko bardziej „pokrecona”.

Ale w mieszkaniu nie spędzało się dużo czasu. Po

pierwsze biegano się całą bandą nad Bystrzycę, żeby trochę pomoczyć nogi. Po drugie biegano się na kirkut na Walecznych, żeby najeść się dorodnego szczawiu. A po trzecie biegano się na ulicę Trześniowską, żeby po godzinie stania w kolejce do lodziarni dostać swoje ulubione śmietankowe lody.

Wytłumaczę się z tego szczawiu. Nikt nie wyjaśniał wtedy dzieciom, co to jest kirkut, jaka jest historia tego miejsca. To był rozległy teren porośnięty trawą i chaszczami, ogólnodostępny i bardzo zaniedbany. Dla dzieci to był raj do zabawy. W lecie całe rodziny przychodziły tu z kocami się opalać. A szczaw rósł wszędzie i oczywiście jedliśmy go od razu po zerwaniu.

DLA DZIECI I DLA KOBIET

Kiedy byłam starsza dużo więcej atrakcji znajdowałam w środku osiedla. Alejki tworzyły sieć korytarzy – jak w labiryncie. Można było krążyć godzinami. Było mnóstwo zieleni, całe połacie zadbanych trawników i kolorowe rabaty z kwiatami. Tymi alejkami można było dojść do kompleksu handlowego przy ulicy Koryznowej. Czego tam nie było! Po pierwsze sklep z zabawkami. Wydawał mi się ogromny i wypełniony po brzegi zabawkami. Te zabawki podawały zza lady panie ekspedientki, czasem trzeba było odstać swoje

w kolejce, ale zawsze było warto. Pamiętam drewniany, miniaturowy komplet mebli dla lalek, który kupiła mi mama w tym sklepie. Te mebleki były śliczne, prawdziwe dzieła sztuki, zaprojektowane z dbałością o każdy detal. Trzymałam go wiele lat, bo były wyjątkowe.

Obok był sklep kosmetyczny, w którym jako nastolatka kupiłam moje pierwsze perfumy o nazwie Elle. Ten zapach pamiętam do dzisiaj, to był zapach dorosłości i kobiecości. Sklep kosmetyczny pachniał bardziej proszkiem do prania niż perfumami, ale i tak byłam jego stałą klientką. Żeby przynajmniej popatrzeć na sklepowe półki i szklane witryny z kolorowymi kosmetykami firm Miraculum, Celi czy Polleny-Ewy.

ZAPACH LUKSUSU

Dalej, z tego co pamiętam, był ogromny sklep mięsny, do którego zawsze ustawały się kolejki. A już kilkanaście metrów dalej był zupełnie inny świat – Pewex. Zapach luksusu czułam już na dworze, zanim jeszcze otworzyłam drzwi. To był zapach kawy, czekolady, gum balonowych, jeansu i luksusowych alkoholi. Półki ugięły się od towarów, których nie znałam nawet z telewizji. Pamiętam, że wódkę można było kupić już za jednego dolara, a spodnie jeansowe Levisy kosztowały kilkanaście dola-

W UZUPEŁNIENIU - WYJAŚNIENIA

(*) **Osiedle Niepodległości** – osiedle w północnej części Lublina, część dzielnicy Kalinowszczyzna, należące do RSM Motor. To największe osiedle Spółdzielni „Motor”, położone na wzgórzu, wzdłuż Al. Gen. Andersa. Jego budowę rozpoczęto w 1972 r. wg projektu architektów Rity i Tadeusza Nowakowskich. W naturalną rzeźbę terenu wkomponowanych zostało 15 wieżowców i 15 budynków pięciokondygnacyjnych z 2316 mieszkańami o powierzchni 104.495 m kw. Na terenie osiedla od 1976 r. działa założony przez spółdzielnię międzyosiedlowy Dom Kultury „Kalinowszczyzna”. W 1979 w ramach czynu społecznego na osiedlu oddano do użytku m.in. kilka boisk, tor przeszkód, plac zabaw, wypożyczal-

nię sprzętu sportowo-turystycznego i salę ćwiczeń gimnastycznych.

(**) **Rzeźby na osiedlu Niepodległości** między blokami i na zielonych skwerach są efektem działań studentów Wychowania Artystycznego UMCS Lublin. Pod koniec lat 70. zorganizowano tu plener artystyczny pod kierunkiem prof. Sławomira Mielezki. Powstało kilka kamiennych rzeźb – zarówno abstrakcyjnych form, jak i przedstawień figuralnych. Osiedle Niepodległości zdobowią również popiersia dowódców historycznych m.in. Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego.

(***) **Morderstwo listonoszki**. Do morderstwa doszło 12 listopada 1990 r. Listonoszka, która roznosiła emerytury

po domach na Kalinowszczyźnie, została wciągnięta do jednego z mieszkań w wieżowcu przy ul. Jedności Robotniczej (dziś Tumidajskiego). Zabójca dusił kobietę szalikiem, bił tępym narzędziem (najprawdopodobniej młotkiem) po głowie, zgruchotał jej żebra naciskając kolanem na klatkę piersiową. Po morderstwie zabrał z torby listonoszki 13 mln 115 tys. zł. Dwa dni później przeniósł zwłoki do piwnicy bloku i tam je podpalił. Nadpalone ciało znaleźli sąsiedzi, którzy zeszli do piwnicy, bo poczuli swąd. Na ławie oskarżonych zasiedli: Zbigniew G., jego przyjaciółka - Stanisława B. i znajoma - Przemysława S. Mężczyzna usłyszał zarzut morderstwa, a kobiety sądzono za pomoc w zacieraniu śladów.

DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

ut i biegiem nad Bystrzycę

rów. Ale do Pewexu nie chodziło się po to, żeby coś kupić. Tam chodziło się, żeby prześiąknąć zapachem luksusu i nacieszyć oczy widokiem, który przyprawiał o zawrót głowy.

Po drugiej stronie ulicy, bliżej kirkutu, był zakład fotograficzny. Wszystkie zdjęcia do legitymacji szkolnych były robione właśnie tam. Tam również miałam sesję fotograficzną po komunii. Patrząc dziś na te zdjęcia i widząc, jak były dopracowane, jak dobrej były jakości. Kiedyś moje zdjęcie „wylądowało” za szybą zakładu. Chyba nigdy nie byłam tak dumna, tak szczęśliwa. Chodziłam tam specjalnie po to, żeby popatrzeć na swoje zdjęcie! W końcu zniknęło, zastąpione zdjęciem innego dziecka. Ale i tak miałam swoje pięć minut.

MACIEK I MALUCH

Moja kolejna ulubiona miejscówka mieściła się na



ulicy Rutkowskiego, czyli dzisiejszej ulicy Kleeberga. Dwupiętrowy pawilon handlowy kojarzy mi się z Maluchem i Maćkiem. Maluch to był kultowy sklep z ubrania-

mi dla dzieci. Wąski i długi, z wieloma ladami i raczej ograniczonym asortymentem. Ale tylko tam można było się ubrać, więc kupowało się, co akurat rzucili.



Biały szlafrok kąpielowy z kolorowym chińskim smokiem był absolutnie ekskluzywnym nabytkiem z Malucha, który służył mi jakieś kilkanaście lat.

A do Maćka chodziło się na obiady. To był chyba taki duży bar samoobsługowy, niedrogi i dobrze zaopatrzony. Konkurencja dla Kaprysu i Kalinki z ulicy Bieruta.

Mieliśmy więc na naszym osiedlu wszystko, czego potrzebna była do życia. Pamiętam jeszcze Dom Kultury „Kalinowszczyzna”, punkt „Praktyczna Pani” i skup makułatury. Osiedle było małym miastem, które zaspokajało wszystkie potrzeby dzieci i dorosłych. Dla mnie to był cały świat, w ogóle nie ciągnęło mnie dalej.

CAŁA DZIELNICA W STRACHU

Pewnego dnia naszym osiedlem, a właściwie to całym miastem, wstrząsnęła straszna wiadomość. W wieżowcu na ulicy Jedności Robotniczej (dzisiaj to ulica Tumidajskiego) została w bestialski sposób zamordowana listonoszka (**). Takiej zbrodni tu nigdy nie było,

żyliśmy spokojnie, w absolutnej sielance. W jednej chwili to poczucie bezpieczeństwa legło w gruzach. Sąsiedzi mówili tylko o tym mordzie, rodzice nie wypuszczali dzieci z domów.

Zapanowała psychoza strachu. Wszystko nagle nabrało nowego wymiaru. Zielone alejki już nie zachęcały do wieczornych spacerów, do windy nie wsiadało się z nieznanymi, wiele korytarzy zostało zakratowanych przez mieszkańców. Ludzie przestali sobie ufać. Zaczęli się izolować. To była taka granica między tymi starymi, spokojnymi czasami, a nowymi, w których nikt, nigdzie i już nigdy nie mógł czuć się w pełni bezpiecznie.

WYSŁUCHAŁA**MAGDALENA BOŻKO-MIEDZIEWICKA**

DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

Piszcie do mnie o swoich ulicach: magdabozko@poczta.onet.pl

R E K L A M A



Zdrowych, spokojnych Świąt Wielkanocnych niosących radość i nadzieję, wiosennego nastroju oraz rodzinnej atmosfery przy świątecznym stole.

Niech ten szczególny czas będzie okazją do odpoczynku, zadumy i wytchnienia od codzienności, życzy

Zarząd Lubelskiego Węgla Bogdanka S.A.



JAK ZMIENIŁO SIĘ ŻYCIE DZIEWCZYNY CHOREJ NA SMA

Nineczka - Kropeczka

W tym roku skończy siedem lat, uwielbia się bawić ze starszym bratem, ale jej codziennością nadal jest walka o sprawność. O strachu, determinacji i życiu po przełomowym leczeniu opowiada Tomasz Słupski, tata Niny.

• **Ponad pięć lat temu zaczęła się nierówna walka o życie Niny. Przypomnijmy, jak to się wszystko zaczęło.**

- Rozpoczęło się tak naprawdę niewinnie – od zwykłego zapalenia oskrzeli, zwykłego przeziębienia. Nina dostała lekarstwa, miała już wracać do zdrowia, ale z każdym dniem była coraz słabsza. No i nastał COVID, więc szpitale były zamknięte, dostęp do lekarzy był bardzo utrudniony. Przez osiem miesięcy próbowaliśmy dowiedzieć się, co jest Ninie, bo nie było wtedy łatwo ze służbą zdrowia. Pojawiały się też błędne diagnozy. Lekarze mówili co innego, a de facto okazało się coś zupełnie innego. Po ośmiu miesiącach dopiero w Centrum Zdrowia Dziecka dostaliśmy diagnozę, że Nina jest chora na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni – bardzo ciężką chorobę genetyczną. No i wtedy rozpoczęła się walka o zdrowie, o życie, o to, żeby Ninka mogła się rozwijać i być z nami.

• **Terapia była już dostępna, ale kosztowała 9 milionów. Przeraziła pana ta kwota?**

- Jak się dowiedziałem, że jest terapia, która może trafić w samo centrum choroby i bardzo pomóc dziecku, tylko kosztuje 9 milionów złotych, to był po prostu szok. Nawet teraz, jak o tym mówię, to jest kwota niewyobrażalna dla każdego normalnego człowieka i nieosiągalna. Mimo to, zaczął się bój, żeby zebrać te fundusze, żeby jej pomóc i żeby była z nami.

• **W przypadku Niny szczególnie istotny był czas podania leku.**

- Tak. Dodatkowo terapia była wówczas nier refundowana, więc musieliśmy za nią zapłacić sami, bo to jest lek wyprodukowany dla konkretnego pacjenta. To nie dość, że musimy zebrać te 9 milionów, to jeszcze jest ograniczenie wagi, ponieważ terapię można przyjąć do 13,5 kg. A Ninka w chwili diagnozy ważyła 9,5 kg, a przy podaniu leku już prawie 13 kg, więc mieliśmy dosłownie pół kilograma zapasu.

• **Jak wyglądało zbieranie pieniędzy? Mam wrażenie, że całe miasto tym żyło.**

- Pomagał cały Lublin – sport, media, aktorzy, aktorki, piosenkarze i piosenkarki. Ale najważniejszy był każdy zwykły człowiek, który gdzieś przeczytał i wysłał te

10 złotych. Bo tak naprawdę, jak sobie kiedyś rozpisywałem, czy to jest możliwe, to wyszło mi, że muszę dotrzeć do miliona osób, które usłyszą historię Niny i wpłacą na zbiórkę 9-10 złotych. I wtedy poczułem, że to jest realne. Tylko trzeba było dotrzeć do tego miliona osób. Więc tak, powstało ogromne poruszenie. Teraz, jak gdzieś idziemy na spacer, jesteśmy w parku albo na meczu, to słyszymy: „piątka dla Mikołaja, piątka dla Ninki”, bo kibice pamiętają. To bardzo miłe.

• **Ile trwałoby zbieranie 9 mln?**

- Osiem miesięcy. W osiem miesięcy zebraliśmy dziewięć milionów złotych. I dokładnie rok po diagnozie, 17 września 2021 roku, Nina dostała terapię genową w Lublinie. Wtedy lek nie był jeszcze refundowany, więc trzeba było zapłacić 9 milionów. Ale nie musieliśmy nigdzie jechać. To było duże ułatwienie, bo wcześniej cały czas jeździliśmy po szpitalach. I pamiętam doskonale, że dostała lek w piątek. W sobotę się obudziliśmy i zauważyłem, że to działa.

• **Od razu?**

- Po około 20 godzinach. To było niewiarygodne.

• **Na czym polegała pierwsza różnica?**

- Na samym początku nie było jeszcze nic widać. Następnego dnia obudziliśmy się z Ninką w szpitalu i... Nina, leżąc, nigdy wcześniej nie była w stanie podnieść bioder. Mogła siedzieć tylko w gorsecie. A wtedy leżała i podniosła pupę do góry. Zadzwoniłem do pani profesor: „Pani doktor, działa!”. A ona: „Bardzo dobrze, widzimy się w poniedziałek, odpoczywajcie”.

To było naprawdę spektakularne. Lek za 9 milionów działa, i to bardzo szybko. A potem zaczęły się kolejne cuda. W ciągu trzech miesięcy Nina nauczyła się raczkować. Mogła sama sięgnąć po zabawkę, którą chciała, wcześniej zawsze trzeba było jej pomóc. Po roku, może po półtora, zaczęła wstawać. No i do dziś trwa codziennie rehabilitacja. Żeby Ninie było lepiej.

• **Jak wygląda teraz wasza codzienność?**

- Podstawa to przedszkole i zabawa z dziećmi. W przedszkolu też Nina ma rehabilitację, więc od tego zaczyna dzień. Potem wracamy do domu i w drugiej części dnia



Losy Niny można śledzić na stronie:
<https://www.facebook.com/NineczkakropeczkaSMA/>
 Link do zbiórki: www.siepomaga.pl/nina

albo jedziemy na rehabilitację, albo robimy ją w domu. Mikołaj, jej brat, ma swoje zajęcia dodatkowe, a Ninka rehabilitację. Dzień w dzień.

• **Zolgensma działa długofalowo?**

- Tak, ale my jesteśmy trochę grupą eksperymentalną, więc nie wiemy, co będzie dalej. Nie wiemy, dokąd to nas zaprowadzi. Ninka dostała lek dość późno, miała 2,5 roku. Teraz dzieci dostają go zaraz po urodzeniu, bo są badania przesiewowe i refundacja terapii, więc start jest zupełnie inny.

My natomiast nie mamy wyznacznika. Widzimy postępy u Niny i u innych dzieci, ale tak naprawdę codzienna rehabilitacja to jest praca nad każdym mięśniem, nad połączeniami nerwowymi. Ninka stoi, chodzi w chodziku, porusza się, jeździ na wózku, bo długo nie wytrzymuje chodząc. Cały czas walczymy o mięśnie posturalne.

• **Jakie są perspektywy?**

- Trudno powiedzieć. Wiedzimy, że lek działa, że Nina się rozwija, ale teraz to już głównie ciężka, systematyczna rehabilitacja daje efekty. To działa jak koło zębate – lek i rehabilitacja razem. Jedno bez drugiego nie dałoby takich efektów. Dużym znakiem zapytania jest, dokąd nas to zaprowadzi.

• **Ale ta choroba nie jest już wyrokiem, jak się o niej mówiło jeszcze kilka lat temu.**

- Dla dzieci, które rodzą się teraz z SMA, zdecydowanie nie. Jeszcze kilka lat temu to był wyrok. Dziś dzieci dostają lek od razu. Oczywiście nadal są trudności, ale to już zupełnie inna sytuacja niż kiedyś.

• **Czy historia Niny mogła mieć wpływ na refundację terapii na SMA?**

Tak, to była ogromna mobilizacja – społeczeństwa, rodziców, wolontariuszy, parlamentarzystów, lekarzy, prawników. Dzięki temu lek trafił na listę refundacyjną.

• **My tymczasem mamy kolejne choroby rzadkie, w tym Dystrofię Mięśniową Duchenna, która pokazała, że Zolgensma nie jest już najdroższym lekiem na świecie. Przekonaliśmy się o tym najlepiej, poznając historię Frania Styły.**

- Znam Frania bardzo dobrze. Pozdrawiam serdecznie. My zbieraliśmy 9 milionów, a teraz Franio potrzebuje 16 milionów złotych. Jeśli ktoś może wpłacić choćby 10 złotych to naprawdę robi to różnicę. Ja wiem to z doświadczenia. Refundacja leków to długa droga legislacyjna. Rodzice Frania są bardzo zaangażowani. Myślę, że to kwestia czasu, ale w tej chorobie czasu właśnie brakuje.

• **Jeśli chodzi o Ninę, nadal można ją wspierać?**

- Tak, można przekazać 1,5% podatku. Przeznaczamy to na rehabilitację, sprzęt medyczny, specjalistów. Dzięki temu Nina może się rozwijać, poruszać, poznawać świat.

• **Jakim jest dzieckiem?**

- Bardzo żywiołowym. Z Mikołajem to typowe rodzeństwo – bawia się, kłóca, godzą. Mikuś bardzo pomaga Ninie za każdym razem, gdy ona nie może dosięgnąć światła, otworzyć drzwi czy gdzieś wjechać na krawężnik, więc jest wielkim pomocnikiem siostry. To takie dwa żywioły. Bardzo się lubią i czasami, jak normalne rodzeństwo, wariują. To jest codzienność w tej nienormalności. Dla nas i dla Mikołajka normalne jest to, że Nina jeździ na wózku, więc musimy jej pomagać.

Jak Mikołaj wspina się na drabinkach, to tata bierze Ninę na barana i sadza ją gdzieś wyżej, na przykład na drzewie, kiedy Mikołaj już tam jest. Jak Mikołaj jeździ na rowerze, to ja biorę Ninę na swój rower, na siodelko, na takie dziecięce siedzisko i jeździmy. Staram się pokazać, że mimo tej trudnej sytuacji i choroby może mieć też takie normalne dzieciństwo.

A tym bardziej, że ostatnio z Mikołajkiem wspólnie wymyśliłmy, że będziemy spełniać marzenia – dzieciaki wypisują różne rzeczy, a ja próbuję je realizować.

• **Jakie na przykład? O ile nie jest to tajemnica.**

- Na przykład dzieci mają alergię i nie mogą zjeść zwykłego burgera, tylko takiego przygotowanego w domu. Więc chciałyby zjeść burgera w restauracji – bez sera mlecznego, bez bułki z sezamem, bo na sezam też mają silną alergię. I jest plan, żeby szef kuchni w Lublinie przygotował dla nich takiego burgera.

Albo żeby poskakać na slaczkline – jak będzie ciepło, rozwiesimy linę. Te marzenia są bardzo różne, od takich prostych rzeczy po większe, jak lot samolotem czy zobaczenie delfina. Niektóre można spełnić od razu, choć są też trudne do zrealizowania. Zwłaszcza takie marzenia Niny, jak to, żeby mogła chodzić jak Mikołaj albo biegać jak inne dzieci.

• **Nina na pewno ma świadomość tego, że jej życie wygląda nieco inaczej niż rówieśników.**

- Na turnusach rehabilitacyjnych jest cały czas z dziećmi z SMA i z innymi dziećmi z niepełnosprawnościami. Niektóre poruszają się na wózkach, inne chodzą z chodzikiem, a jeszcze inne samodzielnie. Ona widzi tę różnicę. Widzi też różnicę między sobą a Mikołajem. W przedszkolu była jedynym dzieckiem na wózku, teraz jest jeszcze jeden chłopczyk. Ona jest świadoma swojej choroby, dużo o niej wie. Tłumaczę jej, co to za choroba i z czym się wiąże. To są bardzo trudne rozmowy i wiem, że będzie ich jeszcze więcej. Będę musiał tłumaczyć, wyjaśniać, dlaczego czegoś nie może.

• **Miejmy nadzieję, że medycyna nie powiedziała w tej sprawie ostatniego słowa.**

- Całkiem niedawno SMA była chorobą śmiertelną, a do trzeciego roku życia przeżywało bardzo mało nieleczonych dzieci. Teraz, w dobie rozwoju nauki i medycyny, może uda się połączyć różne kierunki i powstaną kolejne terapie. Mam nadzieję, że coś jeszcze się pojawi i pomoże Ninie. Jesteśmy na bieżąco ze wszystkimi nowościami, więc zobaczymy, w którą stronę to pójdzie. Mam nadzieję, że w ciągu 5–10 lat medycyna bardzo rozwine się w kierunku terapii genowych, bo już widać ogromny postęp.

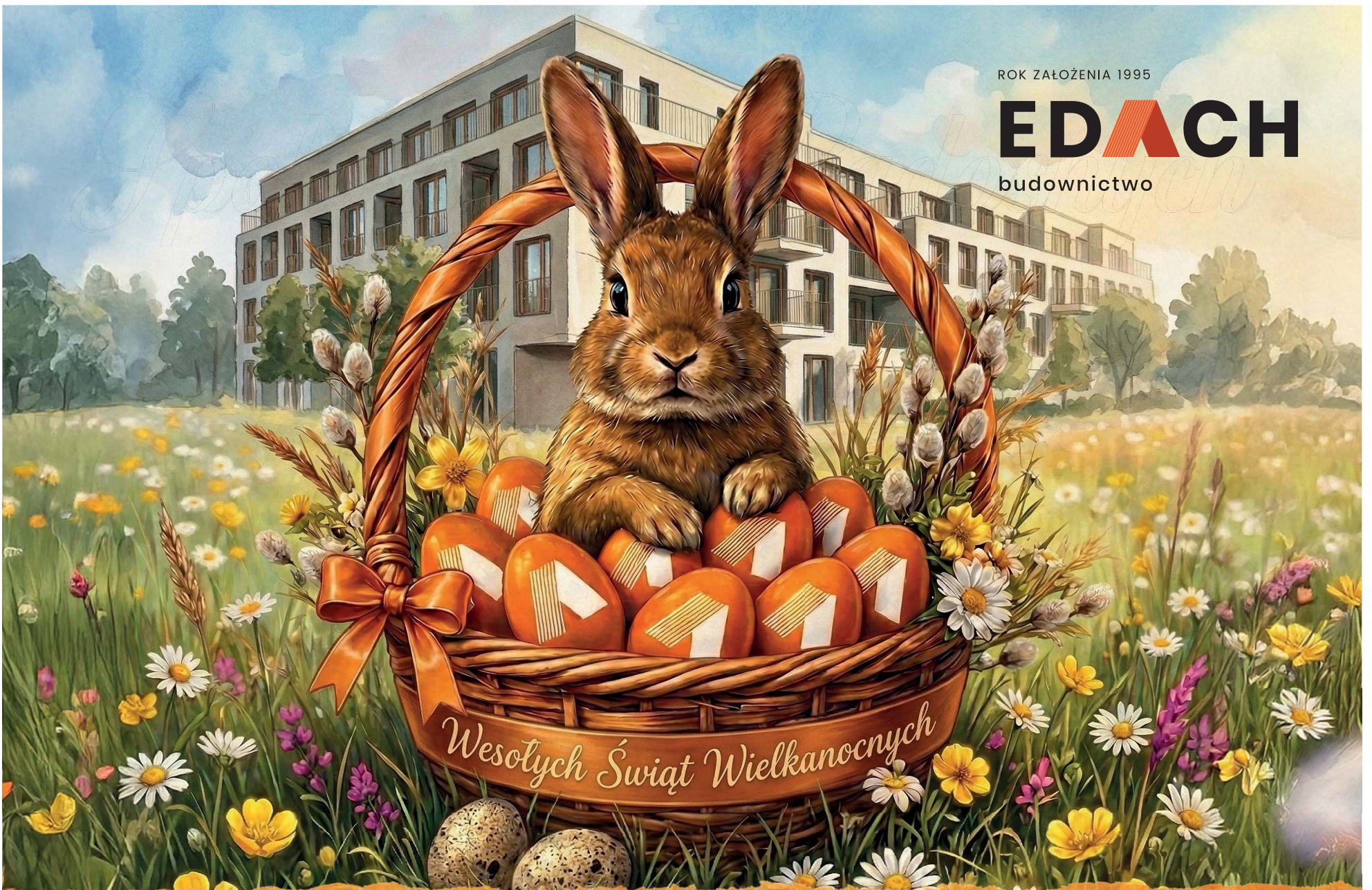
ROZMAWIAŁA
KATARZYNA NAKONIECZNA



ROK ZAŁOŻENIA 1995

EDACH

budownictwo



Nasze aktualne inwestycje

Biernackiego 17



ul. Zawieprzycka 8J (parter)
20-228 Lublin

Wesoła 10



668 208 208
668 222 000

Przemysłowa 10



mieszkania@edach.eu
www.edach.eu

Mierzona dynamometrem	Nie dramaturg, i nie liryk	Doskonały mówca	Miejsce skrętu rzeki	Rodzaj sosu	... Kubańska	Pekluje w pracy	„Czarne...”, serial piaszczysty i szpady	Odzień dla dziecka	Była stolicą RFN	W niej okrągły stół	Kobieta kuta na cztery nogi	Kontrola finansowa	Pieszczołtliwie o kocie
Pingwin z dobrońce	Jeremy, aktor („Misja”)			Zespół ludzi, np. filmowa			Pasożyt drzew			Rubin lub szafir	Rysują dla babci laurki		
22				Ścięcie się z kimś o coś	18	„Dziwiąte...” Polańskiego	Umowne znaki w powieści	16				10 kwintali pszenicy	6
W układzie SI (Pa)	Gdy publiczność szaleje	W menu i na Krymie				Rodzaj łopaty; szpadel	Podziałka w urzędzeniu						
		11		Jan Andrzej, poeta	10								
Afrykański krewny lisa	Specyfikujący mostki												
24													
J w fizyce	Murzyńska fryzura	17											
Krewna Matolka z bajki	Pora roku na przełomie lat												
Instrument dla tapera	Poeta polski (El...y)	Dąb Bartek w Zagłębiu											
19													
Anonim, kronikarz	Ptaka na „wigilię”	Na biurku sekretarki											
... Carrey, kanadyjski aktor													
Maciej, znany koszykarz													
Duże miasto w Czechach	... kulszowa (med.)	Ojczyzna Pabla Nerudy											
Wysunięcie nogi na przód													
2													
Prohibicja lub szlaban	Sztuczne włosy	Przyścisł komputer	Przyjęcie z pompą										
Na wsady i odpady	Rozchodzi się po lesie												
Zmora kredytobiorcy	Puzderko, futerał												
4													

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie - żartobliwy aforyzm z muru.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

NOWOŚCI W EGZAMINACH NA PRAWO JAZDY

Nadjeżdżają zmiany

Zmniejszenie nawet o połowę liczby pytań na egzaminie teoretycznym na prawo jazdy i całkowitą rezygnację z egzaminu na placu manewrowym zapowiedziało w poniedziałek Ministerstwo Infrastruktury. Resort chce, aby regulacja zmieniająca system egzaminowania weszła w życie jeszcze w tym roku.

Złożenia projektu na poniedziałkowej konferencji prasowej przedstawił wiceszef resortu infrastruktury **Stanisław Bukowiec**. Zgodnie z zapowiedzią stworzony ma zostać nowy, przejrzysty system egzaminowania, który zapewni skuteczną weryfikację umiejętności kandydatów na kierowców. Powstać ma również Centrum Egzaminowania i Rada Konsultacyjna, w której znajdą się m.in. przedstawiciele instruktorów i egzaminatorów, Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego, a także Policji i Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Wiceszef MI podkreślił, że przez ostatnie dwa lata resort przyglądał się systemowi egzaminowania przyszłych kierowców w Polsce i w innych krajach, w tym w będącej liderem, jeśli chodzi o system egzaminowania i bezpieczeństwo ruchu drogowego Szwecji.

- Na bazie tych doświadczeń postanowiliśmy zreformować system egzaminowania kierowców, stąd skierujemy w najbliższych dniach do Wykazu Prac Legislacyjnych i Programo-

wych Rady Ministrów założenia do zmiany ustawy o kierujących pojazdami, które całkowicie zmienia znane od lat zasady egzaminowania – mówił Bukowiec.

Według zapowiedzi MI, w miejsce istniejącej Komisji do Spraw Weryfikacji i Rekomendacji Pytań Egzaminacyjnych utworzone zostanie Centrum Egzaminowania, które zostanie umocowane w jednej z instytucji podległej resortowi infrastruktury. Wsparciem dla Centrum ma być nowo utworzona Rada Konsultacyjna.

Centrum Egzaminowania, przy wsparciu Rady Konsultacyjnej będzie miało za zadanie określić podstawę programową, do której dostosowany zostanie egzamin teoretyczny i praktyczny. Egzamin teoretyczny zostanie zreformowany; niewykluczone, że nawet o połowę zostanie zmniejszona liczba pytań, które mają odpowiadać aktualnym realiom ruchu drogowego. Obecnie katalog liczy ponad 3,5 tys. pytań.

- Największa rewolucja czeka egzaminy na kategorię B. Zostanie zlikwidowany egzamin na placu manewrowym. Tego typu

egzamin nie funkcjonuje już w większości krajów europejskich. Chcemy, aby przede wszystkim oceniane były umiejętności kierowców w praktyce, czyli w czasie uczestnictwa w codziennym ruchu drogowym – mówił wiceszef MI.

Dodał, że uczestnicy kursów nadal będą mogli się szkolić na placu manewrowym, zwłaszcza w początkowej fazie szkolenia. Według informacji przedstawionych przez resort infrastruktury ok. 40 proc. kandydatów na kierowców nie zdaje egzaminu na placu manewrowym.

Rezygnację z placu manewrowego dla kandydatów na kierowców kat. B zapowiedział w piątek minister infrastruktury **Dariusz Klimczak**. - W Europie odchodzi się od tego typu egzaminów na placu manewrowym. Większość ekspertów twierdzi, że to jest relikw przeszłości i my przychylamy się do ich zdania – zaznaczył. Dodał, że resort od dłuższego czasu prowadził analizę na ten temat. - Jesteśmy gotowi. Mamy projekt ustawy – podkreślił.

PAWEŁ PUZIO
ŹRÓDŁO PAP

Z PARAFII UKR

Proboszcz: Złod

Z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moniatyczach organów. – Może złodziej się opamięta i uświad

Jan Mazurek

Ksiądz **Jan Semeniuk**, proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moniatyczach, jest wyraźnie przygnębiony. - Do kradzieży doszło w pierwszy piątek marca. Tego dnia, jak co miesiąc, wyjeżdżałem do chorych z Komunią Świętą. Wedle zwyczaju, najpierw byłem w kościele, następnie pojechałem do kaplicy, na koniec do chorych. Ten plan się nie zmienia. Ktoś musiał mnie wcześniej obserwować. I to wiedzieć.

*** Po powrocie ksiądz od razu zorientował się, że parafia została okradziona?**

- Początkowo niczego nie zauważyłem. Ale najprawdopodobniej w czasie mojej nieobecności ktoś wszedł na plebanie. Drzwi nie były bo wiem zamknięte. Dopiero po kilku dniach, gdy chciałem sięgnąć po pieniądze do szuflady, gdzie je trzymałem, zobaczyłem, że ich nie ma.

*** Były jakieś ślady włamania?**

- Żadnych. Okna i drzwi nienaruszone.

*** Ile pieniędzy zginęło?**

- Około 100 tysięcy złotych – mówi ksiądz Semeniuk.

ZABYTKOWE ORGANY

Moniatycze to wieś położona w województwie lubelskim, w powiecie hrubieszowskim, w gminie Hrubieszów. Tutejsza parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła istnieje od końca XV wieku. Obecny kościół jest drewniany, ponoć ostatni taki na Zamojszczyźnie wzniesiony przed odzyskaniem niepodległości. Powstał w 1870 roku, poświęcony został trzy lata później. Na stronie parafii czytamy, że jest to budowla orientowana, konstrukcji zrębowej, oszalowana, z trzema ołtarzami, z obrazami i rzezbami barokowymi w środku, obok stoi zaś drewniana dzwonnica.

Świątynią zarządza ksiądz Jan Semeniuk. Od kilku lat zbiera pieniądze na rewitalizację zabytkowych organów. - To instrument, który nie był używany od około czterdziestu lat – mówi proboszcz.

Na część prac remontowych udało mu się pozyskać środki z Polskiego Ładu. Mniej więcej 123 tysiące złotych pochłonęło malowanie dachów kościoła i dzwonnicy, a także odnowienie szafy organowej. Około 150 tysię-



cy złotych parafia zebrała od wiernych, żeby pokryć kolejną część kosztów: mechanizm, piszczałki, całe wyposażenie odpowiedzialne za dźwięk organów.

- W parafii mamy około dwóch i pół tysiąca wiernych. Ludzie bardzo się zaangażowali. Koszt całej inwestycji

„PERSONEL OGLĄDAŁ MECZ POLSKA-ALBA

10 godzin z chorym ojcem cze

79-letni pacjent z niewydolnością nerek miał spędzić cały dzień na Klinicznym Oddziale Ratunkowym w Lublinie, mimo pilnego procedury i brak wskazań do natychmiastowego przyjęcia. Sprawa trafiła do

Katarzyna Nakonieczna

Pani Aneta 26 marca około godziny 10.00 zgłosiła się z ojcem na KOR przy ulicy Jaczewskiego, zgodnie z jednoznacznym zaleceniem nefrologa pracującego w tym samym szpitalu (USK nr 4 w Lublinie). Lekarz, po analizie wyników badań, miał wskazać konieczność natychmiastowego przyjęcia chorego na oddział. - Na miejscu rozpoczęła się wielogodzinna gehenna – pisze kobieta w mailu do naszej redakcji.

Po wstępnej kwalifikacji pacjent i jego córka mieli zostać pozostawieni bez informacji. Jak twierdzi autor-

ka skargi, przez wiele godzin nie było możliwości rozmowy z lekarzem, a osoby analizujące dokumentację medyczną informowały, że są jedynie stażystkami i nie są w stanie udzielić odpowiedzi. Dopiero po licznych interwencjach wykonano podstawowe czynności, takie jak założenie cewnika i pobranie krwi. Mimo to, przez cały dzień miała nie zapaść decyzja o przyjęciu na oddział.

PERSONEL ZNAJDOWAŁ CZAS NA OGLĄDANIE MECZU

Szczególne oburzenie wzbudziła sytuacja, w której – jak podaje pani Aneta

- jej ojciec, cierpiący także na cukrzycę, przez wiele godzin pozostawał bez jedzenia i leków. Miało się to jednak nie spotkać z jakąkolwiek reakcją. - Najbardziej szokujące było jednak to, że w czasie gdy pacjenci czekali godzinami bez opieki, personel lekarski znajdował czas na oglądanie meczu Polska – Albania. Trudno zaakceptować sytuację, w której zdrowie i życie pacjentów przegrywa z transmisją sportową – pisze rozżalona kobieta.

Przełom nastąpił dopiero około godziny 21.00 (czyli po ponad 10 godzinach oczekiwania) kiedy pojawiła się lekarka nefrolog. Po krót-

kiej analizie dokumentacji miała potwierdzić konieczność przyjęcia pacjenta na oddział. Ostatecznie jednak, mimo tej decyzji, chory opuścił SOR około godziny 23.00 ze skierowaniem na ponowne zgłoszenie się następnego dnia. Tak też się stało. Tym razem miał jednak usłyszeć, że nie zostanie przyjęty z powodu braku miejsc. - Mam wrócić do domu z ciężko chorym ojcem i dzwonić około środy, żeby dowiedzieć się, kiedy ewentualnie zostanie przyjęty – relacjonowała pani Aneta.

STANOWISKO SZPITALA

Do sprawy odniosła się rzeczniczka prasowa Uni-

wersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie **Alina Pospischil**. W przesłanym oświadczeniu podkreśliła, że wszystkie świadczenia realizowane są zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Rzeczniczka zaznaczyła, że na SOR obowiązuje system segregacji medycznej (triage), w którym o kolejności przyjęć decyduje stan kliniczny pacjenta, a nie kolejność zgłoszenia czy tryb skierowania. Według szpitala opisany przypadek „nie należał do pilnych”.

Odnosząc się do kwestii braku posiłku, podkreślono, że pacjent pozostawał na czczo ze względów bezpieczeństwa – w związku z

planowaną diagnostyką i możliwością konieczności przeprowadzenia zabiegu.

SZERSZY PROBLEM SYSTEMOWY

Szpital przypomina również, że oddział ratunkowy nie jest miejscem hospitalizacji, lecz służy diagnostyce i stabilizacji pacjentów, a jego głównym zadaniem jest pomoc osobom w stanie bezpośredniego zagrożenia życia.

- W tym kontekście należy również zauważyć, że w praktyce systemowej część pacjentów kierowanych jest do szpitalnych oddziałów ratunkowych ze skierowaniami wystawia-

ADZIONO 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Wiele zła uczynił

Wielokrotnie ukradziono 100 tysięcy złotych, które wierni zbierali na rewitalizację zabytkowych kościołów. Jak wiele zła uczynił – mówi nam proboszcz Jan Semeniuk.



to około 270 tysięcy złotych. Udało się zebrać praktycznie całą potrzebną kwotę – opowiada ksiądz Semeniuk.

A potem doszło do kradzieży.

APEL DO ZŁODZIEJA

- To dla mnie ogromna strata. Przez tyle lat zbiera-

liśmy te pieniądze. Często ofiarowywane przez starszych ludzi, którzy dawali je z myślą o tym, żeby jeszcze usłyszeć grające organy. Albo przez kogoś, kto nie ma za wiele, ale postanowił się dołożyć. To były wzruszające gesty dobroci – żali się Semeniuk.

Z perspektywy czasu żałuję, że skradzionych 100 tysięcy, zebranych i przechowywanych w gotówce, nie zabezpieczyłem na koncie. Sprawę zgłosiłem na policję. - Szukamy sprawcy. Pieniądze wciąż się nie znalazły. Dochodzenie jest w toku – przekazała nam aspirant

sztabowy **Edyta Krystkowiak** z Komendy Powiatowej Policji w Hrubieszowie, która prowadzi sprawę przy wsparciu jednostek z Lublina.

W ostatnich dniach Moniatyczkach rozniosła się plotka, że pieniądze skradzione z parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła się odnalazły. Ale to nieprawda.

- Chciałbym zaapelować do osoby, która ukradła te środki. To nie były moje pieniądze. To były ofiary ludzi. Często bardzo skromnych, którzy dawali je na ważny cel dla całej wspólnoty. Mam nadzieję, że złodziej się opamięta. I uświadomi sobie, jak wiele zła uczynił. Naprawdę wierzę, że dobro jest silniejsze niż zło, że uda się dokończyć tę inwestycję i że organy w naszej parafii jeszcze zagrają – mówi proboszcz Jan Semeniuk.

FOT. PARAFIA ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA W MONIATYCZACH

ANIA”

Skarga na lekarza

zalecenia hospitalizacji. Rodzina mówi o braku informacji i opieki, szpital wskazuje na brak postępowania wyjaśniającego.

nymi w ramach podstawowej opieki zdrowotnej bez wykonania podstawowej diagnostyki. Zjawisko to, obserwowane w skali całego kraju, wpływa na obciążenie SOR-ów i może przekładać się na wydłużenie czasu oczekiwania, zwłaszcza dla pacjentów niewymagających natychmiastowej interwencji – zauważa Alina Pospichil.

Relacja pani Anety stawia jednak pytania o standard komunikacji z pacjentem i jego rodziną, organizację pracy oddziału oraz dostępność miejsc dla osób wymagających pomocy. – Czy naprawdę trzeba mieć siłę i determinację, aby

wywalczyć pomoc dla bliskiej osoby? – pyta córka 79-latka.

Odpowiedzi na te pytania ma przynieść postępowanie wyjaśniające. Formalna skarga wpłynęła do Pełnomocnika ds. Praw Pacjenta USK Nr 4. Jak zapewniają władze szpitala, sprawa ta zostanie poddana szczegółowemu i wieloaspektowemu postępowaniu wyjaśniającemu, z uwzględnieniem dokumentacji medycznej, zapisów systemowych oraz obowiązujących procedur.

Zdjęcie ilustracyjne
FOT. DW ARCHIWUM



Lany Poniedziałek nad zalewem? Czemu nie!

Wielu z nas w Poniedziałek Wielkanocny lubi wyjść na spacer i odpocząć od świątecznego stołu. W końcu, ile można siedzieć przy stole zajadając mazurki i serniki? W Lublinie świetnym miejscem na świąteczny spacer jest Zalew Zemborzycki.

Gdy wybrałem się nad zalew w niedzielę poprzedzającą święta, moim oczom ukazał się tłum ludzi. Ładna pogoda zachęcała wielu lublinian do spacerów. Nie jest to jednak jedyna forma spędzania czasu nad zalewem. Zapora na alei Bryńskiego jest bardzo dobrym miejscem do jeżdżenia na rolkach. Również fani rowerów znajdują tu różne trasy wokół zalewu.

Nie każdy jednak lubi spacerować. Niektórzy wolą usiąść na kocu i w spokoju odpocząć po świątecznym obiedzie. Również i na to jest miejsce nad Zalewem Zemborzyckim. Można przynieść własny koc i zrobić piknik na polanie albo po prostu poleżeć na łonie natury. Jest też opcja, aby posiedzieć na ławkach. Jeżeli ktoś nie lubi tłumów to polecam przejść się w kierunku Mariny. Dopóki nie zacznie się sezon na sporty wodne, jest tam bardzo spokojnie.

Gdy po spacerze zgłodniejemy, mamy do wyboru kilka restauracji znajdujących się przy zalewie. Przy alei Bryńskiego mieści się Restauracja Na Fali. W Poniedziałek Wielkanocny będzie ona otwarta w godzinach 12-20. Sale w tym dniu są zajęte, ale będzie można usiąść na dworze. Tuż obok „Na Fali” możemy zjeść pyszne lody w Gelaterii „Amore Mio”. W Lany

Poniedziałek lody będą otwarte jednak tylko, gdy będzie ładna pogoda.

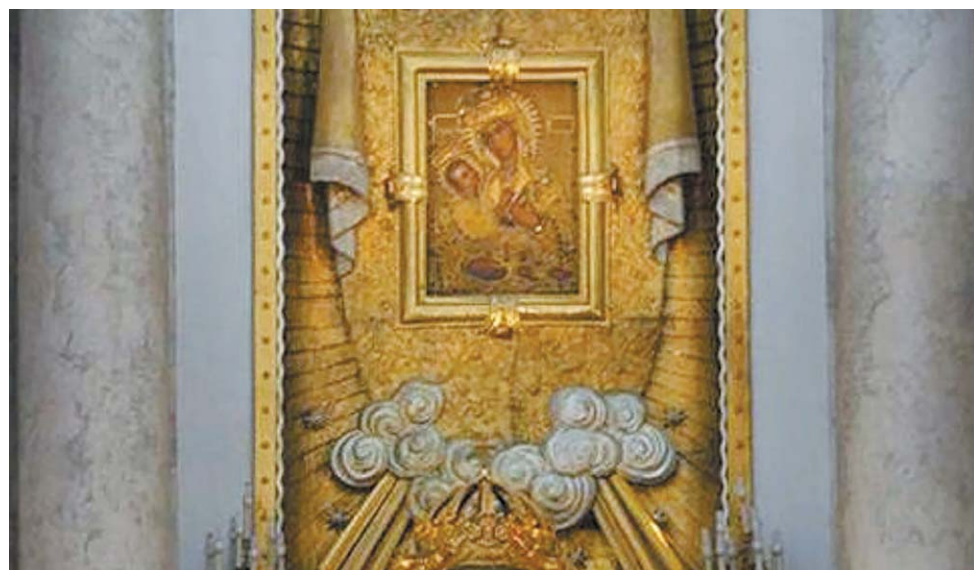
Po stronie alei Stanisława Jasińskiego dobrze zjeść możemy w restauracji kaukaskiej „Chisza” otwartej w godzinach 12-22. Kilka metrów dalej jest „MOŻE”, również otwarte od południa do 22.

W Lany Poniedziałek nie zmoczymy się w parku wodnym „Słoneczny Wrotków”, ponieważ sezon zaczyna się dopiero za kilka tygodni. Jeżeli ktoś chciałby wykąpać się w Zalewie Zemborzyckim, to zdecydowanie odradzam. Po pierwsze pogoda nie jest jeszcze na to odpowiednia. Ponadto w zalewie niestety pływają śmieci, które zdecydowanie niszczą krajobraz.

Osoby, które zdecydują się na przyjazd nad zalew samochodem, mogą skorzystać z płatnego parkingu, który mieści się niedaleko wjazdu od ulicy Żeglarskiej. Parking obsługuje firma APCOA. Problemem jest nie tyle fakt, że za postój trzeba zapłacić, a stan tegoż parkingu. Wystarczy, że trochę popada i z parkingu robi się bajoro.

Tak więc lepiej stanąć trochę dalej i przejść kilkanaście metrów. Jeszcze lepszą opcją jest przyjazd rowerem. W tym przypadku plusy są co najmniej dwa. Zaoszczędzimy na parkingu i spalimy świąteczne kalorie.

MATEUSZ BARTOSZEK



Matka Boża Chełmska

FOT. BAZYLIKA.NET

Patronka czy polityka?

CHEŁM PODZIELONY Jedno głosowanie, dwa światy. Rada Miasta Chełm poparła inicjatywę ustanowienia Matki Bożej Chełmskiej patronką miasta, ale część radnych demonstracyjnie odmówiła udziału w głosowaniu. Spór nie dotyczy tylko religii – to pytanie o granice władzy samorządu.

Kamil Pomorski

Decyzja pojawiła się nagle. W trakcie ostatniej sesji do porządku obrad wprowadzono punkt, który natychmiast wywołał emocje: przyjęcie stanowiska popierającego ustanowienie Matki Bożej Chełmskiej patronką miasta. Inicjatywa wyszła od ks. **Andrzeja Sternika**, proboszcza parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, i szybko zyskała poparcie części radnych. Jednak zamiast jedności – pojawił się wyraźny podział.

Formalnie wszystko wygląda jasno: 12 radnych zagłosowało „za”, nikt nie był przeciw. Ale równie istotne jest to, co wydarzyło się obok wyniku: aż 9 radnych nie wzięło udziału w głosowaniu. To nie była absencja przypadkowa, lecz świadoma decyzja radnych z klubów Koalicji Oby-

watelskiej i Polski 2050. Ich argument był jednoznaczny: rada miasta nie powinna zajmować się sprawami religijnymi ani ingerować w procesy, które nie należą do jej kompetencji.

Stanowisko przedstawione przez przewodniczącą rady **Dorota Rybaczuk** podkreślało, że kult Matki Bożej Chełmskiej jest częścią historii i tożsamości miasta, wykraczając poza wymiar czysto religijny. W dokumencie wskazano także na jego znaczenie społeczne i promocyjne: tradycje religijne przyciągają pielgrzymów i turystów, budując wizerunek Chełma. Dla zwolenników uchwały to naturalny krok – wyraz szacunku dla lokalnego dziedzictwa. Dla przeciwników – niebezpieczny precedens.

Choć dyskusja była gorąca, jej efekt ma ograniczony charakter. Przyjęte stanowisko nie ma mocy prawnej

i nie oznacza ustanowienia patronki miasta. To jedynie deklaracja – sygnał poparcia części samorządu. W praktyce decyzja należy do władz Kościoła katolickiego, a procedura ma charakter kanoniczny, nie samorządowy.

Spór w Chełmie nie dotyczy wyłącznie patronki. To szersza debata o tym, gdzie kończy się rola świeckiego samorządu, a zaczyna sfera religii. Jedni widzą w tej inicjatywie element wspólnej tożsamości. Drudzy – przekroczenie granicy, której przekraczać nie należy. W efekcie Chełm otrzymał dokument, który nie zmienia prawa, ale wyraźnie pokazuje podział wśród radnych i mieszkańców. Bo choć głosowanie zakończyło się wynikiem „za”, to prawdziwy wynik tej sprawy jest bardziej złożony: to nie jest opowieść o patronce miasta, lecz o tym, jak różnie rozumiemy jego wspólnotę.

Nowy strażnik Polesia

Po miesiącach niepewności i dwóch konkursach Poleski Park Narodowy ma wreszcie nowego dyrektora. Minister klimatu i środowiska **Paulina Hennig-Kłoska** powołała na to stanowisko **Grzegorza Łukasza**, który objął funkcję 1 kwietnia.

Łukaszkiewicz pracuje w Poleskim Parku Narodowym od 2006 roku przechodząc kolejne szczeble – od referenta, przez adiunkta, aż po kierownika zespołu i zastępcę dyrektora. Ministerstwo podkreśla, że posiada on doświadczenie w zarządzaniu, ochronie przyrody oraz planowaniu przestrzennym zgodnie z zasadami zrównowa-

żonego rozwoju. Stanowisko dyrektora pozostawało nieobsadzone od maja 2025 roku, po odwołaniu poprzedniego szefa – **Jarosław Szymański**. Pierwszy konkurs nie przyniósł rozstrzygnięcia. Dopiero drugi nabór pozwolił wyłonić nowego gospodarza parku.

Poleski Park Narodowy, położony na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, to jedno z najbardziej unikalnych miejsc przyrodniczych w Polsce. Obejmuje blisko 10 tysięcy hektarów, a jego otulina ponad 13,7 tysiąca hektarów. To kraina bagien, torfowisk i jezior – ale także miejsce ochrony rzadkich gatunków. Symbolem parku jest

żuraw, który licznie gromadzi się na terenie Bagna Bubnów. Funkcjonuje tu także Ośrodek Ochrony Żółwia Błotnego, gdzie zagrożony gatunek ma szansę na przetrwanie.

Powołanie dyrektora kończy okres zawieszania, ale jednocześnie otwiera nowy etap. Przed Grzegorzem Łukaszkiewiczem stoi zadanie połączenia ochrony unikalnej przyrody z rosnącym zainteresowaniem turystycznym i wyzwaniem klimatycznym. Bo Polesie to nie tylko krajobraz. To jeden z ostatnich w Polsce dziewiczych terenów, który wymaga nie tylko zarządzania, ale uważnej opieki.

KAMIL POMORSKI

Kazimierz w nowych gra

ZGODA NA KONSULTACJE To może być jedna z najważniejszych współczesnych historii gminy Kazimierz Dolny. Od miasta może funkcjonować jako część miasta, a nie osobna wieś. O wszystkim



Kazimierz Dolny może stracić jedną ze swoich części. Jedno z jego sołectw chce niezależności

FOT. RS/ARCHIWUM

Radosław Szczech

Podział administracyjny gminy Kazimierz Dolny, o czym nie wszyscy wiedzą, przypomina wielkomięską aglomerację. Miasto Kazimierz Dolny, podobnie jak choćby Paryż, czy Los Angeles, składa się z kilku części – jednej centralnej oraz całego grona peryferyjnych. Zgodnie z decyzjami podejmowanymi jeszcze w czasach II RP, a więc przed wojną, w granice Kazimierza Dolnego włączono sąsiednie wioski: **Mięćmierz, Okale, Dąbrówkę, Cholewiankę,**

Góry, Wylągi oraz wspomnianą już **Jeziorszczyznę**.

WIĘKSZOŚĆ ZA NIEZALEŻNOŚCIĄ

Większość z nich to jednocześnie sołectwa ale już nie osobne wsie. I ten fakt nie wszystkim mieszkańcom się podoba. W zamieszkiwanej przez ponad 220 osób Jeziorszczyźnie nastroje separatystyczne nasiliły się trzy lata temu. W 2023 roku miejscowy sołtys i rada sołectwa przeprowadzili wśród sąsiadów badanie ankietowe, którego wynik jednoznacznie wskazał na chęć

odłączenia od miasta. Na 142 osoby, które wypełniły tamte ankiety, aż 129, czyli ponad 90 proc. opowiedziało się za zmianą granic, czyli niezależnością od Kazimierza.

O ile tamta lokalna ankieta nie przełożyła się na żadne decyzje ze strony władz gminy, tak teraz sprawa zaczęła nabierać tempa. Podczas ostatniej sesji kazimierska rada miejska przyjęła uchwałę o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących odłączenia Jeziorszczyzny od miasta Kazimierz Dolny i nadaniu jej statusu osobnej wioski (11

Miliony dla OSP w L

Zanim przyjedzie karetka, zanim dotrą służby specjalistyczne – to oni są pierwsi. Ponad 1200 strażaków OSP w województwie lubelskim zostanie przeszkolonych z kwalifikowanej pierwszej pomocy, a wszystko dzięki programowi wartemu 1,2 mln zł. Wsparcie obejmie 629 jednostek OSP, a środki trafią do wszystkich powiatów regionu. To oni najczęściej docierają pierwsi tam, gdzie liczy się każda sekunda. Wypadki, pożary, nagłe zatrzymania

krążenia – w takich momentach nie ma czasu na improwizację. Dlatego Samorząd Województwa Lubelskiego po raz trzeci uruchamia program wsparcia dla Ochotniczych Straży Pożarnych, inwestując nie tylko w sprzęt, ale przede wszystkim w ludzi. Lubelszczyzna to jeden z najmocniejszych regionów w Polsce pod względem ochotniczego ratownictwa. W województwie działa aż 1754 jednostki OSP, w tym 386 włączonych

do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i 1368 działających lokalnie, poza systemem. To właśnie oni często jako pierwsi docierają do poszkodowanych. Tegoroczna edycja programu „Lubelskie wspiera OSP. Pierwsza pomoc” to konkretne liczby i jeszcze bardziej konkretne efekty. Aż 1266 druhów i druhen przejdzie szkolenia lub odnowi uprawnienia z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy (KPP).

Dolny nicach?

Wojewódzkiej zmian administracyjnych we
odłączyć się Jeziorszczyzna – obecnie
m zdecydują radni oraz sami mieszkańcy.

KONSULTACJE, A POTEM GŁOS ZE STOLICY

Zgodnie z wolą kazimierskich samorządowców, konsultacje w formie ankiety, zostaną przeprowadzone w okresie od 4 maja do 15 czerwca tego roku. Uprawnieni do udziału w niej będą wszyscy mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny. Wynik tych konsultacji będzie podpowiedzią dla radnych, którzy po zapoznaniu się z nim, podejmą decyzję o przystąpieniu do zmiany granic administracyjnych miasta lub od tego kroku odstąpią.

Na razie wszystko wskazuje na to, że nowe konsultacje będą formalnością, bo skoro sami mieszkańcy Jeziorszczyzny w zdecydowanej większości chcą niezależności, najpewniej nikt nie będzie im tego utrudniał. O dobrej woli w tej kwestii świadczy choćby treść uzasadnienia projektu uchwały o konsultacjach, w którym kazimierscy urzędnicy przypominają o wiejskim i rolniczym charakterze tej części Kazimierza.

"Jeziorszczyzna niewątpliwie charakteryzuje się rozproszoną zabudową typową dla wsi, nie spełnia w żaden sposób funkcji miejskich, nie posiada niezbędnych cech zabudowy lub elementów infrastruktury społecznej czy usługowej (...), posiada niską gęstość zaludnienia (...) a gros jej terenu do pola uprawne, łąki, sady, zagospodarowania agrarne" – oceniają pracownicy kazimierskiego Ratusza. Za nadaniem jej statusu wsi świadczą ma również sprawowana funkcja sołectwa.

Ostatecznie, o tym, czy Jeziorszczyzna zostanie odłączona od Kazimierza Dolnego, w przypadku pozytywnego wyniku konsultacji i zgody rady gminy, za pośrednictwem wojewody lubelskiego zdecyduje resort spraw wewnętrznych. Czy potencjalnie udana separacja Jeziorszczyzny będzie sygnałem zachęcającym dla pozostałych wiejskich części Kazimierza? Odpowiedź na to pytanie poznamy w ciągu najbliższych lat.

głosów za, nikt nie był przeciwnym).

ZAMIESZANIE Z ADRESAMI

Skąd taki pomysł wśród samych mieszkańców? – Powody są tak naprawdę prozaiczne. Wypełniając w internetnie formularze dotyczące zamieszkania często nie wiadomo co wpisać. Formalnie to jest ulica i część Kazimierza, ale jednocześnie osobne sołectwo, więc jakby osobna miejscowość. To czasami sprawia pewne problemy. Nie raz zdarza się, że spośród różnych opcji musimy zaznaczyć „inne”. Ustanowienie

Jeziorszczyzny jako osobnej wioski na pewno uporządkowałoby te kwestie – tłumaczy nam **Grażyna Ciepiewska**, sołtys i przewodnicząca miejscowego koła gospodyń. – Taka jest po prostu wola naszych mieszkańców – dodaje.

Jak podkreśla sołtys, nie wynika to w żadnej mierze ze wzajemnej niechęci czy jakiegokolwiek sporu z Kazimierzem Dolnym. – Nam współpraca z miastem, z burmistrzem, radnymi, układa się bardzo dobrze. Nasza inicjatywa nie jest podszyta żadnym konfliktem – zapewnia nasza rozmówczyni.

jakosć udzielanej pomocy co ma na celu zwiększyć szansę na uratowanie życia. Program zakłada prostą zasadę: jeden powiat – jedno zadanie, co gwarantuje równy dostęp do wsparcia w całym regionie. Ważnym elementem jest także współpraca z Państwową Strażą Pożarną, dzięki której działania ochotników i zawodowych strażaków tworzą spójny system.

KAMIL POMORSKI

Wypięknieją zamojskie ronda

Zamość stawia na porządek i estetykę. Zarząd Dróg Grodzkich podpisał nowe umowy, które mają zapewnić lepsze utrzymanie infrastruktury miejskiej przez najbliższe lata. Efekty zmian mieszkańcy zobaczą już wkrótce. Szczególnie dostrzeżemy je na rondach i przy głównych ulicach. Jedną z najbardziej widocznych zmian będzie metamorfoza rond. W ramach trzyletniego kontraktu zajmie się nimi wyłoniona w przetargu firma, która odpowiadać będzie nie tylko za ich bieżące utrzymanie, ale także za nowe nasadzenia.

– Stawiamy na rośliny miododajne i wieloletnie, odporne na warunki miejskie, z gwarancją ich pełnej żywotności – zapowiada **Paweł Łagowiec**, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu.

Prace obejmą pięć kluczowych rond, m.in. przy ulicach Hrubieszowskiej, Partyzan-tów, Lubelskiej czy Piłsudskiego. Docelowo wykonawca będzie odpowiadał za pielęgnację wszystkich 21 rond w mieście aż do 2028 roku.



Zamość zmienia się na naszych oczach. Ronda wypięknieją, ulice będą czystsze

FOT. UM ZAMOŚĆ/NADESŁANE

Nowy model zarządzania przestrzenią ma jednak nie tylko poprawić wygląd miasta, ale też wspierać mieszkańców. W ramach umowy firma została zobowiązana do zatrudniania osób bezrobotnych skierowanych z urzędu pracy. Również sprzątanie ulic zyska nową formułę. Za ręczne porządki chodników, krawężników i zatok postojowych odpowiadać będzie

Centrum Integracji Społecznej. Jak podkreślają urzędnicy, to element wsparcia dla osób wracających na rynek pracy.

– Prace wykonują osoby powracające na rynek pracy. Dzięki temu łączymy dbałość o detale w mieście z realną pomocą dla naszych mieszkańców – zaznacza Łagowiec.

Z kolei za mechaniczne czyszczenie dróg (zamiatanie

i mycie) odpowiadać będzie miejska spółka komunalna. W jej gestii znajdzie się także utrzymanie terenów zielonych przy drogach i parkingach. Standardy mają być wysokie. Trawa po koszeniu nie może przekraczać 5 centymetrów, a pozostałości po pracach mają zniknąć z ulic jeszcze tego samego dnia.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: UM ZAMOŚĆ

Nowy oddział w Krasnymstawie

To inwestycja, którą mierzy się nie w złotych, lecz w uratowanych życiu. Szpital w Krasnymstawie zyskał nowoczesny Szpitalny Oddział Ratunkowy za ponad 11,5 mln zł, który skraca czas diagnozy i poprawia bezpieczeństwo pacjentów.

W ratownictwie medycznym nie ma miejsca na przypadek. Liczy się czas, precyzja i dostęp do technologii. Dlatego modernizacja Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Krasnymstawie to coś więcej niż remont. To inwestycja w szybkość decyzji, trafność diagnozy i komfort pracy ludzi, którzy codziennie walczą o zdrowie i życie pacjentów.

Zakończona właśnie inwestycja to jedno z największych przedsięwzięć zdrowotnych ostatnich lat w powiecie. Koszt wyniósł ponad 11,5 mln zł, z czego aż 10,7 mln zł pochodziło z rządowego Funduszu Medycznego. Za tymi liczbami kryje się realna zmiana. Obejmuje ona m.in. gruntową modernizację SOR, przebudowę przestrzeni a także doposażenie pracowni diagnostycznych. Najważniejsze zmiany widać tam, gdzie wcześniej traciło



Symboliczna wstęga została przecięta

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W KRASNYMSTAWIE/FB

się najwięcej czasu – w diagnostyce.

Oddział zyskał nowoczesny tomograf komputerowy, aparaty RTG (stacjonarne i mobilne) oraz sprzęt USG, a także zaplecze informatyczne i techniczne. Efekt? Szybsze i bardziej precyzyjne rozpoznawanie w stanach nagłych, gdzie każda minuta decyduje o zdrowiu pacjenta.

Modernizacja to nie tylko sprzęt, ale też reorganizacja całej przestrzeni. Pomieszczenia zostały dostosowane do współczesnych norm technicznych i sanitarnych, a układ oddziału zaprojektowano tak, by usprawnić pracę

zespołów medycznych. To zmiana, którą odczuwają wszyscy. Dla pacjentów oznacza to krótsze kolejki i większy komfort, z kolei dla personelu – lepsze warunki pracy i większą efektywność.

Podczas uroczystego otwarcia inwestycję podsumował dyrektor placówki **Zbigniew Widomski**, podkreślając jej znaczenie dla całego regionu. Z kolei wojewoda lubelski **Krzysztof Komorowski** zwrócił uwagę na szerszy kontekst: – To przykład skutecznej współpracy administracji rządowej i lokalnej na rzecz bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców.

Znaczenie inwestycji podkreślał również starosta **Janusz Szpak**, wskazując, że modernizacja to reakcja na realne wyzwania systemu. Rosnąca liczba pacjentów i coraz bardziej wymagające procedury medyczne wymuszają rozwój infrastruktury. Inwestycja, którą widać i która się zwraca.

Nowy SOR już działa – i już przynosi efekty. Krótszy czas oczekiwania, lepsza diagnostyka i większe bezpieczeństwo to nie hasła, lecz codzienność pacjentów trafiających do szpitala.

KAMIL POMORSKI

ubelskiem

– Zwykle pierwsi na miejscu zdarzenia stawiają się druhny i druhowie z OSP i od ich reakcji zależy często życie poszkodowanych – podkreśla marszałek **Jarosław Stawiarski**.

W ratownictwie mówi się o „złotej godzinie” – czasie, który decyduje o przeżyciu. To właśnie w tych pierwszych minutach działania strażaków OSP mają kluczowe znaczenie. Dzięki nowym szkoleniom ma skrócić się czas reakcji, poprawić

Mundial bez Polaków

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Polski po zaciętym i pełnym zwrotów akcji meczu przegrała na wyjeździe ze Szwecją 2:3. Efekt? Biało-Czerwonych zabraknie na mistrzostwa świata, które latem odbędą się w Kanadzie, USA i Meksyku

Mecz lepiej zaczął się dla gospodarzy. W 19 minucie przy dość biernej postawie naszych zawodników w obronie będący w naszym polu karnym **Yasin Ayari** pięknie odegrał piłkę piętą do **Anthony'ego Elangi**, a ten mocnym strzałem pod poprzeczkę nie dał żadnych szans Kamilowi Grabarze. Szwedzki bramkarz skapitulował w 33 minucie po strzale **Nicoli Zalewskiego** i rykoszecie. Wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się remisem, ale w końcówce Szwedzi zdobyli gola do szatni. W 44. minucie **Gustaf Lagerbielke** celną główką dał ekipie ze

Skandynawii prowadzenie. Po przerwie Biało-Czerwoni rzucili się do odrabiania strat i w 55 minucie po dośrodkowaniu Casha i zgraniu piłki przez Zalewskiego do pustej bramki z najbliższej odległości trafił **Karol Świdzki**. W kolejnych minutach bardziej zanosilo się na trzecią bramkę dla Polaków, ale to Szwecja zadała ostateczny cios. Trzy minuty przed końcem meczu Grabara obronił strzał **Lucasa Bergvalla**, a **Besfort Zeneli** trafił w słupek. Następnie do piłki dopadł **Viktor Gyokeres** i ustalił wynik spotkania zapewniając awans na mistrzostwa świata ekipie „Trzech Koron”.

Szwecja – Polska 3:2 (2:1)

Bramki: Elanga (19), Lagerbielke (44), Gyokeres (88) – Zalewski (33), Świdzki (55).

Szwecja: Nordfeldt – Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson – Elanga (69 Bergvall), Ayari (90 Svanberg), Karlstrom (69 Zeneli), Nygren (81 Lundgren) – Gyokeres.

Polska: Grabara – Cash (90 Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kwiator, Zalewski (90 Piątek) – Świdzki (63 Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński – Lewandowski.

Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall – Kwiator, Pietuszewski, Piątek.

Sędziował: Slavko Vincić (Słowenia). **Widzów:** 49 627.

Jan Urban zostaje

PIŁKA NOŻNA Zakończona fiaskiem eliminacje do tegorocznego mundialu rzuciły znak zapytania na przyszłość Jana Urbana. Reakcja Polskiego Związku Piłki Nożnej była jednak błyskawiczna. W najbliższym czasie zmiany na stanowisku selekcjonera nie będzie

Urban po końcowym gwizdku meczu ze Szwecją był mocno podłamany. – Pierwsza porażka w najbardziej nieodpowiednim momencie. Trudno ocenić takie spotkania, bo uważam, że graliśmy bardzo dobrze. To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem, gdzie sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom – powiedział selekcjoner. – W samej końcówce trochę sami sprowokowaliśmy tę sytuację. Szwedzi zrewanżowali się nam za porażkę w Chorzowie i ciężko jest przełknąć tę porażkę, kiedy wiesz, że nie jesteś gorszym zespołem – dodał. Rozgoryczenia z powodu braku Polski na tegorocznych mistrzostwach świata nie krył także **Cezary Kulesza**, ale przekazał kibicom bardzo ważną wiadomość. – Piłka potrafi być brutalna. Tym

razem to my boleśnie się o tym przekonaliśmy – zabraknie nas na Mistrzostwach Świata. Wszyscy czujemy ogromny niedosyt. Tuż po meczu, w szatni, podziękowałem drużynie za walkę i zaangażowanie. Poinformowałem również, że kontrakt z Janem Urbanem zostanie przedłużony – przekazał prezes PZPN. Nie tylko polscy kibice we wtorek przeżyli bardzo smutne chwile. Katastrofą dla Włochów zakończył się finałowy barażowy mecz o mundial przeciwko Bośni i Hercegowinie na jej terenie. Czterokrotni mistrzowie świata awans przegrali po rzutach karnych. Tym samym będą to dla nich trzecie mistrzostwa świata, na które nie pojadą (poprzednio zabrakło ich w Katarze w 2022 roku i w Rosji w 2018).

PEŁNA LISTA UCZESTNIKÓW MISTRZOSTW ŚWIATA 2026

Gospodarze: USA, Meksyk, Kanada.

Ameryka Północna i Środkowa: Panama, Curacao, Haiti.

Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Portugalia, Norwegia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szkocja, Austria, Hiszpania, Belgia, Turcja, Szwecja, Czechy, Bośnia i Hercegowina.

Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Południowa, Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska, Irak.

Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal, Demokratyczna Republika Konga.

Oceania: Nowa Zelandia.

Ameryka Południowa: Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj.

Niezasłużona porażka

PIŁKA NOŻNA Komplet publiczności, czyli 15200 osób oglądało we wtorek na Motor Lublin Arenie mecz Polska – Niemcy w ramach Elite League. Spotkanie reprezentacji do lat 20 zakończyło się porażką Biało-Czerwonych 0:1. Swojego przedstawiciela na murawie miał Motor. Ostatnie 20 minut zagrał Paskal Meyer, obrońca żółto-biało-niebieskich

Polacy mieli przewagę optyczną, przeprowadzili znacznie więcej groźnych akcji, a do tego grali ze zdecydowanie większym animuszem. W wielu sektorach boiskach widać było dobrą współpracę, grę na jeden-dwa kontakty. W pierwszej połowie było kilka dobrych sytuacji, ale zabrakło gola. Po przerwie role się odwróciły. Przez pierwszy kwadrans gospodarze byli w defensywie, a nasi zachodni sąsiedzi wypracowali sobie trzy niezłe okazje. Albo jednak podawali, albo dobrze

blokowali obrońcy. Tuż po godzinie gry najlepszą okazję w meczu zmarnowali jednak piłkarze trenera **Miłosza Stępińskiego**. Po ostrej centrze w pole karne **Kacper Śmiglewski** główkował w słupek, a dobitka **Kacpra Nowakowskiego** powędrowała wysoko nad bramką. W końcówce Polska prosiła się o kłopoty, a rywale co i rusz stwarzali zagrożenie pod bramką gospodarzy. Świetnie bronili **Anotni Mikułko**, albo rywale podawali. Aż do 90 minuty, kiedy **Ruben Muller** zaliczył jedyne trafienie.

Polska – Niemcy 0:1 (0:0)

Bramka: Muller (90).

Polska: Mikułko – Olewiński (62 Jendryka), Barczak (72 Meyer), Szala, Krzyżanowski (86 Dembek), Kubiak (72 Lewicki), Barański (62 Nowakowski), Borys (62 Kozłowski), Grzywacz, Kwiatkowski (72 Cybulski), Śmiglewski (72 Bąk).

Niemcy: Hermann (86 Prufrock) – Bulut, Odogu (66 Munz), Klemens (46 Drexler), Haas (66 Lubach), Boakye (66 Krattenmacher), Muller, Ulrich (46 Amoko), Watjen, Alfa-Ruprecht (66 Suso), Musah (66 Moerstedt).

Sędziował: Albert Rózycki (Polska).

Widzów: 15200.

Wykorzystać p

PKO BP EKSTRAKLASA Po dwóch tygodniach przerwy Motor zastanawiają się czy przerwa reprezentacyjna nie wybiję w świąteczny poniedziałek. Spotk

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jeszcze niedawno mogliśmy napisać, że to jest dobry moment, żeby zagrać z Radomiakiem. W ekipie „zielonych” nie działa się dobrze. Zarówno jeżeli chodzi o boisko, jak i „gabinety”. Dużo w tym „zasługa” **Goncalo Feio**, czyli byłego trenera Motoru. W Lublinie wiedzą sporo, chyba nawet najwięcej, na temat zachowania Portugalczyka. Przekonali się o tym także działacze z Radomia.

Awantura, przepychanki, a na koniec interwencja policji. Feio miał zostać uderzony przez jednego z pracowników klubu po spotkaniu z GKS Katowice, a następnie zrezygnował z pracy. Najpierw zastąpił go dotychczasowy asystent – **Kiko Ramirez**. Hiszpan nie wytrzymał jednak na stołku za długo, szybko podziękowano mu za współpracę.

Pod koniec marca zespół przejął doskonale znany w Radomiu **Bruno Baltazar**, który prowadził drużynę od maja do grudnia 2024 roku. Później przez chwilę był szkoleniowcem drugoligowego, francuskiego Caen. Przegrał tam jednak wszystkie siedem meczów i w lutym 2025 roku wyłądownął na bezrobociu. Nową pracę znalazł dopiero teraz.

– Wierzę, że dzięki wiedzy o drużynie szybko odnajdzie się w pracy z zespołem oraz dobrze przygotuje go



do ostatnich spotkań sezonu – mówi **Antonio Ribeiro** dyrektor sportowy klubu. Trzeba dodać, że Baltazar będzie czwartym trenerem Radomiaka w tym sezonie. W końcu rozgrywki zaczynał **Joao Henriques**.

Problemy gabinetowe mamy wyjaśnione, więc teraz dwa słowa na temat formy zespołu. A ta nie jest w ostatnim czasie najlepsza. Licząc spotkania rozegrane tylko w 2026 roku „zieloni” są pra-

wie najgorszą ekipą w PKO BP Ekstraklasie. Z ośmiu meczów wygrali tylko jeden. W sumie zdobyli zaledwie siedem punktów. Gorszy był jedynie Bruk-Bet Termalica Nieciecza (ani jednego zwycięstwa i zaledwie trzy „oczka” na wiosnę).

Co miałyby jednak odmieć grę drużyny, jeżeli nie: nowa motyla, a do tego przerwa reprezentacyjna, podczas której można będzie solidnie pracować? Na to liczą w Ra-

Miał być czwartek

BETCLIC I LIGA Po przerwie reprezentacyjnej piłkarze Górnik o mocno nietypowej porze (godz. 11.30) zielono-czarni zagrają

Ostatni mecz o punkty łącznie nie rozegrali 20 marca, kiedy pokonali na swoim stadionie aż 3:0 znajdującą się w czołówce Betclit I Ligi Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Tym sposobem piłkarze trenera **Jurija Szatałowa** poprawili sobie humory i wciąż zachowali szansę na utrzymanie.

W ostatnich dniach poza treningami Górnik zagrał mecz kontrolny z Legią II Warszawa, który zakończył się bezbramkowym remisem.

– W sparingu z rezerwami Legii chcieliśmy oczywiście

wygrać. Mieliśmy dobre momenty, ale i gorsze. Myślę, że nie wyglądało to najgorzej. Ważne, że nie straciliśmy gola – powiedział **Filip Szabaciuk**, obrońca ekipy z Łęcznej – Ostatni mecz w lidze wygraliśmy 3:0 i teraz liczymy, że wygramy z Wisłą również nie tracąc żadnej bramki. Nie ma dużej różnicy w treningach spowodowanej przerwą w rozgrywkach. Każdy mikrocykl jest zapowiadany przez sztab trenerski, by jak najlepiej się przygotować nas na następny mecz ligowy – dodał defensor Górnika.

Kolejny mecz kontrolny piłkarze z Łęcznej mieli rozegrać 31 marca, a ich rywalem miała być czwartoligowa Tomasovia. Ostatecznie zrezygnowano jednak z tego pomysłu i podopieczni trenera Szatałowa skupili się już stricte na przygotowaniach do meczu z Wisłą.

Pierwotnie Górnik miał zagrać w Krakowie w Wielki Czwartek, ale na wniosek działaczy „Białej Gwiazdy” spotkanie przeniesiono na poniedziałek. Z tego faktu z pewnością nie ucieszyli się piłkarze z Łęcznej, bo gdyby spotkanie odbyło się

Problemy rywali

Motor Lublin zagra na wyjeździe z Radomiakiem. Kibice pewnie nie żółto-biało-niebieskich z rytmu? Przekonamy się o tym w niedzielę. Mecz zaplanowano na godz. 14.45



Karol Czubak i jego koledzy z Motoru próbują przedłużyć dobrą passę w Radomiu. FOT. DW

domiu. W Lublinie mają nadzieję na podtrzymanie dobrej formy. W końcu drużyna trenera Mateusza Stolarskiego jest na fali. W ostatnich pięciu występach wywalczyła 13 punktów. W sumie wygrała już pięć spotkań na wiosnę, czyli o jedno więcej niż jesienią. W tegorocznej tabeli żółto-biało-niebiescy są na trzecim miejscu. Znajdują się wyżej ekipy z Poznania i Katowic rozegrały jednak o jeden mecz więcej.

Po ostatnim spotkaniu z Zagłębiem Lubin, który Jacques Ndiaye i jego koledzy wygrali 1:0, trener Stolarski przyznał, że drużyna zaczyna myśleć o wyższych celach. – Na pewno mniej patrzyliśmy już za siebie i to jest normalne. Nie chodzi o jakieś wariactwo, trzeba być spokojnym i docenić ten okres. Wiedzieć też, że przed nami może się zdarzyć słabsza seria przy tak równej lidze. Byłbym jednak nieszczerzy

gdybym powiedział: skupmy się na utrzymaniu, kiedy jesteśmy na siódmym miejscu w tabeli, a przewagi nie są duże. I to w dwie strony, dlatego po prostu gramy. Mamy osiem kolejek i 24 punkty do zdobycia – wyjaśniał szkoleniowiec.

Cały czas trzeba mieć jednak na uwadze, że różnice w tabeli są minimalne. Gdyby w poniedziałek wygrał znajdujący się tuż nad kreską Radomiak, to zbliżyłby się do Motoru zaledwie na... „oczko”. A to oznacza, że ekipę z Lublina czeka kolejny arcyważny mecz, który może określić, o co tak naprawdę powalczy drużyna trenera Stolarskiego.

ROZKŁAD JAZDY W 27. KOLEJCE PKO BP EKSTRAKLASY

Sobota, 4 kwietnia: GKS Katowice – Wisła Płock (godz. 12.15) • Raków Częstochowa – Widzew Łódź (14.45) • Górnik Zabrze – Cracovia (17.30) • Jagiellonia Białystok – Lech Poznań (20.15)

Poniedziałek, 6 kwietnia: Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Piast Gliwice (12.15) • Radomiak Radom – Motor Lublin (14.45) • Pogoń Szczecin – Legia Warszawa (17.30) • Lechia Gdańsk – Korona Kielce (20.15).

Wtorek, 7 kwietnia: Arka Gdynia – Zagłębie Lubin (19).

Kapitałny mecz Lublinianki

II LIGA KOSZYKARZY To był wielki dzień Lublinianki KUL Basketball. Podopieczni Jakuba Stefaniuka, chociaż sezon zasadniczy zakończyli znacznie niżej niż Tur Bielsk Podlaski, to w pierwszej rundzie play-off nie dali szans przeciwnikowi i wygrali aż 83:53

W tej fazie gra toczy się systemem mecz i rewanż, dlatego w kontekście drugiego spotkania w Bielsku Podlaski, to Lublinianka może być już chyba czuć się uczestnikiem kolejnej fazy rozgrywek II ligi.

Ten mecz ocierał się o perfekcję, a gospodarze kompletnie zaskoczyli przeciwników swoją determinacją. Lublinianka rozpoczęła rywalizację od zdobycia 16 kolejnych „oczek”. I dopiero w połowie pierwszej kwarty Piotr Bobka rozpoczął punktowanie Tura od celnego osobistego. Później rywale nieco odzyskali rytm i nawet zbliżyli się na dystans 10 punktów.

Na początku drugiej połowy znowu im się zdarzył jednak kompromitujący przestój i gospodarze rzucili 17 kolejnych punktów. A że w kolejnej fazie spotkania gospodarze nie odpuszczali, to doszli nawet do 32 „oczek” przewagi. Ostatecznie skończyło się na wygranej 83:53

Bohaterem środowej rywalizacji był Michael Gospodarek. Doświadczony rozgrywający zdobył 18 pkt, ale rozdał też 9 asyst. Warto też pochwalić innego z weteranów, Bartłomieja Karolaka. On dołożył 19 pkt, trafiając 4 razy zza linii 6,75 m.

Drugie spotkanie odbędzie się w Bielsku Podlaskim w środę, 8 kwietnia.

Lublinianka KUL Basketball – Tur Basket Bielsk Podlaski 83:53 (22:8, 15:13, 26:13, 20:19)

Lublinianka: B. Karolak 19 (4x3), M. Gospodarek 18, A. Myśliwiec 14, Biliński 11 (1x3), Zabłocki 3 **oraz** Górzyński 14 (4x3), Glonek 2, Wiśniewski 2, Kwiatkowski 0.

Tur: Milewski 8, Wróbel 7, Gralewski 3 (1x3), Kuczyński 2, Bobka 1 **oraz** Miłak 12, Krakowiak 11 (1x3), Łucka 7 (1x3), Grigoruk 2, Weres 0.

Sędziowali: Nycz i Alzak. **Widzów:** 150.

BETCLIC III LIGA, GR. IV

24. kolejka: Avia Świdnik – Cracovia II 4:0 • Chełmianka Chełm – Świdniczanka Świdnik 6:1 • Czarni Połaniec – Wisła II Kraków 1:0 • Korona II Kielce – Siarka Tarnobrzeg 1:2 • Naprzód Jędrzejów – Pogoń-Sokół Lubaczów 1:0 • Sokół Kolbuszowa Dolna – Wisłoka Dębica 1:2 • Stal Kraśnik – Sparta Kazimierza Wielka 0:2 • Star Starachowice – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:3 • Wisłanie Skawina – Podlasie Biała Podlaska 1:2. **25. kolejka:** Korona II Kielce – Star Starachowice 3:2 • Stal Kraśnik – Wisłanie Skawina zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Avia	24	53	61-27
2. KSZO	24	51	50-21
3. Chełmianka	24	51	45-22
4. Star	25	43	39-29
5. Wisłanie	24	43	45-36
6. Korona II	25	39	48-43
7. Siarka	24	38	47-34
8. Pogoń-Sokół	24	37	43-30
9. Podlasie	24	36	39-37
10. Wisłoka	24	36	27-22
11. Czarni	24	36	40-37
12. Wisła II	24	31	48-43
13. Naprzód	24	28	30-40
14. Cracovia II	24	25	27-49
15. Stal	24	19	28-43
16. Sokół	24	18	23-45
17. Świdniczanka	24	15	27-57
18. Sparta	24	10	22-74

3 kwietnia: KSZO – Podlasie (19.29). **4 kwietnia:** Avia – Chełmianka (15) • Cracovia II – Świdniczanka (12) • Pogoń-Sokół – Sokół (14) • Siarka – Wisłoka (13) • Sparta – Czarni (16) • Wisła II – Naprzód (12).

MACRON IV LIGA

Łada 1945 Biłgoraj – Janowianka Janów Lubelski 3:1 • Hetman Zamość – Huragan Międzyrzec Podlaski 7:0 • Granit Bychawa – Start Krasnostaw 0:5 • Tur Milejów – Motor II Lublin 2:1 • Tanew Majdan Stary – MKS Ruch Ryki 2:0 • Lewart Lubartów – Tomasovia Tomaszów Lubelski 5:0 • Lublinianka Lublin – OrleTA Spomlek Radzyń Podlaski 3:1 • Bug Hanna – OrleTA Łuków 3:1.

1. Hetman	18	52	75-6
2. Lewart	18	46	53-13
3. Łada	18	39	50-18
4. Tomasovia	18	33	40-27
5. OrleTA R.	18	32	40-31
6. Lublinianka	18	31	39-23
7. Janowianka	18	28	37-29
8. Tur	18	25	32-32
9. Motor II	18	25	31-27
10. Start	18	24	29-39
11. Bug	18	21	29-32
12. OrleTA Ł.	18	16	20-40
13. Granit	18	16	19-45
14. Ruch	18	14	25-52
15. Tanew	18	10	16-50
16. Huragan	18	1	10-81

4 kwietnia: Ruch – Tur (11) • Hetman – Bug (12) • OrleTA Ł. – Lublinianka (12) • Janowianka – Lewart (12) • OrleTA R. – Łada (13) • Tomasovia – Tanew (13) • Motor II – Start (13) • Huragan – Granit (14)

... jest poniedziałek

ka Łęczna wracają do ligowej rywalizacji. W Lany Poniedziałek na wyjeździe ze zmierną do PKO BP Ekstraklasy Wisła Kraków

w pierwszym z zaplanowanych terminów, to mogliby zapewne spędzić chociaż chwilę czasu podczas świąt ze swoimi bliskimi.

Wracając jednak do aspektów czysto sportowych – zdecydowanym faworytem do wygranej w najbliższym spotkaniu będzie zespół z Krakowa. Jednak Górnik powinien pojechać pod Wawel bez kompleksów, bo Wiślacy w ostatnich tygodniach mają problem ze zwyciężaniem. W sześciu ostatnich spotkaniach „Biała Gwiazda” zanotowała tylko jedno zwycięstwo, aż cztery remisy i jedną

porażkę (można powiedzieć na własne życzenie rezygnując z wyjazdu do Wrocławia na mecz z tamtejszym Śląskiem). Ostatnie wydarzenia w klubie na pewno miały więc wpływ na formę zawodników. Górnik powinien więc zrobić wszystko, by wykorzystać tę sytuację i powalczyć przy Reymonta o jak najlepszy wynik.

Jak wygląda sytuacja kadrowa łączniaków przed rywalizacją w Krakowie? Ze względu na czerwoną kartkę w starciu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki przymusowa pauza czeka Davida Ogagę.

Wiadomo też, że w barwach Górnika kibice nie zobaczą już Ruffy Santosa, bo rozwiązał on kontrakt z zespołem z Łęcznej.

Początek spotkania w Lany Poniedziałek zaplanowano na 11.30. Mecz będzie można obejrzeć w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

W przerwie ligowej spowodowanej meczami reprezentacji narodowych piłkarze Górnika bezbramkowo zremisowali w sparingu z rezerwami Legii

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA





Bogdanka LUK wygrała w środę z PGE Projektem, ale to nie wystarczyło, żeby awansować do Final Four

FOT. WOJTEK SZUBARTOWSKI

Turyń nie dla nas, pozostała liga

SIATKÓWKA Bogdanka LUK pokonała w środę PGE Projekt w rewanżowym meczu ćwierćfinałowym Ligi Mistrzów. Niestety, pokonała tylko 3:2, co nie wystarczyło, żeby awansować do Final Four. Drużyna z Lublina może już teraz skupić się tylko i wyłącznie na PlusLidze. W sobotę w ramach drugiego spotkania ćwierćfinałowego Wilfredo Leon i spółka zagrają w Belchatowie (godz. 20)

Marzenia o awansie do turnieju Final Four Ligi Mistrzów, który będzie rozgrywany w Turynie trzeba było szybko odłożyć na kolejny rok. W pierwszym secie zespół z Warszawy wygrał 25:21. W drugim rozdaniu PGE Projekt znowu był górą, tym razem do 18. I w tym momencie goście mogli zacząć świętować. Właśnie dwóch setów potrzebowali, aby zapewnić sobie awans.

W tej sytuacji końcowy wynik nie miał znaczenia. Gospodarze wykorzystali jednak rozprężenie w ekipie rywali, doprowadzili do tie-breaka, a w nim triumfowali 15:12.

O Lidze Mistrzów trzeba zapomnieć, czas skupić się na PlusLidze. A już w sobotę Lublinie mogą świętować awans do najlepszej czwórki na krajowym podwórku. Stanie się tak jeśli **Marcin Komenda** i spółka pokonają gospodarzy. Wynik w tym przypadku nie ma znaczenia, tylko i wyłącznie liczy się zwycięstwo. Gdyby gospodarzom udało się doprowadzić w tej rywalizacji do remisu, to decydujące spotkanie odbędzie się w hali Globus 8 kwietnia (środa, godz. 20).

Drużyna trenera **Stephane'a Antigi** może skupić się wyłącznie na rozgrywkach PlusLigi, w których broni tytułu. W środę Lublinianie odpadli z rywalizacji w Lidze Mistrzów. W ćwierćfinale naprawdę pokonali PGE

Projekt Warszawa 3:2, ale nie wystarczyło to, aby wywalczyć historyczny awans do Final Four. Z sukcesu cieszyli się siatkarze stołecznej drużyny, którzy w pierwszym meczu triumfowali 3:1.

W tej sytuacji wygranie rywalizacji ze Skrą jest pierwszym celem kończącego się sezonu. Teraz drużyna skupi się wyłącznie na szybkim zakończeniu ćwierćfinałowej rozgrywki. Pierwsze spotkanie w hali Globus było wyrównane.

– Jeśli mam być szczerzy, to naprawdę rywal się postawił. To nie było łatwe spotkanie. Mimo wyniku 3:0 poszczególne sety były wyrównane i musieliśmy się mocno naciąć. W rewanżu znowu spodziewamy się trudnej przeprawy. Pokazaliśmy jednak, że jesteśmy w dobrej dyspozycji – mówi Marcin Komenda, kapitan ekipy z Lublina.

Trener Antiga od kilku spotkań może już korzystać z rekonwalescentów: **Mateusza Malinowskiego**, **Kewina Sasaki**, **Daenana Gyimaha** czy powracającego do składu po karze zawieszenia, **Mikołaja Sawickiego**. W pierwszym spotkaniu, w minioną sobotę, Francuz pozwolił zagrać 10 siatkarzom. Najskuteczniejszymi byli **Wilfredo Leon**, zdobywca 13 punktów oraz **Hilir Henno** (12).

– Mamy problemy zdrowotne, ale powoli z nich wychodzimy. Nie jest ze zdrowiem tak, że można się wyleczyć z dnia na dzień. Nasz

skład z tygodnia na tydzień jest coraz szerszy. Na sto procent niektórych zawodników trzeba jednak poczekać. Nawet, kiedy nie są w pełni gotowi do grania, to i tak wchodzi i nam pomagają – dodaje Komenda.

Najlepszym graczem w ekipie Skry był atakujący **Alan Souza**. Brazylijczyk był najskuteczniejszym graczem w pierwszym spotkaniu zdobył 13 punktów, drugi w rankingu, środkowy **Bartłomiej Lemański** – 12 „oczek”.

Gospodarze robią wszystko, aby przedłużyć rywalizację o wejście do półfinału. Drużyna z kapitanem, rozgrywającym **Grzegorzem Łamaczem**, będzie chciała zaskoczyć przyjezdnych. Kluczem z pewnością będzie mocna zagrywka. Hala Energia w Belchatowie jest znacznie mniejsza od tej w Lublinie, ma 2700 miejsc siedzących – hala Globus – maksymalna liczba miejsc siedzących wynosi ponad 5600. Ważnym jest punkt odniesienia podczas serwisu.

(GROM)

Bogdanka LUK Lublin – PGE Projekt Warszawa 3:2 (21:25, 18:25, 25:22, 32:30, 15:12)

Bogdanka LUK: Henno 6, Komenda 1, Malinowski 6, Leon 8, Grozdanov 3, McCarthy 12, Czyrek (libero) **oraz** Gyimah 5, Sawicki 6, Wachnik 4, Young 13, Hoss (libero), Prokopczuk 1, Sasak 14.

PGE Projekt: Kochanowski 4, Firlej 2, Tillie 8, Semeniuk 3, Bednorz 11, Gomułka 7, Wojtaszek (libero) **oraz** Kłos 5, Olsenderk (libero), Koppers 13, Firszt 9, Weber 10, Kozłowski, Strulak 7.

Sezon cora

PGE EKSTRALIGA Wtorek był bardzo pracowity dla Barto „media day”, czyli rozmowy z dziennikarzami na temat nowego sezonu. Potem wreszcie trening na własnym torze. Nie mieli zbyt wielu okazji, żeby ćw

Z jakim nastawieniem „Koziołki” szykują się do nowego sezonu? Ten wystartuje już 12 kwietnia. Przy Al. Zygmun-towskich Orlen Oil Motor zmierzy się wówczas z PRES Grupa Deweloperska Toruń. A to oznacza, że na dzień dobry kibiców czeka nie lada gratka – rewanż za finał z poprzednich rozgrywek.

– Ten sezon można powiedzieć, że już zaczęliśmy, ale jeszcze wciąż z racji pogody i tak dalej nie czuje się tego klimatu. Myślę jednak, że to już lada dzień nastąpi. Fajnie, że wróciliśmy na motocykle. Myślę, że teraz częściej będziemy się spotykać w Lublinie, żeby trenować drużynowo i wszyscy na to czekamy – mówi Bartosz Zmarzlik.

Do tej pory podopieczni trenera Macieja Kuciapy nie mieli zbyt wielu okazji, żeby wyjechać na swój tor. Co więcej, nie udało im się zmierzyć z żadnym rywalem w sparingu. Planowane były dwa spotkania z beniaminkiem – Fogo Unią Leszno. Niestety, zarówno ten wyjazdowy, jak i domowy nie doszły ze względu na pogodę. Czy to będzie utrudnienie dla drużyny wicemistrzów Polski?

– Myślę, że nie za bardzo. Ważne, żeby zdążyć pojechać w Lublinie. Taki mamy jednak klimat. Ja byłem tutaj na torze wcześniej, zrobiłem jakieś półtorej okrążenia – wyjechał Zmarzlik przed wtorkowym treningiem.

Mistrz świata szykuje się na sobotę, gdzie razem z Kac-



We wtorek żuźlowcy Orlen Oil Motoru w końcu pokręcili kółka

prem Woryną i Martinem Vaculikiem wystąpi w Texom Mistrzostwach Polski Par Klubowych. Impreza odbędzie się w Gdańsku i wystartuje o godz. 12.45.

– Walczmy, jak zawsze o najwyższe cele. Nic się w naszym nastawieniu nie zmienia. Do tej pory jeździłem, z innymi zawodnikami, teraz jedziemy z Martinem i Kacprem, to tak na-

prawdę jedyna zmiana – zapewnia lider „Koziołków”.

31-latek miał ostatnio sporo okazji do startów indywidualnych. Na dzień dobry wygrał w Częstochowie 52. Memoriał Bronisława Idzikowskiego i Marka Czernego. Z kolei w Gorzowie, przy okazji XIX Memoriału Edwarda Jancarza świetnie radził sobie w rundzie zasadniczej jednak od-

Nie wiemy, czego się

ORLEN EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH GKS Górnik

Ostatnie tygodnie pokazały, że po piłkarskich Górniku nie wiadomo czego się spodziewać. Wpadki z Rekordem Bielsko-Biala czy środowa z Lechem/UAM Poznań wlały mnóstwo niepewności w serca kibiców Górniku.

Zwłaszcza ta środowa porażka z poznaniańkami była wyjątkowo bolesna, bo jej wynikiem jest odpadnięcie z rozgrywek Orlen Puchar Polski. Przypomnijmy, że

Górnik był lepszym zespołem. Brakowało jednak skuteczności i odciążenia **Pauliny Tomasiak**. Reprezentantka Polski była bardzo aktywna i szarpała przez 90 min lewą stroną boiska. Lechowi wystarczyła jednak dogodna sytuacja. W 90 min olbrzymi błąd popełniła **Maja Hrelja**, która skiksowała i dała się przepchnąć **Oliwii Związek**.

Napastniczka Lecha pobięła na bramkę **Natalii Piątek**. Związek nie dała szans

golkiperce przyjezdnych i pewnie trafiła do siatki. W doliczonym czasie gry Górnik zdołał jeszcze sobie stworzyć kilka dogodnych okazji. Były rzuty różne, strzał w poprzeczkę i dobra interwencja bramkarki Lecha. Po żadnym z tych uderzeń piłka jednak nie znalazła drogi do siatki.

Teraz podopieczni **Artura Bożyka** mogą skupić się już na rozgrywkach Orlen Ekstraligi. W nich jednak również nie jest zbyt różno-

z blizej

szka Zmarzlika i jego kolegów. Najpierw zbliżającego się wielkimi krokami Do tej pory żuźlowcy Orlen Oil Motoru wiczyć u siebie



w Lublinie

FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

padł w półfinale i ostatecznie nie musiał się zadowolić piątą lokatą. Bardzo podobnie potoczyły się w Łodzi Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi im. Zenona Plecha. Tam Zmarzlik również zakończył swój udział w zawodach na półfinale (również piątą lokatą). W Memoriale Rifa Saitgariejewa w Ostrowie Wielkopolskim dotarł

do finału jednak zakończył zmagania na najniższym stopniu podium. Jak sam zawodnik ocenia swoje występy?

– Cztery turnieje, w tym dwa razy na podium. Jedna wygrana i jedno trzecie miejsce. Pozostałe zawsze w top 3 po rundzie zasadniczej. To były dobre i produktywne dni – przekonuje Bartosz Zmarzlik.

spodziewać

k Łęczna w sobotę zagra z UJ Kraków

wo. Celem jest mistrzostwo Polski, o co jednak może być bardzo trudno. Obecnie w tabeli przewodzi KKS Czarni Sosnowiec, który o 5 pkt wyprzedza Pogoń Szczecin i Górnik Łęczna. W tej kolejce jednak sownowiczanki mogą stracić punkty, bo rywalizować będą z GKS Katowice, który ma bardzo mocny skład. Dlatego Górnik bezwzględnie powinien w sobotę wywalczyć komplet punktów w rywalizacji z UJ Kraków. Jest zdecydo-

wanym faworytem, bo zespół ze stolicy Małopolski obecnie zajmuje dopiero 10 miejsce w tabeli Ekstraligi. Co więcej ostatnie cztery mecze zakończył się porażkami krakowianek, a szczególnie bolesna była przegrana w minionej kolejce. Wówczas Pogoń Szczecin rozbiła w Krakowie UJ aż 6:0.

Mecz w Łęcznej rozpocznie się o godz. 13. Transmisja będzie obecna na portalu YouTube. (KK)

Zatrzymać rozpedzone Dziki

ORLEN BASKET LIGA PGE Start Lublin w sobotę zagra na wyjeździe z Dzikami Warszawa (godz. 15.30)

Koszykarska część Warszawy sprzyjająca Dzikom jest na pewno w euforii, bo w środowy wieczór ich pupile dokonali wielkiej rzeczy w rozgrywkach ENBL. To wprawdzie regionalne rozgrywki międzynarodowe, ale awans Dzików we wspaniałym stylu do Final Four musi budzić olbrzymi szacunek. Zwłaszcza, że warszawianie w ćwierćfinale wyeliminowali potężny Iraklis Saloniki. Wygrali zarówno u siebie, jak w i w Grecji, gdzie panowała naprawdę gorąca atmosfera. Miejscowi kibice robili, co mogli, ale Dziki nie uległy presji i wyeliminowały greckiego potentata.

Ten rezultat może ponieść zespół ze stolicy, ale może być też pewnego rodzaju pułapką. Rozprężenie związane z odniesieniem ważnego celu i potężne zmęczenie spowodowane walką w Salonikach oraz powrotem do Polski może działać na korzyść PGE Startu, z którym warszawianie zagrają już w sobotę.

Z drugiej strony jednak klub z Lublina ma olbrzymie kłopoty kadrowe. Do końca sezonu z przyczyn zdrowotnych wyłączeni są **Roman Szymański** i **JP Tokoto**. Po niedzielnym spotkaniu ze Śląskiem lista zawodników na zwolnieniach lekarskich wydłużyła się o kolejne dwie pozycje. **Conner Frankamp** doznał urazu stawu skokowego, a leczenie potrwa jeszcze kilka dni. Z kolei **Filip Put** naderwał mięsień w udzie i też w stoicy jeszcze nie zagra.



Jordan Wright (z piłką) i jego koledzy mają przed sobą ciężki mecz

FOT. MATERIAŁY PRASOWE PGE START LUBLIN

Obaj gracze kontuzji doznali w trakcie ostatniego meczu we Wrocławiu, co rzutowało na wynik spotkania. Przypomnijmy, że PGE Start przegrał to spotkanie po dogrywce 91:98.

– Nie graliśmy źle. Nie poddawaliśmy się, ale zabrakło nam w końcówce chłodnej głowy. Nie można mówić o taktyce, bo byliśmy przygotowani na różne sytuacje. W momencie kiedy nie mamy dwóch zawodników, a w trakcie meczu wypadają dwóch kolejnych, to grę trzeba uprościć. Chyba za bardzo chcieliśmy zamknąć ten mecz rzutami za trzy i to się zemściło. Jak atakowaliśmy obręcz to mieliśmy dużo więcej profitów, niż jak rzucaliśmy trudne rzuty.

W założeniach chcieliśmy ograniczyć punkty z szybkiego ataku Śląska. W pierwszej połowie to nam się udało. Gorzej było ze zbiorcami, ale to jest wynik tego, że brakuje nam rozmiarów. Graliśmy w pierwszej połowie mądrze i z dużym zaangażowaniem. W drugiej części meczu prezentowaliśmy się już gorzej – podsumował mecz **Wojciech Kamiński**.

Najbliższy przeciwnik czerwonoczarnych, czyli Dziki nie są aż tak fizycznym zespołem, chociaż w składzie mają kilku silnych koszykarzy jak chociażby **Łukasz Frąckiewicz**. Bezapelacyjnym liderem jest jednak **Landrius Horton**. Amerykanin średnio w meczu zdobywa ponad 20

punktów. Groźny jest także rozgrywający z USA Darnell Edge. PGE Start zdążył się już w tym sezonie przekonać o sile Dzików. W pierwszej rundzie w hali Globus zespół ze stolicy wygrał aż 101:76.

Sobotni mecz w stolicy rozpocznie się o godz. 15.30. Jego transmisja będzie obecna na portalu YouTube.

(KK)

OSTATNIA KOLEJKA

WKS Śląsk Wrocław – PGE Start Lublin 98:91 (19:25, 21:21, 22:17, 20:19, d. 16:9)

Śląsk: Sanon 19 (3x3), Kirkwood 18 (1x3), Djordjević 13, Urbaniak 9, Nizioł 8 (1x3)
oraz Williams 12, Kulikowski 7 (2x3), Luc 6, Penava 6 (1x3), Czerniewicz 0.

Start: O'Reilly 29 (2x3), Wright 22 (1x3), Griffin 9, Ramey 9 (1x3), Put 0 **oraz** Ford 14 (2x3), Krasuski 8, B. Pelczar 0, Frankamp 0.

Każdy punkt jest ważny

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W spotkaniu 25. kolejki KS Lotto Puławy zagra przed własną publicznością z Chrobrym Głogów. Początek rywalizacji w sobotę, o godz. 18

Puławianie wracają do gry po trzech tygodniach przerwy na potrzeby reprezentacji. – Przepracowaliśmy ten czas solidnie, można powiedzieć, że był to taki okres przygotowawczy. Więcej popracowaliśmy nad siłą, było więcej biegania. Był czas na podszkolenie elementów, które wychodziły nam słabiej w meczach. Myślę, że całkiem nieźle wykorzystaliśmy ten okres – mówi rozgrywający **Jan Antolak**.

Sobotnim rywalem będzie Chrobry. Z tym zespołem, za tydzień, na wyjeździe zagrają też szczyptorniści Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. To główny konkurent Puławian w walce o pozostanie

w Orlen Superlidze. Gdyby teraz zakończyły się rozgrywki, z ligą zawodową pożegnałby się zespół z Puław oraz Zagłębie Lubin. Od dłuższego czasu drużyna prowadzona przez trenera **Piotra Dropka** zajmuje przedostatnie miejsce w ligowej tabeli, obecnie ma dwa punkty przewagi nad ostatnim „Miedziowymi”. Niestety, obie ekipy zagrożone są spadkiem.

Do 11. pozycji, która uprawnia do rozegrania barażu o utrzymanie w Orlen Superlidze, KS Lotto traci trzy punkty. Miejsce barażowe zajmuje Piotrkowianin.

Do zakończenia fazy zasadniczej zostały już tylko dwie kolejki. KS Lotto zagra z Chrobrym i za tydzień,

na wyjeździe z Zepter KPR Legionowo. Z kolei Piotrkowianin, w przedświąteczny weekend pauzuje, a w kolejną sobotę pojedzie do Głogowa.

W obecnej sytuacji podopieczni trenera Dropka muszą szukać punktów wszędzie, także w Głogowie. Powiększanie dorobku jest ważne w kontekście późniejszej walki w grupie spadkowej i rywalizacji w play-out. Do tego grona trafią zespoły z miejsc 9-13. Każda z drużyn rozegra cztery mecze. Dobrek zdobyty z fazy zasadniczej zostanie zaliczony do drugiego etapu rywalizacji.

W sobotę faworytem są głogowianie, którzy mają jeszcze szansę na zajęcie

nawet piątego miejsca, a co za tym idzie wybór rywali na ścieżce play-off. – Chrobry to solidna drużyna, ma mocną bramkę, dokonała niewielu zmian w składzie, jest stabilna. Nas interesuje pełna koncentracja i walka od początku do końca. Pracowaliśmy nad skutecznością w sytuacji sam na sam z bramkarzem oraz nad unikaniem prostych błędów. W dotychczasowych spotkaniach mieliśmy z tym problemy. Gdzieś około 45 minut „odcinało nam prąd” – tłumaczy trener Dropka. – Wierzę w nasz zespół, w tych chłopaków, do końca sezonu będziemy walczyć o utrzymanie – dodaje szkoleniowiec.

(GROM)

Propozycja na świąteczny obiad

PRZYSTAWKA

Bliny ze śmietaną

SKŁADNIKI: 25 dag mąki gryczanej, 25 dag mąki pszennej, 1 l mleka, 5 dag drożdży, 5 jajek, 10 dag masła, 1 łyżeczka cukru, sól, tłuszcz do smażenia.

WYKONANIE: połączyć oba gatunki mąki, przesiać, zalać wrzącym mlekiem, wymieszać. Rozetrzeć drożdże z cukrem, stopić masło, oddzielić żółtka od białek. Ubić pianę na sztywno. Dodać do mąki wraz z żółtkami, posolić, odstawić do wyrośnięcia. Wlać ciasto na małą patelnię i usmażyć z obu stron na złotą. Podawać ze śmietaną ubitą z cukrem. Lub z kwaśną śmietaną.

ZUPA

Polewka pana Twardowskiego

SKŁADNIKI: 1,5 litra bulionu wołowego, 20 dag boczkku, 25 dag brązowej soczewicy, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2 łyżki mąki, masło.

WYKONANIE: na patelni zeszklić boczki z cebulą. Marchew i seler pokroić w kostkę, zalać wodą, dodać przyprawy, zagotować. Dodać boczki z cebulą. W oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć mąkę, dodać do zupy.

DRUGIE

Chrupiące sznycelki z pieczarkami

SKŁADNIKI: 50 dag piersi indyka, 2 jajka, 2 łyżki mąki, 6 łyżek płatków kukurydzianych, sól, biały pieprz, olej, 20 dag pieczarek.

WYKONANIE: mięso natrzeć pieprzem i solą. Po godzinie pokroić na 8 kawałków. Rozbić na sznycelki. Jajka wymieszać z mąką, doprawić solą i pieprzem. Zanurzać mięso, następnie pieczolowicie obtaczać w pokruszonych płatkach kukurydzianych. Smażyć na złotą z obu stron, tak by sznycelki były mocno chrupiące. Wyjąć na półmisek, na tym samym oleju usmażyć pieczarki. Układać na sznycelkach, podawać z ziemniakami.

lub piękny indyk

SKŁADNIKI: 30 dag piersi

z indyka, po 1 czerwonej i żółtej papryce, 3 marchewki, 2 cebule, 1 por, 2 ząbki czosnku, kawałek świeżego korzenia imbiru, 5 dag niesolonych orzeszków ziemnych, po 4 łyżki oleju arachidowego, sosu sojowego i soku z cytryny, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso indyka umyć, osuszyć i pokroić w cienkie paski. Podobnie marchew, paprykę i zieloną część pora. Imbir i czosnek drobno posiekać. Na dużej patelni rozgrzać 2 łyżki oleju. Gdy olej będzie bardzo gorący szybko obsmażyć mięso, doprawić solą z pieprzem. Mięso przełożyć z patelni do innego naczynia. Dodać 2 łyżki oleju, wrzucić czosnek, imbir, orzeszki. Ostro podsmażyć. Jak olej zacznie dymić, wrzucić warzywa. Smażyć 5 minut, dodać mięso, doprawić solą, pieprzem, sosem sojowym i sokiem z cytryny. Podawać z ryżem i sosem chili.

DESER

Mazurek z serem

SKŁADNIKI - CIASTO: 25 dag mąki, 5 dag cukru, 15 dag masła, 2 żółtka, szczypta soli;

MASA SEROWA: 25 dag tłustego białego sera, 10 dag masła, 10 dag cukru, cukier waniliowy, 6 żółtek. Lukier: 25 dag cukru pudru, 3 łyżki soku z cytryny, 2 łyżki rumu lub koniaku

WYKONANIE: mąkę przesiać, wbić żółtka, wsypać cukier i sól, wymieszać widelcem. Dodać zimne masło pokrojone na wiórki, posiekać składniki nożem. Zagnieść ciasto, uformować w kulę, owinąć pergaminem i na 30 min włożyć do lodówki. Następnie rozwałkować na prostokątny placek grubości 1 cm. Przełożyć go na natłuszczoną blachę, ponakłuwać widelcem i podpiec w temperaturze 180 C na jasnozłoty kolor. Masło utrzeć z cukrem i, nadal ucierając, dodawać po trochu zmieszany ser, żółtka i cukier waniliowy. Na podpieczonym placku rozsmarować masę serową, wstawić ciasto na 45 min do piekarnika nagrzanego do 180 C. By ser zbyt mocno się nie zrumienił, przykryć blachę folią aluminiową. Z podanych składników utrzeć lukier, posmarować nim wystudzony mazurek i dowolnie udekorować. Smacznego.

Waldemar Sulisz

Zanim przejdziemy do sałatki, przepis na Wielki Piątek. To ryba św. Piotra czyli piosz, którego można zastąpić inną rybą.

Ryba św. Piotra na Wielki Piątek

SKŁADNIKI: 1 piosz około 1,8 kg, 12 dużych świeżych liści laurowych, mąka, 13 łyżek oliwy, 3 pomarańcze, sok z dwóch pomarańczy, sok z 1 cytryny, świeżo zmielone ziarna kolendry, sól, czarny pieprz, cukier, 2 kopry włoskie (fenkuły).

WYKONANIE: rybę oplukać i osuszyć. Małym, ostrym nożem ponacinać boki ryby, w nacięcia włożyć liście laurowe. Doprawić solą i lekko oprószyć mąką. Piekarnik rozgrzać do 190° C.

W brytfannie rozgrzać 5 łyżek oliwy, włożyć rybę i podsmażyć z obu stron. Następnie wstawić do piekarnika i piec 25-30 minut, co jakiś czas polewając oliwą.

Pomarańcze obrać, podzielić na cząstki i usunąć białe błony, wyciekający sok zostawić.

Sok z dwóch pomarańczy i cytryny zagotować – zredukować do 1/3 objętości. Doprawić solą, kolendrą, świeżo zmielonym pieprzem i szczyptą cukru. Dodać 6 łyżek oliwy i mieszać, aż powstanie kremowy sos. Dodać cząstki pomarańczy oraz sok powstały w trakcie ich obierania.

Z koprów włoskich odkroić natkę. Bulwy umyć, ewentualnie obrać. Pokroić w wąskie cząstki i usmażyć na pozostałej oliwie. Natkę kopru drobno posiekać, dodać do sosu pomarańczowego. Rybę i koper włożyć na półmisek, polać sosem pomarańczowym.

Królowa jest tylko jedna

Historia sałatki jarzynowej jest długa i malownicza. Jej pierwowzór może pochodzić z Francji. To sałatka „macédoine”, składająca się z owoców i warzyw. Z czasem zaczęto dodawać do niej ugotowane ziemniaki w takiej postaci przed wojną trafiła do Polski.

W drugiej wersji jarzynowa pochodzi z Rosji, a stworzył ją Lucien Oliver (Oliver), właściciel restauracji Hermitage w Moskwie. W jej skład wchodziły kapary, pikle, gotowane ozory, sałata i sos, który do dziś okryty

Barszcz, jajka, s

Królowa jest tylko jedna. Na liście ulubionych dań wielkanocnych Polaków pierwszy jest barszcz. Dalej barszcz biały lub żur, biała kiełbasa, mazurek i w naszym



jest tajemnicą. A ponieważ ozorek w sosie chrzanowym to jedno ze sztandarowych dań polskiej kuchni sałatka może smakować. Sałatkę jarzynową z ozorkiem ciekłym przygotowują na święta Agnieszka Kraszewska i Aleksander Baron, autorzy telewizyjnego programu Rosół Polski, którzy na Karkowskim Kazimierzu prowadzą autorską restaurację. – W sałatce ważny jest własny majonez, którego zrobienie trwa kilka minut – mówi Agnieszka Kraszewska. To prawda. Osobiście robię go według książki kucharskiej wydanej przez firmę Maggi w Poznaniu w 1938 roku.

Majonez domowy na święta

SKŁADNIKI: 3 żółtka, pół litra dobrej oliwy, 1, biały pieprz mielony, cukier, ocet winny względnie sok cy-

trynowy, MAGGiego przyprawa.

WYKONANIE: żółtka rozetrzeć powoli w głębokiej donicy. Mieszając bezustannie dolewać kroplami oliwę równocześnie z sokiem z cytryny lub octem, który zapobiega zwarzeniu się majonezu. Skoro sos zaczyna gęstnieć, dodać szczyptę soli, odrobinię białego pieprzu, szczyptę cukru i 10-12 kropli MAGGiego przyprawy.

Sałatka jarzynowa

SKŁADNIKI: 20 dag ziemniaków, 10 dag marchwi, 5 dag selera, 5 dag pietruszki, 10 dag ogórka kwaszonego, 20 dag groszku, 10 dag jabłek, 2 jaja ugotowane na twardo, 5 dag grzybów marynowanych, szklanka majonezu, sól, cukier, ocet, musztarda.

WYKONANIE: jaja obrać, ziemniaki ugotować w mundurkach, obrać z łupin.

Ugotowane warzywa, jaja, jabłka, ogórek, grzybki pokroić w drobną kostkę, dodać groszek, 4 łyżki majonezu. Doprawić do smaku, przełożyć do salaterki, zalać resztą majonezu. Przybrać talarkami jaja.

Sałatka Bogdana Łazuki

SKŁADNIKI: sałata lodowa, 1 cykori, 5 dag sera rokpól, 2 mandarynki, świeża bazylia, sól, oliwa z oliwek.

WYKONANIE: cykorię i sałatę dokładnie oplukać, osuszyć, porwać na kawałki. Ser pokroić w kostkę. Mandarynki obrać, podzielić na cząstki, z każdej usunąć skórkę. Bazylie wypłukać, osuszyć, oddzielić listki. Wszystkie składniki sałatki wymieszać, lekko oprószyć solą i skropić oliwą z oliwek.

Sałatka z buraków do wędlin

SKŁADNIKI: 85 dag buraków ćwikłowych, 25 dag kwa-



sałatki

ze miejsce zajmuje sałatka jarzynowa. regionie pascha.



FOT. WALDEMAR SULISZ

śnych jabłek, 5 dag chrzanu cukrowego, 5 dag oleju, 5 g octu jabłkowego, 5 g soli, 4 dag cukru, szczypta pieprzu.

WYKONANIE: ugotowane w skórkach buraki obrać, pokrajać w słupki. Jabłka rozdrobnić, posypać cukrem. Wymieszać z olejem, octem, przyprawami i tartym chrzanem. A teraz przepis na rewelacyjnej jajka marynowane.

Hit: jaja marynowane

SKŁADNIKI: 8 jaj, 50 ml octu 10 %, sól, cukier, cynamon, goździki, listek laurowy, ziele angielskie, ostre papryczki.

WYKONANIE: jaja na twardo włożyć do słoika. Zalać zalewą. Odstawić na 24 godziny. Po kilku dniach są jeszcze lepsze.

Wielkanocny żurek

SKŁADNIKI: 1 szklanka wywaru z szynki, 1 szklanka wywaru z białej kielbasy, 15 dag wędzonego boczek, 15 dag wiejskiej kielbasy, włoszczyzna (bez kapusty), 1 łyżka oleju, 2 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 6 suszonych prawdziwków, butelka białego barszczu, majeranek, pieprz, sól, świeży korzeń chrzanu.

WYKONANIE: na wywarze z szynki i białej kielbasy ugotować włoszczyznę. Przecedzić wywar. Uprzednio namoczone grzyby pokroić.

Na patelni zrumienić cebulę pokrojoną w kostkę. Dodać pokrojony boczek i kielbasę. Podsmażyć. Dodać do wywaru razem z grzybami. Wlać biały barszcz z butelki, zagotować.

Przyprawić solą, pieprzem, majerankiem i zmiądzonym czosnkiem. Na sam koniec zastrugać świeżego chrzanu. Podawać z połówkami jajek.

Co do wędliny? Chrzan polski

SKŁADNIKI: 6 łyżek utartego chrzanu, 12 ząbków czosnku, 1 kwaśne jabłko, sok z 1 cytryny, kwaśna śmietana, 1 ugotowane żółtko, sól.

WYKONANIE: czosnek obrać i rozetrzeć z solą i żółtkiem. Dodać pozostałe składniki. Utrzeć na gładką masę.

Mini pieczarki

SKŁADNIKI: 1 opakowanie małych pieczarek, sos sojowy, pieprz, świeży olej.

WYKONANIE: pieczarki oczyścić z ziemi, skroić sosem sojowym, doprawić pieprzem, odstawić na godzinę. W garnku rozgrzać świeży olej, smażyć pieczarki jak frytki. Wyjąć, osuszyć na bibule. Podawać na gorąco lub na zimno.

Pieczarki faszerowane

SKŁADNIKI: 16 dużych pieczarek jednakowej wielkości, ćwierć kostki masła, sok z połowy cytryny, 5 ząbków czosnku, garść posiekanej natki pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: czosnek drobniutko posiekać. Masło utrzeć na krem, wymieszać z czosnkiem, sokiem z cytryny i posiekaną pietruszką. Doprawić solą, pieprzem. Umyte i oczyszczone pieczarki (bez trzonek) skropić sokiem z cytryny. Brytfannę wyłożyć folią aluminiową, ułożyć pieczarki, każdy kapeluszu nappełnić maślaną pastą. Zapiekać 20 minut w temperaturze 220 stopni C.

Pascha na deser

SKŁADNIKI: 60 dag twarogu, szklanka kremówki, szklanka cukru, 1 jajko, 2 łyżeczki cukru waniliowego, bakalie.

WYKONANIE: do twarogu dodać kremówkę. Wsypać cukier. Wymieszać, dodać pianę ubitą z jajka, doprawić cukrem waniliowym. Przełożyć masę do formy, ubić, obciążyć i wstawić do lodówki na 12 godzin. Przełożyć na półmisek. Ozdobić bakaliami.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Zamiast obcej kawy, XVIII wiek

Kawa i herbata domowa. Miasto kawy (ale cudzoziemskiego i tutejszych krajów kompleksy) mniej służącego napoju) radzą zwołani doktorowie lekarscy następujący trunek nierównie zdrowszy: pszenicę, jałowiec, migdały wyluszczone słodkie i gorzkie: każdy gatunek z osobną prażyc i zemeleć jak kawę; potem albo osobno jeden tylko gatunek, albo wszystkie zamieszawszy, razem gotować, z cukrem pić. Miasto herbaty nierównie zdrowsze ziola są: bukwica, czyli betonika, weronika, szalwia, jak herbata warzone. Abo: woda, w której warzono jęczmień, przydawszy trochę inyżu [anyżu].

Mazurek po poznańsku z XIX wieku

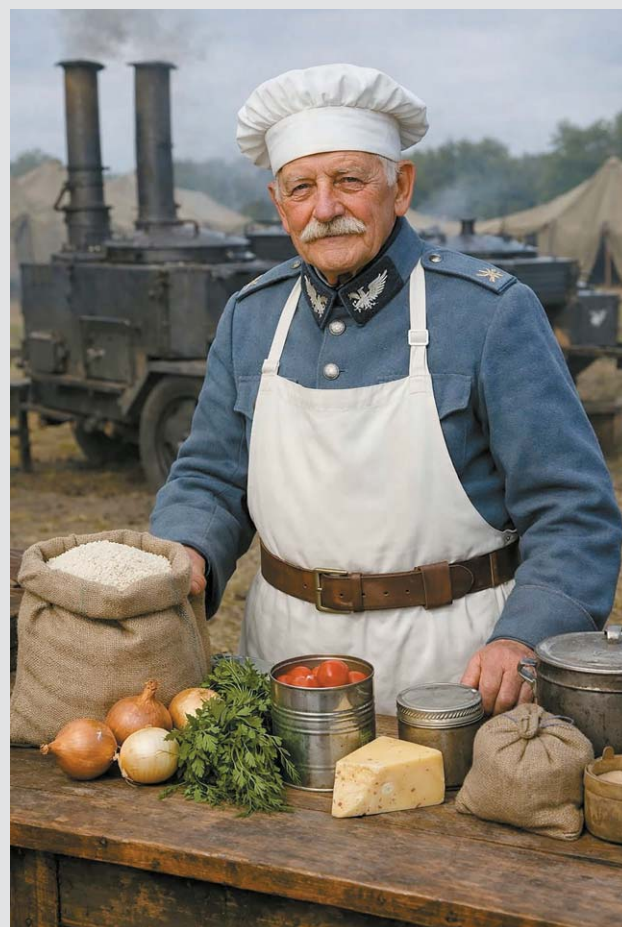
Mazurek z kruchego ciasta. Upiec zwyczajnie kruche cienkie ciasto z funta mąki, ½ funta świeżego masła, ¼ funta cukru i 1 żółtka. 1 funt migdałów sparzonych utrzeć na tarce, 1 funt rodzynek bez pestek wybrać czysto, 1 funt miałkiego cukru i sok z 1 pomarańczy, włożyć w rondel, postawić na ogniu i mieszać łyżką drewnianą, póki się na gęstą masę nie wysadzi, a para silnie uchodzić będzie – wtedy nałożyć jej póki gorąca, na upieczone ciasto, rozplaszczając palcami, a na wierzch układać kończaste kawałki skórki pomarańczowej, smażonej w cukrze. Skórki takie, układane między masę migdałową, formują powierzchnię, jakby w szachownicę i wybornie smakują. Można ten mazurek robić na upieczonym cienkim cieście drożdżowym.

Rizotto z książki kucharskiej armii generała Hallera z 1918 roku

Rizotto po neapolitańsku. Porcja na 100 ludzi: ryżu – 5 kg, smalcu – 0,5 kg, cebuli – 1,1 kg, przecieranych pomidorów – 1 litr, szafranu 0,0025 kg, sera szwajcarskiego 0,4 kg, soli 0,2 kg, pieprzu 0,01 kg, pęczków przypraw – 1, wody do zagotowania – 12 do 15 litrów

A) Przygotowanie wstępne. Obrać cebulę i posiekać ją drobno. Utrzeć ser szwajcarski. Przygotować pęczek przypraw. Przebrać ryż (można to zrobić wcześniej).

B) Sposób. – ugotować ryż, podług przepisu nr 137 (na ryż pilaw). Wlać wodę i,



FOT. ARCHIWUM J. D.

jednocześnie, włożyć przecierane pomidory i szafran, rozmieszany w paru łyżkach wody gorącej.

Ciasto na niedzielę w sobotę rozczynić. Serowy „obartuch” czyli „dziad” (w przeciwieństwie do baby) z XVII wieku

Obartuch. Utarszy serów, przesiać przez gęste sito, jajec na noc wziąć, żeby się zagr[z]ały, a dosyć czasu poranu w sobotę rozczynić i nabawiwszy jajec, przecedzić dla zarodków i wsypać dwie części sera, a trzecią mąki. Szafranu, rozmoczywszy w wodzie, wlać, a tak gęsto rozczynić, a z warząchem drożdży na nie wlać (do pięciu kop jajec – cztery łyżki) i ubiwszy to prawie dobrze, w ciepłe postawić, żeby to rozkisiało. Potym, urobiwszy podeszwę, albo na papierze robić obartuch, a pomuskać żółtkami, do pieca.

A marcypany tak robią, XVI wiek

Marcypany tak czynią, które piersiom i wątrobie pomagają i są dobrym, zdrowym pokarmem i trawienie czynią. Najprzód nakłaść migdałów słodkich w wodę swiżą, a gdy dzień i noc pomokną, ochędoż je pięknie jako najlepiej będziesz mógł. Potym je wiercić w dojnicy albo w moździerzu kamiennym utłuc, nakrapiając często wodą

swiżą, dlatego aby się z nich olej nie czynił, albo jeśli chcesz mi[e]ć prawie dobry, tedy zaraz włożyć w dojnicy albo w moździerzu cukru chędogiego tyle, ile migdałów i tak pospołu wiercić. Co gdy się prawie dobrze utłucze albo uwierci, tedy ono rozpuścić różaną wódką według potrzeby, a potym na chędogą patellę nakłaść gładkich opłatków, a skropiwszy je różaną wódką z cukrem, potrząsnawszy ono ciasto uczynione na patelli, kłaść i rozciągać równo po patelli, wodą pokrapiając dlatego, aby się gładziej rozciągały. Potym do wolnego pieca albo na ogień wstawić z patellą, a często miałkiem prawie cukrem potrząsać i różaną wódką pokrapiać dlatego, aby nie wyschło pierwej, niż się upiecze.

Może też to i na ognisku piec, jedno że wielkiej pilności potrzeba, bo się często przydarza, iż pierwej zgore, niż się upiecze. Ten chleb lepszy jest niski niżeli wysoki a pulchny.

Marcepanowy mazurek z Wilna z 1830 roku

Mazurek marcepanowy. Wziąć oczyszczonych funt słodkich migdałów, wsypawszy je do moździerza wbić cztery białka, gdy się nieco utłuka należy wsypać trzy ćwierci funta cukru, z tym należy utłuc na mia-

zge. Skoro się to skutecznie, dodaje się tyle białek, uważając, gdyby masa uformowana nie była zbyt rzadka; włożywszy ją do rondelka stawi się na rozpalone węgle i mieszając ciągle, dopóty się na nich trzyma, póki ta masa nie będzie gorąca; później się zdejmuje, zawija się w papier cukrem osypyany i dopóty się w nim utrzymuje póki zupełnie nie przestygnie. Wzdobywszy z papieru rozwałkowsy się placek, wielkości pół arkusza papieru i obrzynają się równo wszystkie brzegi, te obrzynki znów się wałkują; porznawszy je na paski, robią się z nich na około placka, na kształt ramek; tak zrobiony mazurek, kładnie się na blachę, która stawi się do pieca, gdy się upiecze i weźmie kolor złotawy, wyjmując się z pieca, nalewa się lukru; ogarnirowsy go konfiturami, stawi się znów do pieca; a gdy się lukier upiecze wyjmuje się i daje się do stołu. Skoro się ten mazurek będzie zalewał konserwą lub karmelem wówczas nie należy po zalaniu stawić do pieca. Z tak zrobionej masy marcypanowej mogą się rozmaite w formach drewnianych wygniatać frukta.

Farsz na Wielkanoc. Wilno, 1830 rok

Farsz biały, służący do faszzerowania baranków i prosiąt podczas świąt Wielkanocnych

Wziąwszy lekkie od baranka, który ma się faszzerować, dodać do nich lekkie cielece i dwa funty świeżej słoniny; ugotowawszy to w bulionie białym na miękko, wybiera się na durszlak i usieka się jak najdrobniej. Bierze się funt masła, rozpuściwszy go, wbija się dziesięć jaj ciągle mieszając, dodać pół kwarty pszennej bułki miałko utartej, kwaterek drobnych rodzynek, gałki muszkatowej, cynamonu, cytrynowej skórki usiekanej, nieco cukru i kładzie się siekanie, które gdy się umiesza, układa się na nim baranek lub prosię. Chcąc mieć farsz żółty, robi się podobnym sposobem, z dodaniem tylko nieco szafranu.

• Więcej przepisów, wiadomości historycznych, porad kulinarnych i inspiracji na autorskiej stronie prof. Jarosława Dumanowskiego: www.facebook.com/kuchnia_staropolska

TBV[®]



Arkady

ELIZÓWKA

Zeskanuj kod QR
i zobacz mieszkania



MIESZKANIA

już od **8900** zł/m²

KONTAKT

81 533 55 44

tbv.pl